

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

POZNAŃ

1 III 1938

Nr 4 (18) ROK II

Redaktor:

Kazimierz Żakowski

Wydawca:

„Agencja Zachód”

Redakcja:

Poznań, Aleje Marcinkow-
skiego 11 m. 29, tel. 27-27

Administracja:

Poznań
ul. Słowackiego 31/33 m. 2
Telefon nr 61-08

Konto PKO 900 440. Konto rozrach.
nr 100 Urząd Pocztowy Poznań 1.
Godziny urzędowe od 10 do 14

Abonament

Gospodarki Zachodniej
kwart. zł 3,— płatny z góry.

Wymówienie abonamentu przyjmu-
je się wyłącznie drogą piśmienną
i to na miesiąc przed upływem
każdego kwartału.

W ZESZYCIE:

Program pozytywny

Na drodze do nowego opiniodawstwa gospodarczego
Stefan Ropp

Najbliższe zadania Wielkopolskiej Rady Gospodarczej

Wielkopolska i państwowy program inwestycyjny
Tadeusz Kołodziej

Finansowanie inwestycji
Stefan Ropp

Niewyzyskane źródła surowców
Florian Barciński

Uzbrojenie fabryk wykazuje zasadnicze braki
Stanisław Bogusławski

Przeciw równaniu w dół rolnictwa wielkopolskiego
Witold Maringe

Projekt czteroletniego planu robót inwestycyjnych na terenie
województwa poznańskiego

O reorganizację obrotu ziemią
Stefan Tyszkiewicz-Łącki

Jak usprawnić handel
Stanisław Waschko

Szkolnictwo zawodowe bez gmachów
Sylwester Dybezyński

Elementarne potrzeby samorządu miejskiego
Zygmunt Zaleski

Program rozbudowy arterij kołowych
Bernard Zakrzewski

Elektryfikację oprzeć o elektrownie okręgowe
Aleksander Trzeński

O powiązanie sieci dróg wodnych
Franciszek Maciejewski

W numerze:
PROGRAM
INWESTYCYJ
W WIELKOPOLSCIE

WIELKOPOLSKA RADA GOSPODARCZA

Prezydium

Prezes	— Adolf Bniński
Wiceprezes	— Stefan Kałamajski
„	— Jan Morawski
„	— Brunon Sikorski
Sekretarz Generalny	— Stefan Ropp

Senator	
Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej	
Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej	
Posel, Dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego	
Dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich	

Komitet Ścisły

Prezes	— Stefan Ropp
Sekretarz	— Tadeusz Kołodziej

Dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich	
Wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej	

Członkowie Komitetu Ścisłego:

1. Prezes Witold Broniewski	delegat	Związku Banków w Polsce
2. Dr Zygmunt hr. Czarnecki	„	Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego przy Starostwie Krajowym D. O. K. VII.
3. Pułk. dypl. Eustachy Dąbrowiecki	„	Związku Eksporterów Zboża R. P.
4. Dyrektor Leon Domański	„	Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich
5. Dyrektor mgr. Józef Kluczyński	„	Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych
6. Mgr. Wiktor Kobryński	„	Izby Przemysłowo-Handlowej
7. Wicedyrektor mgr. Tadeusz Kołodziej	„	małej własności rolnej
8. Posel Teodor Kozubski	przedstawiciel	Izby Rzemieślniczej
9. Dyrektor Ignacy Kurowski	delegat	Wielkopolskiej Izby Rolniczej
10. Dyrektor Władysław Łoskowski	„	Związku Fabrykantów
11. Prezes Franciszek Maciejowski	„	Biura Ekonomicznego Izby i Organizacji Rolniczych
12. Inż. Witold Maringe	„	Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych
13. Prezes Stanisław Mikołajczak	„	Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy
14. Dyrektor Włodzimierz Mostowski	„	Biura Ekonomicznego Izby i Organizacji Rolniczych
15. Dyrektor dr Jerzy Pilecki	„	Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich
16. Posel Brunon Sikorski	„	D. O. K. VII.
17. Pułk. dypl. Stanisław Świtalski	„	Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego i delegat P. Wojewody
18. Naczelnik Aleksander Trzeński	„	wielkiej własności rolnej
19. Janusz hr. Tyszkiewicz-Łęcki	przedstawiciel	Izby Przemysłowo-Handlowej
20. Dyrektor dr Stanisław Waschko	delegat	Kola Miast Wielkopolskich
21. Radea Zygmunt Zaleski	„	

Członkowie Rady:

1. Leon Barczewski	Prezydent m. Bydgoszczy
2. Ludwik Begale	Starosta Krajowy
3. Mieczysław Chłapowski	Prezes Biura Ekonomicznego Izby i Organizacji Rolniczych
4. Dr Stanisław Durek	Naczelnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego
5. Senator dr Zygmunt Głowański	Wicestarosta Krajowy
6. Dr Bolesław Golik	Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego
7. Franciszek Hempowicz	Naczelnik Urzędu Wojewódzkiego
8. Władysław Herz	Prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego
9. Dr Jan Jakóbiec	Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego
10. Stefan Kamański	Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej
11. Antoni Kotliński	Dyrektor Państwowego Banku Rolnego
12. Gen. Bryg. Edmund Knoll-Kownacki	Dowódca Okręgu Korpusu VII.
13. Inż. dr Adam Kreglewski	Dyrektor firmy H. Cegielski, Poznań
14. Jan Lipiński	Prezes Związku Ziemian Wlkp.
15. Bogusław Lubieński	Posel
16. Ppłk. dypl. Stanisław Malek	Szef Sztabu Okręgu Korpusu
17. Jan Morawski	Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej
18. Konsul Ignacy Niedbał	Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej
19. Kazimierz Otmianowski	Prezes Konfraterni Kupców Chrześcijańskich
20. Prof. dr A. Peretiatkiewicz	Rektor Uniwersytetu Poznańskiego
21. Mgr. Puchalski	Naczelnik Banku Gospodarstwa Krajowego
22. Mieczysław Rakowski	Naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego
23. Dr Włodzimierz Seydlitz	Prezes Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych
24. Dr Michał Skorny	Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej
25. Stanisław Stępniewicz	Prezes Związku Pracodawców
26. Inż. Adam Strzeszewski	Naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego
27. Wojciech Szklarz	Prezes Unii Związków Pracowników Umysłowych
28. Stanisław Szule	Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej
29. Franciszek Szymański	Posel
30. Prof. dr Edward Taylor	Prof. Ekonomii U. P.
31. Jerzy Turno	Wiceprezes Związku Ziemian Wlkp.
32. Pułk. dypl. Erwin Więckowski	Prezydent st. m. Poznania
33. Franciszek Woźniak	Prezes Wlkp. Zw. Chrz. Zrzeszeń Kupieckich
34. Czesław Wróblewski	Posel
35. Władysław Zakrzewski	Prezes Izby Rzemieślniczej
36. Bernard Zakrzewski	Naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego
37. Józef Zychliński	Prezydent Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego

oras. 42260/2/4

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA:
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 m. 29
Numer telefonu 27-27

Redaktor: Kazimierz Żakowski
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA:
Poznań, ulica Słowackiego 31/33 m. 2
Konto PKO nr 209.440 Tel. 61-08

ZESZYT 4 (18)

POZNAN, DN. 1 MARCA 1938 R.

ROK II

Program pozytywny

Wobec stwierdzonego upadku gospodarczego Wielkopolski i niemożności w istniejących warunkach podażania za koniunkturą ujawniającą się na innych terenach kraju, postanowiliśmy poddać analizie obecne położenie województwa poznańskiego i przedyskutować możliwości podciągnięcia go pod względem ekonomicznym w wyż. Wysznuć z tych rozważań wnioski mają wskazać konkretne środki, przy zastosowaniu których można przesunąć ujawniające się obecnie tendencje rozwojowe życia gospodarczego Wielkopolski z toru atonii na tor rozwoju ekonomicznego.

Pierwszym naszym wysiłkiem w tym kierunku było opracowanie zeszytu 2 „Gospodarki Zachodniej” z dnia 1 lutego rb.; zamieściliśmy w nim niezwykle ciekawe i cenne przyczynki do zagadnienia, o którym wyżej. Problem, jaki postanowiliśmy zanalizować jest jednak tak szeroki, że nie sposób uporać się z nim na łamach jednego zeszytu. Dlatego kontynuować będziemy tę pracę w zeszycie niniejszym i dalszych.

Będąc wykładnikiem gruntownej i pozytywnej pracy twórczej, staramy się zawsze krytykując, wskazywać jednocześnie drogi, na których istniejące niedomagania można usunąć. Tylko tak pojęta praca publicystyczna jest twórczą; w innym bowiem wypadku krytyka nabiera posmaku jałowego. Dlatego też z prawdziwą radością witamy kapitalną dla Wielkopolski pracę Wielkopolskiej Rady Gospodarczej, poświęconą programowi inwestycyjnemu; w programie tym obejmującym wszystkie odcinki życia gospodarczego, autorowie poddają analizie istniejący stan rzeczy w zakresie potrzeb inwestycyjnych, przeprowadzają ich hierarchię i wskazują na źródła pokrycia finansowego. Ponieważ tak ujęta praca harmonizuje z wytycznymi działalności „Gospodarki Zachodniej” i stanowi doskonałą odpowiedź na postawiony przez nas problem zawarty w pytaniu: „Jak podciągnąć wwyż Wielkopolskę pod względem gospodarczym?” przeto drukujemy w niniejszym zeszycie w całości opracowany przez Radę program inwestycyjny dla Wielkopolski.

Zawarte materiały w cytowanej pracy posiadają podwójną wartość: pozwalają czytelnikowi na wniknięcie w położenie gospodarcze województwa poznańskiego i dają rządowi podstawę do powzięcia decyzji odnośnie włączenia najpilniejszych potrzeb regionu do ogólnopolskiego programu inwestycyjnego. Z tego punktu widzenia praca Rady posiada dla Wielkopolski nieprzeciętne znaczenie.

Przy okazji na miejscu będzie przypomnieć, że inicjatywa powołania do życia Wielkopolskiej Rady Gospodarczej została rzucona przez wojewodę poznańskiego Artura Maruszewskiego. Widocznie skoncentrowanie pewnych prac o charakterze regionalnym ogólnogospodarczym w instytucji Rady znalazło uznanie powszechniejsze, jeżeli i w innych okręgach gospodarczych, śladem Wielkopolski, powołuje się do życia analogiczne organizacje. Przed niewiele dniami zainaugurowano Radę Gospodarczą Małopolski Wschodniej, przy udziale w-premiera i pozostałych ministrów resortów gospodarczych. W trakcie organizacji znajduje się Rada województwa lubelskiego.

Jeżeli wspominamy o tym, to dlatego, by podkreślić pozytywną i twórczą rolę Wielkopolski w stosunku do pozostałych części kraju. Gdyby posiadała ona odpowiednie warunki, wówczas ekspansja prowadzona przez nią nie ograniczałaby się do ekspansji myśli i inicjatywy, lecz sięgałaby najżywoźniejszych spraw gospodarczych, jak czyniła to w pierwszym okresie niepodległości do 1930 roku, pociągając za sobą na drogę rozwoju gospodarczego dzielnice inne. Nie ulega wątpliwości, że podciągawszy się pod względem gospodarczym w górę, Wielkopolska nie zasklepi się w działalności do własnego podwórka, lecz będzie szeroko promieniowała, wywierając niepomniernie większy wpływ aniżeli obecnie na kierunki rozwojowe tendencji gospodarczych Polski współczesnej. Odrestaurowawszy swoje kapitały, Wielkopolska będzie mogła żywiej interesować się nie tylko Centralnym Okręgiem Przemysłowym, lecz również Gdynią, Polską Środkową i Kresami Wschodnimi, inwestując tam swoje nadwyżki kapitałowe i nadwyżki wykwalifikowanego materiału ludzkiego. Koniecznym jednak tego warunkiem, podciągnięcia Wielkopolski w wyż.

Stefan Ropp

Na drodze do nowego opiniodawstwa gospodarczego

Wielkopolska Rada Gospodarcza powstała celem scentralizowania i ujednoczenia pracy poszczególnych odcinków frontu gospodarczego Wielkopolski. Gdy podejście do tematów gospodarczych w łonie organizacji branżowych lub samorządu gospodarczego odnosiło się do interesów pewnych określonych warstw lub grup, Rada Gospodarcza stara się o sformułowanie celów wszystkim wspólnych oraz o hierarchizację zadań z punktu widzenia potrzeb ogólnopolskich. Wyobrażam sobie, że gdyby powstała Rada Gospodarcza w każdym województwie czy ekonomicznym okręgu, złożonym z kilku województw, to parlament gospodarczy Polski, jaki w ten sposób powstałby, byłby istotnie ważkim głosem w formułowaniu optimum potrzeb wszystkich warstw. Gdy łączą się poszczególne lokalne interesy branżowe na coraz to szerszej płaszczyźnie geograficznej, obejmując wreszcie całe państwo, to dążenia ich lub dezyderaty wyrastają do granic maksymalnych w miarę geograficznego całkowania. Napotyka się wówczas na coraz większe trudności w znalezieniu syntezy sprzecznych dążeń lub przynajmniej ich kompromisu. Rady Gospodarcze kompromis ten uskuteczniają na płaszczyźnie lokalnych interesów i zrozumienia wzajemnych potrzeb i ustępstw koniecznych, które dokonywują się kosztem mniejszych ofiar. Dlatego też te uzgodnione dezyderaty w Radach Gospodarczych niewątpliwie służyłyby władzom państwowym, jako materiał do prac ustawodawczych, do rozdzielnictwa kredytów, do finansowania inwestycji w sposób doskonalszy niż uzgodnienia jednopłaszczyznowe, branżowe lub grupowe dla całego Państwa.

W tej podstawie widzę możliwość nie tylko pracy pożytecznej dla regionu i dla

całej Polski *via region*, lecz jeszcze bardziej widzę metodę pracy, jaką prowadzi do struktury, którą nazwałbym planową demokracją gospodarczą, albowiem kształci od dołu kompromis i ustępstwo — znamie demokracji gospodarczej.

Pierwszą pracą Wielkopolskiej Rady Gospodarczej było zdefiniowanie najbardziej palących potrzeb Wielkopolski, których zaspokojenie zapobiegłoby dalszemu niszczeniu urządzeń kapitałowych. Program inwestycji Wielkopolski, ujęty w kilkunastu referatach, opracowanych pojedynczo lub wspólnie przez Komitet Ścisły Rady, stanowi treść opracowania p. t. „Program Inwestycji w Wielkopolsce”, wydanego w grudniu 1937 r. i odpowiada tym założeniom.

Dalszą pracą Rady będzie określenie twórczej roli Wielkopolski w organizmie kraju w przyszłej strukturze gospodarczej Polski. Zachodzi bowiem obawa, by kresowe położenie Wielkopolski i przeniesienie środka ciężkości przemysłu do okręgów centralnych, nie pozbawiło Wielkopolski jej intensywnego życia gospodarczego z okresu przedkryzysowego. Rola każdej polaci kraju musi być czynna. Treść tej czynności odpowiadać powinna warunkom przyrodzonym gleby, klimatu, urodzajności oraz położenia. Wielkopolska nie może być tylko peryferią, centrypetalnie związaną ze środkiem ciężkości, lecz musi mieć własną wagę gatunkową, winna tworzyć wartość potrzebne krajowi i nie zastąpione; była klejnotem korony polskiej i — da Bóg — nią być nie przestanie, jeśli stanie na to umysł twórczy w Wielkopolsce, zespolonej pracy i zrozumienia organicznej jedności narodu.

Najbliższe zadania Wielkopolskiej Rady Gospodarczej

Wielkopolska Rada Gospodarcza, zawiązana w kwietniu 1937 r., postawiła sobie jako pierwsze zadanie trzy równoległe kierunki pracy:

1. zdefiniowanie palących potrzeb Wielkopolski, które wyrównałyby spustoszenia kryzysowe w dziedzinie urządzeń kapitałowych i usprawniły pełne wykorzystanie istniejącego aparatu wytwórczego,

2. określenie twórczej roli Wielkopolski w organizmie gospodarczym całego kraju, z uwzględnieniem kresowego położenia i przyrodzonych warunków Wielkopolski,

3. analiza roli Wielkopolski w stosunku do Okręgu

Centralnego oraz sprostanie tym przeobrażeniom, jakie stąd dla Wielkopolski mogą wypłynąć.

Prace zawarte w dalszym ciągu tych stron, stanowią przyczynek do pierwszego punktu programu pracy Wielkopolskiej Rady Gospodarczej.

Autorzy zamieszczonych poniżej referatów, uświadamiają sobie, że prace ich nie wyczerpują całości omawianego zagadnienia, traktują przeto swą publikację jako wstępną próbę przedstawienia potrzeb inwestycyjnych Wielkopolski, rozpatrywanych w świetle wytycznych ogólnopolskiego programu inwestycyjnego.

Tadeusz Kołodziej

Wielkopolska i państwowy program inwestycyjny

Wysuwając postulat uwzględnienia potrzeb Wielkopolski w preliminarzu wydatków inwestycyjnych na r. 1938/39 łącznie narazić się można na zarzut zbaczania z generalnej linii polityki inwestycyjnej Państwa, skierowanej — jeśli chodzi o płaszczyznę geograficzną planu — przede wszystkim w kierunku Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wielkopolska nie leży przy tej generalnej linii, leży z uboższymi. Czyż jednak z tej racji miałyby być pominięta przy układaniu preliminarza wydatków inwestycyjnych? Sądzymy że nie, a przekonanie nasze opieramy na następujących przesłankach:

Do regionalnego programu inwestycyjnego podchodzimy sub specie ogólnopolskiej hierarchii celów, jakim służyć ma działalność inwestycyjna Państwa. Kolejność celów ogólnopolskich wyraża się w następującym szeregu:

1. potrzeby obrony narodowej, 2. efekty bezpośredniej rentowności, 3. efekty pośredniej rentowności, 4. zaspokojenie potrzeb społecznych. Przypatrzymy się z bliska poszczególnym kryteriom:

POTRZEBY OBRONY NARODOWEJ

Znaczenie gospodarki wielkopolskiej dla potrzeb obrony narodowej nie jest dotychczas — zdaje się — należycie doceniane. To też byłoby pożądanym, aby dwie następujące tezy przyjęły się w świadomości czynników decydujących:

Polityka obronności kraju powinna utrzymywać w najwyższej sprawności wszystkie elementy życia gospodarczego, dając najszerszą podstawę gospodarstwu i rozwojowi sił politycznych i społecznych narodu. Chodzi więc o to, aby, przygotowując się do wygrania ewentualnej wojny, nie „przegrywać pokoju” na odcinku stanowiącym jedną z najlepiej zagospodarowanych części kraju, na odcinku, gdzie potrzeby inwestycyjne są stosunkowo skromne i — w razie realizacji — dałyby poważne efekty bezpośredniej rentowności.

Druga teza odnosi się do znaczenia położenia przyczynowego Wielkopolski. Niewątpliwie dla armii frontowej ważnym udogodnieniem byłoby posiadanie blisko frontu — niejako „pod ręką” — nie tylko sprawnie funkcjonujących młynów, rzeźni, piekarni itp. fabryk artykułów spożywczych, ale i dobrze zorganizowanych fabryk metalowo-maszynowych, wytwórni obuwniczych i innych, przydatnych dla wojska warsztatów pracy.

Ponieważ celem niniejszej pracy nie jest wysuwanie postulatów dotyczących inwestycji bezpośrednio odnoszących się do potrzeb obrony, ograniczyliśmy się w tym punkcie do podkreślenia pośrednich, dla obrony kraju ważnych skutków inwestycji w Wielkopolsce.

Tyle co do pierwszego kryterium w hierarchii celów inwestycyjnych. Przechodzimy do celu drugiego:

EFEKTY BEZPOŚREDNIEJ RENTOWNOŚCI

Tutaj należy zwrócić uwagę, iż gros inwestycji w Wielkopolsce będzie należeć do tej właśnie kategorii.

Na szczęście Wielkopolsce (w jej obecnych granicach) nie potrzeba nowych dróg żelaznych i nowych dróg bitych (abstrahujemy tutaj od konieczności przebudowy nawierzchni na całym szeregu odcinków i konieczności położenia drugiego toru na niektórych liniach strategicznych).

Natomiast czy to w rolnictwie, czy w przemyśle, handlu, czy też w rzemiośle, zachodzi potrzeba inwestycji o bezpośredniej rentowności, tj. takich inwestycji, które bezpośrednio wzmogłyby zdolność produkcyjną naszego województwa, uszlachetniły i zrationalizowały produkcję, poprawiły warunki bytu na rynkach krajowych i zagranicznych, a dzięki temu zwiększyły zdolność płatniczą tutejszego społeczeństwa.

Ponieważ zaś rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego i aktywizacja kresów wschodnich wymagają olbrzymich nakładów finansowych, trzeba, aby Państwo zapewniło sobie dopływ potrzebnych środków z okręgów finansowo czynnych; z tej racji trzeba nie tylko utrzymać, ale i podnieść zdolność płatniczą, zdolność świadczeniową tychże okręgów finansowo - czynnych, do których przede wszystkim należy województwo poznańskie.

EFEKTY POŚREDNIEJ RENTOWNOŚCI

Przechodząc z kolei do inwestycji o pośredniej rentowności, trzeba raz jeszcze podkreślić, że potrzeby tej kategorii są mniej liczne niż poprzedniej kategorii. Potrzeby odnośne wypływają przede wszystkim z następujących względów:

Bardzo znaczne obniżenie poziomu zasobności Wielkopolski stwarza miejscowemu społeczeństwu znaczne trudności w zakresie konserwacji i odnawiania inwestycji już istniejących. Klasycznym tego przykładem jest niemożność odnawiania przetarzanych urządzeń drenarskich przez rolnictwo, którego złe położenie finansowe jest dostatecznie znane. Ponieważ — jak wynika z licznych enuncjacji najwyższych czynników państwowych — polityka gospodarcza Rządu pragnie nie dopuścić do cofania się życia gospodarczego Wielkopolski, uzasadnionym jest postulat o pomocy finansową Państwa na tych odcinkach, na których bez pomocy państwowej spadek z dotychczasowego poziomu byłby niechybny.

Przyłączenie do województwa poznańskiego 4-eh nowych powiatów (kaliskiego, konińskiego, kolskiego i tureckiego) stworzyło nowe, uciążliwe obowiązki inwestycyjne, jako że nowy ten obszar nie dorównuje Wielkopolsce pod względem wyposażenia w inwestycje o pośredniej rentowności.

ZASPOKOJENIE POTRZEB SOCJALNYCH

Przechodząc z kolei do czwartej kategorii, do inwestycji mających na celu zaspokojenie potrzeb społecznych, należy zwrócić uwagę na niedostateczność środków mobilizacyjnych dla Wielkopolski na potrzeby społeczne. Posiadając 12,3% ogólnej liczby bezrobotnych, woj. poznańskie uzyskało ostatnio zaledwie 7,9% środków finansowych na walkę z bezrobociem. To też nie w tym dziwnego, że podczas gdy przeciętne zatrudnienie bezrobotnych w Państwie wynosi 31%, w woj. poznańskim wynosi ono 27%.

Zwiększenie środków finansowych na walkę z bezrobociem w Wielkopolsce jest pilną potrzebą m. in. z następujących względów:

a) Przygraniczne położenie stwarza wśród bezrobotnych w Wielkopolsce napięcie o charakterze politycznym, wysoce dla Państwa niekorzystne.

b) Stosunkowo wysoki poziom życia w Wielkopolsce wytwarza szczególnie znaczny kontrast między względną zamożnością ludności pracującej, a niedostatkiem ludności bezrobotnej, co stwarza niepokojące napięcia natury społecznej.

c) Wreszcie — najwyższa w Państwie ilość inwalidów wojennych w Wielkopolsce utrudnia „rozładowa-

nie“ bezrobocia wśród tej uprzywilejowanej kategorii pracowniczey.

* * *

Krótkie powyższe wywody miały na celu wykazanie zbieżności postulatów inwestycyjnych Wielkopolski z przesłankami działalności inwestycyjnej Państwa.

Po tym wstępie przechodzimy z kolei do przedstawienia, jakie to wysiłki inwestycyjne Państwa i prywatnych kół gospodarczych uznajemy za najpilniejsze.

Na silne podkreślenie zasługuje okoliczność następująca. Jak wynika z niniejszej publikacji, potrzeby inwestycyjne Wielkopolski, choć zapewne skromniejsze od potrzeb inwestycyjnych innych województw, wyrażają się jednak w cyfrach tak poważnych, iż o ich całkowitej realizacji w najbliższej przyszłości nie może być mowy, mimo iż to, co przewidują poszczególne, znajdujące się na dalszych stronach referaty, jest wielokrotnie przez sita oszczędności przesianą koniecznością.

To też poszczególne postulaty, o których poniżej jest mowa, wyrażają potrzeby z koniecznych — najkonieczniejsze, z pilnych — najpilniejsze.

Inwestycje leżące w zakresie dyspozycji czynników prawnopublicznych

KANAŁ GOPŁO — WARTA

stanowi czołowy postulat inwestycyjny Wielkopolski. Realizacja tego postulatu dokonałaby od dawna upragnionego, bezpośredniego połączenia wodnego znacznej połaci Wielkopolski (w jej nowych granicach administracyjnych) z Bałtykiem i siecią dróg wodnych Rzeczypospolitej. Przewidywane, bardzo poważne korzyści, jakie dzięki stworzeniu tej magistrali wodnej wynikłyby dla życia gospodarczego woj. poznańskiego, wyraziłyby się przede wszystkim pod postacią potania kosztów przewozu, a co za tym idzie, obniżenia kosztów produkcji, a więc i wzmocnienia zbytu i zwiększenia stanu zatrudnienia. Wybudowanie kanału Gopło-Warta w sposób bardzo wydatny przyczyniłoby się do wyrównania szans konkurencyjnych szeregu działów produkcji, cierpiących w Wielkopolsce wskutek istnienia na tutejszym terenie wyższych niż w innych województwach kosztów produkcji.

Wobec tego, że budowa omawianego kanału wymagałaby nakładu około 9 800 000 złotych, zaś budowa rozłożyłaby się na okres trzech lat, należałoby na r. 1938/39 preliminować kwotę około 3 300 000 złotych.

BUDOWA

CENTRALNEJ HALI TARGOWEJ W POZNANIU

odpowiada potrzebom dotkliwie odczuwanej przez najróżniejsze czynniki gospodarcze, jak to rolników, spożywców, kupców branży spożywczej i eksporterów. Zadaniem C. H. T. byłoby zogniskowanie i zorganizowanie obrotu zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego jarzynami, owocami, rybami, drobiem, masłem, mięsem i ewtl. jajami. W terenie pod względem rolniczym tak

dobrze przygotowanym, jak nim jest Wielkopolska, budowa C. H. T. jest nieodzowną koniecznością. Potrzebny nakład finansowy około 1 200 000 złotych.

POTRZEBY INWESTYCYJNE SZKOLNICTWA

Ostatnich kilka lat życia gospodarczego Wielkopolski stało pod znakiem brzemienne w doniosłe skutki zjawiska: ekspansji polskiego elementu kupieckiego i rzemieślniczego ku innym dzielnicom. Historyczna doniosłość tego zjawiska staje się widoczną, jeśli ruchowi emigracyjnemu z Wielkopolski nadamy właściwą nazwę: tworzenia się kadr polskiego stanu średniego.

Żadne z pozostałych województw nie jest powołane w tym stopniu co Poznańskie, do wytworzenia kadr polskiego handlu i rzemiosła. By jednak Wielkopolska mogła to swoje historyczne zadanie wypełnić w należyty sposób i w odpowiedniej mierze, niezbędnym jest rozwój szkolnictwa zawodowego w Wielkopolsce. Niezbędnym tego rozwoju warunkiem jest budowa koniecznych gmachów szkolnych. Aby odnośnym potrzebom zadość uczynić, należałoby zmobilizować kwotę około 8 milionów złotych. Wobec finansowej niemożności na tym miastowego urzędownictwa pełnego planu budowy gmachów szkół zawodowych, należałoby zapoczątkować jego realizację preliminowaniem kwoty co najmniej 1 500 000 złotych na r. 1938/39, głównie celem realizacji szkoły rzemiosła i technicznej dla nowych kadr robotniczych.

POLITECHNIKA W POZNANIU

Motytem dążeń społeczeństwa wielkopolskiego do powołania do życia w Poznaniu trzeciej polskiej politechniki, jest przeświadczenie, że wszechstronne uzbro-

jenie Wielkopolski w warsztaty wytwórcze w dziedzinie spożywczej, przemysłu rolnego, chemicznego, drzewnego i metalowego, stwarza podłoże dla sprawnego funkcjonowania politechniki w Poznaniu, pozostającym w mniej więcej równej odległości od wybrzeża morskiego, zagłębia śląskiego i okręgu łódzkiego, a więc terenów o uprzemysłowieniu specjalnym. Zapoczątkowaniem realizacji tego wielkiego dzieła byłoby zapreliminowanie kwoty 200.000 zł na wykup gruntu pod przyszły gmach politechniki i sporządzenie planów. W. R. G. przywiązuje do tego zagadnienia ogromną wagę.

POSZUKIWANIA GEOLOGICZNE

Jest rzeczą nieomal paradoksalną, iż teren pod względem gospodarczym tak dobrze zorganizowany, jakim jest Wielkopolska, jest mało znany pod względem geologicznym. Tymczasem niewątpliwie na terenie Wielkopolski istnieją bogate złoża surowców mineralnych, bądź wogóle nie eksploatowanych, bądź też eksploatowanych w stopniu niedostatecznym. Świadomość, iż ziemia wielkopolska zawiera w sobie ropę naftową oraz sole potasowe, hamowana dla celów własnych przez zaborców, powinna stać się bodźcem do przeprowadzenia przez Państwo zorganizowanych poszukiwań geologicznych, na który to cel należałoby przewidzieć na rok 1938/39 — kwotę około 500 000 złotych.

RENOWACJA

ZUŻYTYCH SYSTEMÓW DRENARSKICH

Oczywiście niewspółmiernym do ogromnych potrzeb inwestycyjnych wsi wielkopolskiej jest postulat

o zapreliminowanie kwoty tylko 300 000 złotych i to na renowację zużytych systemów drenarskich. Znaczenie tej inwestycji — obok niewątpliwiej zasadności gospodarczej, wyraziłoby się w efekcie psychologicznym, jaki wywołałby wśród rolnictwa wielkopolskiego akt, wyrażający chęć Rządu przyczynienia się do podtrzymania inwestycji rolniczych na ich dotychczasowym poziomie.

ELEKTRYFIKACJA

Wychodząc z założenia, że elektryfikacja okręgów III i IV będzie musiała się oprzeć o elektrownie w Poznaniu i w Kaliszu i że tym elektrowniom w istniejącym stanie rzeczy musi być poruczone zadanie zelektryfikowania tych okręgów, oraz że obie elektrownie stanowią własność miasta, a wątpliwą jest rzeczą, by wobec świeżo ukończonego oddłużenia samorządu, miasta te mogły otrzymać skądkolwiek prywatne pożyczki, należałoby przewidzieć kredyty z funduszy publicznych dla elektrowni w Poznaniu i w Kaliszu. Ponieważ według kosztorysu okręgowa elektrownia w Kaliszu w pierwszym roku musi wydać przeszło 1 milion złotych, przydzielenie jej kredytu przynajmniej 500 000 złotych, wychodząc z założenia, że pozostałe 600 000 złotych zbiorą między sobą zainteresowane samorządy, byłoby konieczne.

Jeśli chodzi o Poznań, to najważniejszą i najpilniejszą sprawą jest odcięcie się nadgranicznego powiatu międzychodzkiego od centrali w Niemczech, a przyłączenie się do elektrowni w Poznaniu. Inwestycja ta, według kosztorysu, musi kosztować około 800 000 złotych. Wymaga tego interes narodowy i wojсковy.

Inwestycje leżące w zakresie dyspozycji czynników prywatno-prawnych

W poprzednim rozdziale wypowiedzieliśmy pogląd, iż obok: wydatkowania na cele administracji, wydatkowania na cele inwestycyjne (roboty publiczne) oraz obok wydatkowania na czynności gospodarcze, dokonywane przez Państwo we własnym zarządzie, — Państwo powinno również poprzez stosowną akcję kredytową oddziaływać ożywczo na prywatne życie gospodarcze.

I tutaj raz jeszcze podkreślamy to, co już poprzednio wypowiedzieliśmy, że mianowicie poparcie rentownej produkcji jest w Wielkopolsce zarówno szczególnie potrzebne, jak i szczególnie ułatwione.

Stosunkowo wysoki poziom organizacyjny życia gospodarczego jak i stosunkowo wysoko postawiona etyka zawodowa tutejszych kół gospodarczych, sprawiają, iż poparcie kredytowe inicjatywy prywatnej okazałoby się zadaniem wdzięcznym.

Efekty bezpośredniej rentowności, osiągnięte na drodze należycie zorganizowanej pomocy kredytowej (wyposażenie warsztatów w kredyt średnioterminowy) objawiłyby się w krótkim przeciągu czasu, pociągając za sobą odpowiednie korzystne efekty socjalne.

To też koła gospodarcze Wielkopolski dają wyraz głębokiemu przekonaniu, iż czynniki rządowe powinny przeznaczyć pozostałą (po odliczeniu wydatków na inwestycje prawno-publiczne) kwotę przypadającą Wielkopolsce na pomoc kredytową dla produkcyjnych inwestycji prywatnych przez banki państwowe i prywatne. Chodziłoby tutaj o kwotę do 12 500 000 złotych, której sposób rozprowadzenia stanowiłby przedmiot oddzielnego, szczegółowego przedłożenia ze strony Wielkopolskiej Rady Gospodarczej.

Tadeusz Kołodziej

Stefan Ropp

Finansowanie inwestycji

W kraju wielorakich zaniedbań inwestycyjnych i ogromnej różnorodności ekonomicznej, jakim jest Polska, należy znaleźć główną podstawę, na której oprócz bezsprzecznie można metabolizm państwowy w dziedzinie wydatkowania. Ogólną taką podstawą dla Polski jest miernik jej wzrastającego w Europie znaczenia, a mianowicie rozrodczość ludności polskiej. Siła państwa opiera się w znacznej mierze na potencjale ilościowym ludności, o ile odpowiada mu pewna kultura gospodarcza. Kultura gospodarcza jest w części dziełem oświaty, która przysposobi przybywającą ludność wchodzącą w świat pracy umysłowej i fizycznej do zadań jakie nas czekają. Państwo stwarza warunki, by kultura gospodarcza przyrastających roczników znalazła upływ dla swej nabytej zdolności fachowej. Przyjmując, że obecnie wchodzą w życie zarobkowe roczniki bezpośrednio powojenne, przysięć należy, że rocznie około 200 000 mężczyzn 20 letnich zwiększa kadry pracy, szukając zarobkowania. Nie bierze się pod uwagę kobiet, zakładając, że każdy zarobkujący mężczyzna będzie łożył na utrzymanie co najmniej jednej, a w następstwie i większej ilości osób. Zatrudnienie przemysłowe w Polsce w czasie kryzysu niepomniernie spadło, a ludność rosła nadal, powodując niebывałą nędzę wsi, skąd normalny odpływ do miast został powstrzymany. Przyjmując średnio ludność wsi jako 70% i rozrodczość wsi o 30% większą od rozrodczości miast, możemy ustalić, że o ile nie byłoby wymiany pomiędzy ludnością wsi i miast, to w stosunku do średniej z lat 1926/28 przyrost wsi w ostatnim dziesięcioleciu wyniósłby około 440 000, a przyrost miast wyniósłby około 500 000. Absorpcja, jaką wykazywałyby cyfry urzędowe bezrobocia, z których wynikałoby, że w okresie obecnym ilość bezrobotnych nie przekracza 265 000 osób, nie odpowiada istocie rzeczy, albowiem absorpcja pozostałych przeszło 450 000 odbyła się przez wieś kosztem rozdziału tej samej produkcji, a czasami nawet mniejszej produkcji na większą ilość osób. Stąd wynika katastrofalny zanik konsumpcji przemysłowej przez wieś i pochodny kryzys miast, a nie tylko z powodu spadku cen rolnych. W ten sposób upadek pogłówny konsumpcji w Polsce na jedno z ostatnich miejsc w Europie, spowo-

dowany został przez nieumiejętność nadażenia rentownej produkcji przemysłowej za przyrostem ludności oraz nieumiejętność dopasowania udziałów fachowych do nowych możliwości produkcyjnych.

Jako naczelne zadanie zatem, które łączy wszystkie dezyderaty w jednej syntezie, powinno sobie Państwo postawić jako cel, produkcyjne zatrudnienie rocznie do 200 000 osób więcej. Tak sformułowane zagadnienie byłoby jednak niepełne, jeśliśmy nie starali się określić rozmiaru zwiększonej produkcji. Jeśli przyjmujemy, że dochód społeczny Polski wynosił w roku 1927 około 15 miliardów przy 30 milionowej ludności i jeśli przyjmujemy, że średnio przypada jeden żywiciel na 4 osoby ludności, to dochód społeczny na żywiciela wyniósłby około 2000 zł rocznie. Wówczas na 200 000 przyrostu należałoby przypisać w kraju pracy rocznie na sumę około 400 milionów, na to by Polska nie biedniała. Jeśli dalej przyjmujemy, że w produkcji na obsługę kapitału, import, ubezpieczenie i inne wydatki, które nie są wynagrodzeniem pośrednim lub bezpośrednim za pracę, przypada około 20%, to wówczas suma produkcji, odpowiadająca temu zatrudnieniu, wyniosłaby najmniej około 1/2 miliarda złotych rocznie więcej. Najniższa ta granica odpowiadałaby zwiększeniu ogólnej produkcji z 1927 r. rocznie o 3 1/2%. Jednakże w stosunku do produkcji roku 1936 oznaczałoby to zwiększenie zapewne około 5 1/2% rocznie. Jeśli produkcja Polski opierała się w przeważnej mierze na przemyśle, zwiększenie jej o taki procent byłoby w ramach polepszającej się koniunktury nie trudne. Ponieważ jednakże produkcja w Polsce w znaczniejszej części opiera się na rolnictwie, w którym powiększenie lub zmniejszenie produkcji jest znacznie mniej elastyczne i nie zawsze możliwe lub celowe, przeto okoliczność ta zmusza do tym większej rozbudowy przemysłu. W każdym razie, jakichby wyników nie osiągnięto przy analizie tego podstawowego zagadnienia, faktem jest, że cały wysiłek zwrócony być musi na zwiększenie rentownej produkcji, mniej więcej we wskazanym powyżej rozmiarze.

Sytuacja Wielkopolski

W Wielkopolsce, gdzie ludność wynosi według ostatniego spisu 2 115 000, ludność miast wynosi 843 000. Wzrost ludności miast wynosi przeciętnie około 8000 rocznie, gdy wzrost ludności wsi wynosi około 19 000 rocznie. Zjawisko przeludnienia wsi w stosunku do bezrobocia miast jest zatem równie jaskrawe, aczkolwiek struktura proporcji ludności miast do ludności wsi jest nieco inna dla całej Polski, bowiem ludność miast wynosi przeszło 27%, gdy dla Wielkopolski nieomal 40%. Wydawałoby się przeto, że zdolność absorpcyjna miast będzie większa. Tymczasem jest właśnie odwrotnie, a to z tego powodu, że miasta opierały się w swej strukturze gospodarczej prawie wyłącznie na zdolności konsumpcyjnej wsi. Wieś wielkopolska, na względnie nieurodzajnych glebach, posilkująca się intensywną uprawą, wymagającą znacznego kapitału obrotowego, bez którego rolnictwo było niemożliwe, żyła kredytem. Intensywna gospodarka Wielkopolski przez lat 6 wykazywała straty, pracując poniżej kosztów produkcji i zjadając kapitał obrotowy oraz sub-

stancję. Stąd wynikało, że zadłużenie pomimo oddłużania raczej wzrosło, aczkolwiek nikt nie mógł zarzucić mieszkańcom wsi wielkopolskiej w latach kryzysu rozrzutności lub braku wysiłków dla utrzymania roli na poziomie największej wydajności gospodarczej. Te dodatkowe 19 000 osób rocznie, które powinna była zaabsorbować wieś wielkopolska w ciągu sześciu lat kryzysu, spowodowały obecne bezrobocie Wielkopolski, które waha się około 60 000.

Głównym zagadnieniem Wielkopolski przeto jest przemysłowe ożywienie małych miast i zastawienie ich na procesy produkcyjne nie tylko dla konsumpcji otaczających wsi, lecz także na wewnętrzny eksport tj. na konsumpcję większych miast w całej Polsce. Zagadnienie to jest podstawowym dla rozwiązania stabilizacji gospodarczej Wielkopolski, a to tym bardziej, że ze względu na kresowe położenie Wielkopolski nie można przypuszczać, by miał się tu rozwinąć wielki przemysł kluczowy dla obronności Państwa.

Działy wydatkowania

W wydatkowaniu państwowym w Polsce widzimy cztery główne kierunki, kędy płyną środki państwowe wewnątrz kraju.

a) wydatkowanie bezpośrednie na utrzymanie aparatu administracji i obrony kraju.

b) inwestycje publiczne, które nie mogłyby być wykonywane przez czynniki prywatne ze względu na rentowność pośrednią, unie-

możliwiającą amortyzację bezpośrednią wkładów.

c) rentowne czynności gospodarcze, jakie mogłyby być wykonywane przez czynniki prywatne, a jakie państwo przyjęło na siebie z powodów obrony kraju, fiskalnych i społecznych.

d) akcja kredytowa ze środków państwowych, oddziaływująca na prywatne życie gospodarcze.

Państwo ześrodkowało w swej dyspozycji przeważną ilość płynnych środków. Podatki, których zmniejszenie nie odpowiadało gwałtownemu obniżeniu dochodu społecznego, niepomniernie wzrosły w stosunku do dochodu, koncentrując w rękach państwa znaczną proporcję środków, które w normalnym okresie gospodarczym stanowiłyby oszczędności i podstawę prywatnej kapitalizacji. Wynosi to w sumie, razem z samorządami oraz z obciążeniem pośrednim, około 2,8 miliardów. Ubezpieczenia społeczne w dalszym ciągu skupiają w dyspozycji państwa środki, które poza rezerwami matematycznymi i zabezpieczeniem oraz ich odpowiednikami w innych działach ubezpieczeń, stanowiłyby kapitalizację prywatną. Wysokość ogólna sum ubezpieczeniowych obraca się w kwocie około 400 milionów rocznie. Wreszcie system bankowości państwowej, dający rękojmię pewności, większą od banków prywatnych, skupia również w dyspozycji państwa znaczną proporcję wkładów. Jeśli do tego dodamy opłaty na fundusz pracy i rozmaite inne opłaty przymusowe lub na wpół dobrowolne, to widzimy, że w tym całokształcie skupienia środków bezpośrednio lub pośrednio w dyspozycji państwa w wysokości około 3% miliardów złotych, istnieje daleko idący monopol kapitalizacji, pociągający za sobą obowiązki, by posilkować środkami płatniczymi nie tylko zadania gospodarcze i polityczne, stanowiące treść życia publicznego, lecz także i podstawę tego życia, jaką jest produkcja prywatna, na której się opiera zdolność podatkowa, ubezpieczeniowa i prywatno-oszczędnościowa.

Proporcja wydatkowa czterech grup na wstępie wskazanych jest niewspółmierną do zadań jakim służyć powinny. Podstawą dochodu jest praca kapitału wytwórczego. Środki obrotowe dla niego w strukturze finansowej środkowo-europejskiej, są dostarczane przeważnie przez instytucje kredytu krótko i średnioterminowego, podczas gdy środki inwestycyjne są czerpane z rynku prywatnego. Należy przeto zbadać, jakie środki kapitałowe i obrotowe corocznie idą na finansowanie produkcji i jej rozbudowy ze źródeł prywatnych w kraju z uwzględnieniem rentownych procesów inwestycyjnych, następnie zaś uwzględnić w tej ogólnej sumie, państwowej i prywatnej razem wziętych, słuszny rozmiar wydatków państwa i jego rozmaitych funkcji pochodnych. Równowaga pomiędzy tymi czterema grupami wydatkowania musi mieć na widoku pewną granicę wydatkowania administracyjnego i pośrednio rentownego, tak samo

jak w prywatnym przedsiębiorstwie istnieje konieczność utrzymania proporcji między wydatkami produkcyjnymi, a nadzorczo-generalnymi. Jeśli nawet pierwsza kategoria wydatków jest mało elastyczna, to w następnych trzech grupach wydatków zachodzi możliwość przesunięcia środka ciężkości w jedną lub w drugą stronę.

ROZMIAR WYDATKOWANIA

Na to, by ustalić jaki dodatkowy rozmiar roczny inwestycji jest potrzebny w tym celu, by wzmocnić produkcję dla absorpcji przyrostu ludności w rozmiarach wskazanych, należałoby stwierdzić przeciętną stopę kapitalizacyjną od rentowej produkcji poszczególnych dziedzin, w których wytwórczość może i powinna się wznosić, a które należałoby finansować. Jeśli weźmiemy, że przeciętna stopa rentowności obrotowej wynosiłaby około 3%, a kapitalizacja 5%, to roczne inwestycje, związane z powiększaniem produkcji, wynosiłyby około 300 milionów złotych. Jednakże oczywiście wzięliśmy w tym wypadku przekładowe cyfry przyjęte m. in. w Anglii dla przemysłu chemicznego (cyfry te przypadkowo zgadzają się z cyframi dla przemysłu samochodowego w Ameryce, co dowodzi, że często zupełnie rozmaite tematy wytwórcze dają przeciętnie ten sam stosunek obrotowej rentowności do kapitału). Należałoby cyfry te ustalić dla Polski w dziedzinie każdej branży wytwórczej, przetwórczej i rozdzielczej.

ROZMIAR INWESTYCYJ W WIELKOPOLSCE

Jeżeli przyjmiemy, że Wielkopolska w ogólnej cyfrze wydatkowania inwestycyjnego zajmie proporcjonalnie mniejszą część, ze względu na istniejące już inwestycje oraz na migrację do innych części Polski rzemieślników i kupców, to w ogólnej sumie 300 milionów złotych, jakie w stosunku rocznym inwestycje produkcyjne powinny w Polsce wynosić, cyfra dla Wielkopolski nie mogłaby być mniejszą niż 21 milionów złotych rocznie. W tym obliczeniu przyjęto, iż należy stworzyć dodatkową pracę rocznie dla 14 000 żywcicieli, gdy istotna cyfra żywcicieli wynosiłaby około 15 500 osób rocznie więcej. Przyjmuje się jednakże, iż 1500 żywcicieli rocznie będzie emigrowało do innych dzielnic oraz do Okręgu Centralnego na skutek oświaty technicznej i rzemieślniczej, jaką w Poznaniu stworzy się w dziedzinach niedoboru fachowych sił robotniczych i rzemieślniczych.

Polityka cen

Państwa, szukające wyjścia z kryzysu, m. in. przedstawiały wewnętrzną skalę wartościowania. Większość państw, ubogich w kapitały, zamykała granice, odcinając się od świata przez reglamentację dewizową i towarową, utrzymując cenność swego pieniądza przez jego brak na obcych rynkach i uzyskując w pewnych ramach swobodę obrotu pieniężnego wewnątrz kraju. Polityka pieniężna w tym wypadku pozwalała na ściślejszą finansową kontrolę ogólnego poziomu cen wewnętrznych. Rozluźnienie rozmiaru kredytu nie wpływało na międzynarodowy parytet pieniądza, lecz gdy ilość płynnych środków przewyższała obrót towarowy, ceny rosły, przygotowując grunt dla załamania, w myśl większości teorii monetarnych. Ceny również rosły, gdy następowało przyspieszenie cyrkulacji tych środków, albowiem funkcja pieniądza jest dynamiczna a nie statyczna. Pieniądz albo weksel lub jakiegokolwiek bądź inne przyrzeczenie zapłaty z możliwością cesji, staje się środkiem płatniczym w chwili gdy wyzwała przejście własności przedmiotu lub usług od jednej osoby fizycznej lub prawnej do drugiej. Rolę pieniądza zatem mierzy suma wszystkich razem w kraju zapłat za dany okres i jest zatem funkcją czasu, a nie tylko wymiaru ilościowego. Otóż ceny rosły lub m. in. statycznie, w zależności od rozmiaru możliwych zapłat w stosunku do istniejącego obrotu, a nie tylko w stosunku do sumy wolnych środków statycznych. Dlatego też należy stwierdzić, że tylko samym rozmiarem dostarczenia społeczeństwu wolnych środków kapitałowych i obrotowych, nie można utrzymać określonego poziomu cen, bez którego nie ma możliwości stworzenia koniunktury, tj. bardzo powolnego wzrostu cen do poziomu rentowności, a następnie utrzymanie poziomu cen na niezmienną wysokość. Należy zastanowić się przeto nad splotem czynności, jakie wykonać należy, by kontrolować funkcje płatnicze środków, jakie się stawia do dyspozycji.

Wielka Brytania z dominami oraz państwa bloku szterlingowego widzą możliwość tej kontroli w elastyczności stosunku pieniądza do podstawy złota. Jest to możliwe tylko dlatego, że istnieje znaczna stopa liberalizmu gospodarczego w stosunkach wewnątrz tego bloku. Liberalizm gospodarczy wewnątrz bloku szterlingowego

jest w całym szeregu dziedzin większy niż przed wielką wojną, w okresie nieomal integralnego liberalizmu, przy czym obszar i bogactwo surowcowe i przemysłowe tego zespołu krajów stanowi świat dla siebie.

Z pośród przesłanek reglamentacji dewizowej, zastosowanej w Polsce jako alternatywa dewaluacji kontrolowanej, bodaj że najważniejszą jest różnica siły nabywczej pieniądza wewnątrz kraju i na zewnątrz. Utrzymanie pewnego marginesu różnicy poziomu siły nabywczej pieniądza w tym względzie stanowi właśnie tę premię, którą Polska zbyt mało wykorzystwała. W gruncie rzeczy dla niej tylko warto było reglamentować a nie dewaluować złotego, nawet gdyby istniała po temu możliwość, ile że rynek polski w znakomitej większości jest rynkiem wewnętrznym, co stanowi jego niewykorzystaną dotychczas siłę. W Niemczech różnicę siły nabywczej wyrównuje się przez pewne formy premiowania wywozu. W Niemczech przedkryzysowych wywożono około 52% produkcji. Premiowanie tak wielkiej proporcji uszlachetnionej produkcji niweczy różnicę poziomu siły nabywczej wewnętrznej i zewnętrznej, utrzymując wysoki poziom minimalnych cen rentownych. W Polsce eksport, jakim płacimy za import, nawet obecnie, wynosi zaledwie ca 12% produkcji, a nawet w latach 1927/28 wynosił zapewne nie więcej 14%. Wobec tego Polska znacznie więcej skorzystać może z różnicy siły nabywczej złotego na wewnętrznym i zewnętrznym rynku, dochodząc na niższym poziomie do cen rentownych. Stąd wynika, że po wprowadzeniu reglamentacji dewizowej i uzyskaniu w ten sposób możliwości wycofania wszelkiego nadmiaru złotego zagranicą i ustalając w ten sposób niemal dowolnie kurs jego parytetu traktatowego, można i należy w kraju przystąpić do planowej kontroli poziomu i dynamiki cen, jako podstawowe zagadnienie polityki skarbowej, a nie tylko polityki przemysłowej. Bodźcem dla prywatnych inwestycji rentowych jest bardzo powolny wzrost cen do poziomu rentownego, a potem ich stałość. Wówczas następuje przypływ ukrywanego pieniądza, oszczędności odpływają z banków do życia gospodarczego, zmniejsza się ilościowy rozmiar wkładów terminowych w stosunku do wkładów *à vista* i wzrasta się portfel wekslowy

wy, czyli że finansowanie staje się organiczne, tj. utrzymuje naturalną proporcję długo- i średnioterminowych inwestycji do krótkoterminowych środków obrotowych. Nie jest obojętne, jakie ceny zwiększają. Zwiększanie cen surowców i półproduktów zabija rentowność, to też raczej zwiększanie powinno objąć produkcję w proporcji do uszlachetnienia, co będzie mogło odbić się bez szkody dla rentowności w odpowiednim stopniu na placach. Najmniej powinny wzrastać ceny surowców, dochodząc jedynie do poziomu amortyzacji urządzeń, rezerw surowcowych oraz niedużej marży oprocentowania kapitału. Trochę więcej powinny wzrastać ceny półsurowców, gdzie może być dopuszczalny zysk średni, nieco wyższy niż

przy surowcach. Umiarkowanie i bardzo powoli, lecz najwięcej mogą wzrastać ceny artykułów gotowych, mając zresztą na uwadze fakt dalszego różniczkowania, jakim jest masowość zapotrzebowania tych artykułów, t. j. stosunek ceny do koniunktury ilościowej, prędkość obrotu i siła zarobkowa klasy ludzi zakupujących te artykuły. Nie ma innej metody wprzęgnięcia inercyjny prywatnej i woli ku zarabkowaniu, jak urentownienie procesów produkcyjnych. Wynika stąd jednakże, że rozmiar kredytu, polityka dyskontowa i ten wielki dział wydatkowania państwowego, rozmiarem i sposobem wydatkowania powinny mieć na widoku w znacznej mierze politykę cen.

System podatkowy w odniesieniu do kapitalizacji i cen

System podatkowy w odniesieniu do tematu naszych uwag dotyczy dwu stron zagadnienia. Jedną z nich jest zachęta do inwestycji prywatnych, a drugą korektywa w wycofaniu nadmiaru środków, jakie mogą zaistnieć przy nadmiarze finansowania przez państwa.

Obecna ordynacja podatkowa nie rozróżnia w przedsiębiorstwach źródła zysku. Państwo partycypuje w pewnej większej proporcji całego czystego zysku i w pewnej mniejszej proporcji zysku brutto. Ten ostatni zysk, uwielokrotniając się, ciąży na cenie ostatecznej u konsumenta, podnosząc poziom cen. Ponieważ podstawa opodatkowania w Polsce jest bardzo wąska, przeto rozkład podatków na jednostki o średnim lub znaczniejszym obrocie i zysku jest wysoki. Czysty zysk jednakże pochodzi z 3 źródeł głównych. Przedsiębiorstwo samo odrzuca zyski; następnie część ubiegłych zysków skumulowanych w rezerwach jawnych i ukrytych, jakie inwestuje się w innych przedsiębiorstwach lub wartościach, przynosi zysk nie związany z własną dynamiką przedsiębiorstwa; ponadto zwiększa cen materiałowych środków obrotowych powoduje również zysk, zwykle w postaci zwiększenia cen artykułów gotowych, który to zysk stanowi premię koniunkturalną również nie odzwierciedlającą gospodarczej rentowności przedsiębiorstwa. Na to, by zachęcić przepływ środków inwestycyjnych do rentownej produkcji, nie należy od każdego źródła wyżej wymienionych zysków pobierać tej samej stopy procentowej, gdyż można wówczas nieopatrnie zniszczyć podstawową rentowność gospodarczą, która jest jedynym probierzem dopływu prywatnych inwestycji. Stopa procentowa od zysku z samego przedsiębiorstwa, przerachowana na wszystkie środki użyte w przedsiębiorstwie, tj. włączając do kapitału również i kredyt na podstawie pewnej ilości złota-dni pracy i dodając do zysku oprocentowanie kredytu, tworzy podstawy dla ujawnienia współczynnika rentowności gospodarczej w przedsiębiorstwach. Na tej podstawie zbudowany rachunek strat i zysków dopiero wykaże istotną rentowność gospodarczą danego przedsiębiorstwa, która jest miarodajną dla kapitalizacji i powstania prywatnego rynku emisyjnego. O ile rentowność ta jest wyższa od stopy procentowej wkładów terminowych w bankach, to wówczas system podatkowy powinien jedynie zabierać część tej nadwyżki. W przeciwnym razie kapitały będą uciekały od inwestycji w tej branży, a przedsiębiorstwa będą coraz więcej posiłkowały się kredytem państwowym, który zjadając substancję kapitałową przedsiębiorstwa, zmusi w końcu do przejęcia go przez państwa. To zjawisko właśnie rodzi etatyzm wbrew woli państwa.

Ponieważ rezerwy są zaoszczędzoną częścią odsetek od inwestycji, przeto w tym wypadku dochód z rezerw powinien, jak to

dzieje się w Anglii, iść głównie na wzmocnienie rezerw. Tu jednakże udział państwa może być znacznie większy, bo nie zachodzi obawa uiszczenia rentowności istotnej przedsiębiorstwa w jego gospodarczej dynamice. Wreszcie premia koniunkturalna w postaci wzrostu wartości giełdowej lub szacunkowej materiałowych środków obrotowych, często wogóle nie ujawniona, stwarza źródło, jakie, o ile nie odbije się w cenie końcowej artykułu, nie stanowi wystarczającej płynności dla uwzględnienia w systemie podatkowym. Skądinąd jednakże, o ile zysk ten ujawni się w cenie artykułu gotowego, to oczywiście odbije się na zysku przedsiębiorstwa samego i wówczas wejdzie do pierwszej kategorii zysków. Dlatego też wystarczy dla systemu podatkowego, gdy zrealizuje analizę zysku na dwie wyżej wspomniane kategorie tj. istotną rentowność gospodarczą przedsiębiorstwa i rentowność wszelkich środków umieszczonych poza przedsiębiorstwem (m. in. np. rentowność dystrybucyjną pochodnych towarzystw handlowych) i do nich dostosuje stopy podatkowe. Wymaga to gruntowej analizy gospodarczej poszczególnych branż wytwórczości polskiej.

System podatkowy jest również metodą wycofania pieniądza z obiegu. To też przy zwiększonym rozmiarze kredytu wycofanie pieniądza odbywa się zarówno przez nacisk podatkowy, jak i przez sprzedaż bonów skarbowych lub papierów państwowych, politykę dyskontową oraz niektóre inne sposoby, których podstawą jest zamiana środków płatniczych na niepłatnicze. Jednakże, o ile sprzedaż bonów skarbowych np. dotyczy w głównej mierze banków, a polityka dyskontowa dosięga większych przedsiębiorstw, które mogą dostarczyć odpowiednie gwarancje kolateralne bankom dla rozmiaru zarezerwowanego dla nich kredytu dyskontowego, o tyle system podatkowy działa bezpośrednio w stosunku do każdej, produkującej artykuły lub usługi jednostki i posiada wobec tego o wiele szerszą, bezpośrednią i przeto skuteczniejszą podstawę. W tym znaczeniu system podatkowy wpływa na ceny organicznie. Mamy na myśli oczywiście nie administracyjne likwidowanie wysokich cen groźbą ścigania zaległych podatków, co byłoby w najwyższym stopniu naiwne, lecz likwidowanie nadmiaru wolnego pieniądza w społeczeństwie, tworzącego nastroje wygórowanego popytu. Ten kąt widzenia na metodę kontroli poziomu cen spowodował pewne posunięcia ustawowe w Niemczech i w Italii w stosunku do opodatkowania tych spółek akcyjnych, którym użycza się w znacznej mierze państwowych środków dla rozbudowania produkcji. Mamy wrażenie, że i w Polsce możnaby taką metodę z powodzeniem stosować, szczególnie że wówczas kierunek inwestycji jest wyraźnie pod kontrolą.

Obrót zagraniczny

W obrocie zagranicznym znaczną rolę odgrywa fiskalizm celny. Jasnym jest, że jeśli na jednym samochodzie ciąży cło w wysokości ceny fabrycznej tego samochodu, to konsument w Polsce odbiera jeden samochód zamiast dwóch, które kupiłby, gdyby cła nie było. Jednakże, ze względu na reglamentację, płaci w towarze zagranicy tylko cenę fakturową zagraniczną, czyli że eksport jest mniejszy o wysokość cła. Wynika stąd, że system celny w Polsce uderza wyraźnie w eksport, a przez to samo ogranicza import surowców, na którego zapłatę brak eksportu. Skądinąd wpływ podrożeń artykułów przez wysoki poziom cła na rynku polskim, stwarza sztuczny poziom wysokich cen w kraju, ograniczając koniunkturę

ilościową i hamując zatrudnienie organiczne, tj. rentownie produkcyjne. Zainteresowane związki branżowe, zapytane o możliwość fabrykacji danego przedmiotu importu, zawsze odpowiedzą, że ta możliwość istnieje, wzbraniając się przed importem. Pytanie powinno być jednakże tak sformułowane, by wyjaśnić, czy istnieje w Polsce możliwość wytworzenia przedmiotu po cenie nie przewyższającej np. o 20% ceny wolnej oferty obecnej plus premie. Pamiętajmy, że w całym systemie handlu reglamentowego i ograniczeń dewizowych od strony finansów, import z większości państw jest równoznaczny z eksportem, a hamowanie importu dla wspomnienia fabrykacji spordanych obiektów nierentownej produkcji, uniemożliwiając więk-

szy rozmiar eksportu, jednocześnie szkodzi tej rodzimej produkcji polskiej, w której stojmy na poziomie cen światowych i eksportujemy rentownie.

KONTROLA KONIUNKTURY

Jak już powiedzieliśmy wyżej koniunkturę stanowi stałość cen lub powolny ich wzrost do poziomu umiarkowanej rentowności. Zapobieganie wielkom skokom w tym względzie wymaga polityki finansowej, wzorowanej na tej, jaką na wewnątrz uprawia blok szterlingowy. Wynika stąd, że kraje, dla których jak w Polsce, rynek wewnętrzny stanowi najważniejsze pole ekspansji, mają możliwość opanowania koniunktury za pomocą kontroli wzrostu cen na poziomie rentownym. Należałoby stworzyć systematyczną pracę nad metodą kontroli koniunktury, która oddziaływała tam, gdzie rynek polski jest uniezależniony surowcowo lub też w proporcji od tego uniezależnienia wewnętrznej koniunktury. Należy przy tym zaznaczyć, że koniunktura ilościowa niewątpliwie powinna rozpoczynać się dopiero od ceny rentowej. Wniknięcie w poziom ceny rentowej dla poszczególnych branż jest sprawą pierwszorzędnej wagi, albowiem w przeciwnym razie przy dużej rentowności kapitału, nastąpi brak zwiększenia zatrudnienia, a lokaty wolnej kapitalizacji będą szły w kierunku konsumpcyjno-lokacyjnym, dającym największe gwarancje ewikcji, jak np. budownictwo mieszkaniowe, które nie wpłynie na ustalenie wzmożonej produkcji.

CELOWOŚĆ KREDYTU

Kredyt krótkoterminowy, jako sezonowe wyrównanie zapotrzebowania kapitału obrotowego, jest oczywiście konstruktywną formą finansowania, wówczas gdy istotnie służy obrotowi, tj. gdy odpowiada mu kredyt towarowy używany i gdy okres trwania tego kredytu nie przekracza okresu towarowego kredytu udzielanego, powiększonego o okres fabrykacji. Jednakże gdy kredyt jest dawany dla remontu, rozszerzenia produkcji i we wszystkich innych wypadkach, w których powinienby raczej pochodzić z kapitału inwestycyjnego własnego, to wówczas zachodzi często wypadek, że kredyt ten nie wynikający z rentowności gospodarce obiektu, niszczy warsztat.

Należy uprzytomnić sobie, że kredyt jest często uciążliwą formą dostarczania środków, jakich brak daje się odczuć ze względu na zbyt niski kapitał zakładowy przedsiębiorstwa. Oprocentowanie kredytu, wynikające z przesłanek kalkulacji finansowej, nie opierających się na analizie rentowności gospodarce poszczególnych obiektów wytwórczych, powoduje brak amortyzacji i niszczenie rezerw oraz substancji przedsiębiorstwa. Ponieważ dla państwa ważnym jest, by uprzywilejowanie jednego właściciela środków czynnych w przedsiębiorstwie, jakim jest kredytodawca, nie niszczyło jego żywej substancji, przeto wskazany jest szczegółowy nadzór nad formą kredytu udzielonego. Dlatego też dążeniem powinno być stwo-

wienie prywatnego rynku emisyjnego, by kapitał wchodził do przedsiębiorstwa nie jako kredyt, lecz jako wkład. Naturalnie jest to możliwe jedynie przez stworzenie rentowności przemysłu, bez której nie ma nie tylko kapitalizacji, lecz także przyływu kapitału w produkcyjnych inwestycjach prywatnych, co jest celem ogólnym, jaki sobie postawiliśmy na wstępie.

Wynika stąd, że najważniejszą sprawą jest znalezienie formy zasilania finansowego, która umożliwiłaby bardziej organiczne finansowanie rozbudowy przemysłu, powoli prowadząc do odbudowy rynku emisyjnego. W tym celu należałoby stworzyć papier średnioterminowy, który byłby emitowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego i mógłby być lokowany w odpowiedniej instytucji posiadającej prawo zastawu w Banku Polskim własnych skryptów emitowanych na podstawie portfeli papierów średnioterminowych. Papier ten mógłby służyć dla rozszerzenia ram produkcji rentownej oraz dla konwersji krótkoterminowego finansowania tam, gdzie ono dotyczy celowych inwestycji rentowych. Wynika stąd konieczność ścisłej kontroli zużycia kredytów krótkoterminowych. Gdy inwestycja rentowna w okresie ekspiracji instrumentu średnioterminowego wykaże swą produktywność i ciągłość, nastąpi moment długoterminowej konsolidacji w postaci konwersji papieru średnioterminowego na emisyjny, jaki w tym czasie okaże się możliwy. Zależnie od rodzaju inwestycji przemysłowej, należałoby różniczkować co najmniej dwa typy średnioterminowego instrumentu kredytowego. Jeden zbliżony do okresu prolongowanych weksli, tj. średnio dwu-trzyletni, a drugi zbliżony do kredytu długoterminowego, tj. pięć- lub sześcioletni. Ten pierwszy instrument służyłby jako wstępne stadium konsolidacji materiału wekslowego, który stał się w istocie częścią kapitału inwestycyjnego przedsiębiorstwa w okresie kryzysu i nie służył zadaniom obrotu, oczywiście, o ile analiza przedsiębiorstw wykaże, że inwestycji tej odpowiadają czynne składniki aktywów. Średnioterminowy instrument kredytu o dłuższym okresie powinien służyć dla nowych inwestycji, mających na celu zwiększenie produkcji. Oprocentowanie tak jednego jak i drugiego instrumentu kredytu średnioterminowego powinno obracać się w ramach analizy rentowności gospodarce, a to w ten sposób, by kurs emisyjny w poszczególnych wypadkach dostosowywał do branży jaką pragnie się wesprzeć. W każdym razie powinien to być papier bardzo nisko oprocentowany. Ubezpieczenia powinny mieć możliwość lokowania pewnej proporcji zabezpieczenia w tych papierach. Stworzenie instrumentu kredytu średnioterminowego uważam za jedno z najważniejszych pociągnięć w rozwiązaniu obecnej sytuacji przyrostu środków dla ekspansji przemysłowej w Polsce. Metoda ta, przy odpowiednim stosowaniu, może w znacznej mierze odbudować prywatny rynek emisyjny, prowadząc powoli do ponownego powstania kredytu długoterminowego.

Przez rentowną produkcję prywatną

Finansowanie przez państwo powinno iść w pierwszym rzędzie w kierunku poparcia rentownej produkcji prywatnej, stwarzając jak najniższe oprocentowane źródło rentownej inwestycji przemysłowej. Dopiero w miarę urentownienia istniejących źródeł produkcji oraz powstawania nowych rentownych warsztatów, można, kapitalizując nadwyżki dochodów państwowych ponad obecne wpływy, stworzyć instrument średnio- a następnie długoterminowego kredytu dla nierentownych lub pośrednio rentownych inwestycji publicznych, mających wspomagać prywatne inwestycje rentowne, w przeciwnym bowiem razie, stawiamy wóz przed konia, nie pozostawiając środków na inwestycje prywatne, które są podstawą dochodu społecznego. Zasada jest prosta: powiększenie dochodu społecznego w pierwszym rzędzie, następnie użycie części tego powiększonego dochodu na inwestycje publiczne o rentowności pośredniej. Tylko w ten sposób można organicznie walczyć z bezrobociem, albowiem obecne nierentowne zatrudnienie bezrobotnych, drenując wolny rynek ze środków inwestycyjnych, uniemożliwia organiczne zwiększenie zatrudnienia. Jedynie w państwach o nadmiarze środków kapitałowych, roboty publiczne stanowią metodę zastrzyku koniunkturalnego, pociągając do współpracy wolne środki prywatne, czego dowodzą wykresy tempa obrotów środków płatniczych, które wskazują mniejszy wzrost tempa dla państw ubogich w kapitały, w zależności od typu inwestycji przy tej samej ich sumie. Poza tem powinniśmy pamiętać, że budujemy na konsumpcji rynku wewnętrznego, że nasze kolonie leżą w obrębie kraju, w fakcie niedokon-

sumcji znacznej większości mieszkańców Polski i że stosunek z zagranicą oprócz powinniśmy jedynie na przesłankach wewnętrznego rozrostu spożycia. Inwestycje publiczne spożycia nie wzmagają, ponad jednorazowy obieg sum wydatkowanych, gdyż nie są zaczątkiem stałego obrotu produkcyjnego tychże sum, stając się od razu zaczątkiem inflacji kredytowej i wzrostu inflacyjnego cen, którego przy finansowaniu rentownych narzędzi wytwarzania nie ma. Stały wzrost konsumpcji można powodować jedynie przez gospodarce organiczną infiltrację środków w dziedzinie rentownej produkcji i zmniejszającej koszty dystrybucji.

Wspomniana wyżej konieczność stworzenia instrumentu kredytu średnioterminowego oczywiście nie wyczerpuje całokształtu środków, za pomocą których możnaby w sposób celowy doprowadzić środki do źródeł ich najskuteczniejszego zużycia. Pod tym względem należy stwierdzić, że w krajach o rozwiniętym handlu hurtowym, najwzajemniejszym polem rozszerzenia kredytu jest kupiectwo hurtowe, gdzie bardzo mała obniżka oprocentowania, ze względu na duże obroty, stwarza podstawy rentowności. Na rynku amsterdamskim, londyńskim, w mniejszym stopniu zaś na rynku antwerpijskim i nowojorskim, przy obniżce stopy procentowej przez banki handlowe, wykresy wskazują, że maximum zwiększenia za każdym razem w zapotrzebowaniu kredytów wykazuje kupiectwo hurtowe. Rozmiar i specyficzne cechy hurtu w Polsce niestety uniemożliwiają, z pewnymi wyjątkami, tę celową metodę infiltracji środków w Polsce. Skądinąd celowymi okazały się zarówno ostatnio w Belgii jak i przez dłuższy już okres czasu w Anglii, procesy dążące do

spotęgowania środków obrotowych przez operacje na wolnym rynku papierów wartościowych. Skup papierów wartościowych pozwala na infiltrację pieniądza, podnosząc jednocześnie kurs tych papierów i obniżając przeto ich rentowność finansową, skierowuje rezerwy w pewnej przynajmniej części do czynnego udziału w życiu gospodarczym. Jest to również moment przyspieszający obroty. Pod tym względem należy poświęcić szczególną uwagę rynkowi polskiemu. Tempo funkcyj płatniczych środków obrotowych w Polsce spada w znacznej mierze, na równi z jednym tylko innym państwem, a mianowicie z Italią. Tempo spadku w Italii i w Polsce posiada bardzo podobne cechy i przebieg. W kilkudziesięciu innych państwach tempo obrotów podnosi się, w niektórych państwach prędko, w innych powoli. Tam wszędzie, gdzie ingerencja finansowa państwa jest bezpośrednia, skupiając w swym ręku dyspozycję kapitałową, w zamiarze nieomal monopolistycznym, a rynek wolny przestaje istnieć lub ma nieistotny dla kraju rozmiar, tam widzimy tę właśnie cechę charakterystyczną, jaką jest zwolnienie tempa obrotów środków płatniczych. Deflacja pieniądza wobec tego została spotęgowana wielokrotnie czynnikiem zwolnienia tempa w rozmiarze, który należałoby zbadać. W każdym razie w okresie od 1929 do 1935 w Polsce tempo spadło o ca 41%. Błędy jakie wykazała metoda obrachowania tempa obrotów środkami płatniczymi w Anglii, dowodzą, że z obrachunków należy dążyć do wyeliminowania obrotów finansowych na to, by mieć istotny obraz sumy gospodarczych zajęć płatniczych. W Anglii dopiero po wyeliminowaniu izby rachunkowej londyńskiej, w której przeszło 80% sumy rozrachunkowej przypada na obrót finansowy, uzyskano sumę clearingu 16 pozostałych izb, których zgodność z przebiegiem produkcji jest zupełna. W każdym razie w stosunku do Polski przyspieszenie obrotów jest sprawą wymagającą szczegółowego opracowania.

Rozpiętość oprocentowania wkładów terminowych w stosunku do wkładów *à vista* wymaga również bliższej uwagi. Państwa, w których nastąpiło zmniejszenie tej rozpiętości, ujawniły zwiększone tempo obrotów, albowiem zachęta do sterylizacji gospodarczej pieniądza została uszczuplona. Miało to miejsce m. in. w Chili w ubiegłym roku, a także w Czechosłowacji i w Portugalii. Oczywiście jest to tylko jeden odcinek tego zagadnienia, jednakże odcinek, którego doniosłość wydaje się w Polsce niewystarczającą docenianą. Wykresy odnoszące się do kilkudziesięciu państw, a grupujące wszystkie czynniki gospodarcze i koniunkturalne, dowodzą niezbieżnie, że w okresie przelomu z fazy ujemnej do fazy dodatniej, w gospodarstwie każdego kraju najwcześniej zachodzi zwrot w wykresie produkcji, czyli że produkcja jest tą zasadą podstawową, dbałość o którą mieści w sobie wszelkie inne założenia. Stąd wynika przede wszystkim, że państwo nie powinno zabierać zbyt wielką proporcję środków obrotowych na cele inwestycyjne o znaczeniu pośrednim, odbierając je inwestycjom produkcyjnym. Aczkolwiek z innej strony, dochodzimy tu jednakże do tych samych przesłanek co w rozważaniach początkowych (Rozdział: działy wydatkowania). Finansowanie przeto produkcji rentownej, gdyż jedynie rentowna produkcja stać się może

skutecznym odbiorcą tych kredytów, jest naczelnym zagadnieniem w hierarchii wydatków, idącym zaraz za bezpośrednimi koniecznościami państwowymi jak administracja i obrona.

Statystyka podziału produkcji na inwestycyjną i konsumcyjną wykazuje nadal w Polsce warunki kryzysowe. Zaledwie w ostatnich czasach produkcja inwestycyjna zwiększyła się nieco w stosunku do konsumcyjnej. Aczkolwiek w tym ustosunkowaniu można by widzieć dyskontowanie niepewnych form obecnej koniunktury, to jednakże w kraju o takich niedociągnięciach inwestycyjnych jak Polska, byłoby bardziej pożądane większe napężenie w finansowaniu produkcji inwestycyjnej, która w krajach o tak wysokim poziomie uprzemysłowienia nawet jak Niemcy i Japonia, w znacznej mierze prześcignęła w stosunku do produkcji konsumcyjnej, koniunkturę maksymalną 1929 roku.

Wyniki dewaluacji kontrolowanej w Belgii i Czechosłowacji, dowodzą bardzo wyraźnie, że tam, gdzie użyto zwolnienie przez dewaluację masy środków na skreślenie zadłużenia skarbu wobec instytucji emisyjnej, nie powiększając jednocześnie tempa finansowania produkcji, tam po wstrząsie psychologicznym dewaluacji, nastąpiło załamanie tempa wzrostu produkcji. Skądinąd w Belgii, gdzie użyto znaczną proporcję uwolnionych w ten sposób środków na finansowanie pewnych wybranych działów produkcji, tam koniunktura doznaje stałej i przyspieszonej poprawy. Oczywiście porównanie tych dwóch państw nie dowodzi, by jedynie różnica w użyciu środków spowodowała różne wyniki dewaluacji, lecz niewątpliwie można uważać, że lwia część przebiegu koniunktury w okresie podewaluacyjnym w tych dwóch państwach zawdzięcza się różnemu zużytkowaniu sum, jakie aprecjacja rezerw złota stworzyła. Poza tym zasługuje na baczną uwagę, szczególnie w polskich stosunkach, fakt samorzutnego układu zwyczajów cen w Belgii, gdzie najmniej zwyczajowały artykuły o największym uszlachetnieniu, nie pozostawiając marginesu na zwyczaj płac, a najwięcej zwyczajowały surowce. Po wyeliminowaniu ze wskaźnika ogólnego cen płaconych za surowce importowane za zdewaluowane franki, pozostaje jeszcze nadwyżka ponad wzrost cen towarów uszlachetnionych. Ten zupełnie wadliwy rozkład zwyczajów cen, którego odwrotność pragnielibyśmy widzieć w Polsce ze względów społecznych, powinien być wyczerpująco zbadany. Deflacyjna polityka kredytowa w Czechosłowacji, po przeprowadzeniu dewaluacji, zapobiegała wogóle większemu ruchowi cen, tak że zjawiska te tam się nie wypukliły. Przyływ środków produkcyjnych i zwiększenie tempa obrotów w Polsce, niewątpliwie również doprowadzi do zwyczajów cen. Jednakże w Polsce we wszystkich nieomal działach, za wyjątkiem włókiennictwa, płacony produkt leży znacznie niżej niż w państwach uprzemysłowionych. Jest to wyraźnym argumentem za finansowaniem w pierwszym rzędzie produkcji inwestycyjnej, a dopiero w miarę wzrostu narzędzi wytwarzania, finansowaniem produkcji konsumcyjnej, w przeciwnym bowiem razie wskaźnik cen wzrastać będzie nieproporcjonalnie, zmniejszając znowu nie tylko realną wartość płac, lecz także ogólną sumę zajęć płatniczych, wywołując głód zwiększony kapitału.

Wnioski ogólne

Reasumując przeto powyższe wywody, dochodzimy do następujących wniosków ogólnych:

1. Należy dostosować inwestycje do wzrostu ilości żywcili rodzin, biorąc za podstawę tempa inwestycji, cyfry jakie wynikają z potrzeb demograficznych. Wielkie ruchy emigracyjne w Państwie nie są realne. Nie można liczyć na rozwiązanie zagadnienia w stosunku większym jak około 10% całości w poszczególnych okręgach demograficznych w oparciu o migrację.

2. Należy skorygować proporcję środków używanych przez Państwo, jako nieomal monopolistyczny ośrodek kapitalizacji płynnej, na cele bezpośrednio produkcyjne w stosunku do celów nieprodukcyjnych lub pośrednio produkcyjnych, albowiem bez tej korekty walka z nadmiarem nowych żywcili wchodzących w życie zarobkowe, nie może dać wyników, a stała zwiększająca się masa bezrobocia stanowić będzie podstawę radykalizacji, która wogóle kapitalizację zniszczy, pociągając za sobą zahamowanie tempa inwestycji.

3. W cyklu kredytowym ważne jest, by nie było zahamowań. Wszelkie zatory stwarzają nadmiar ześrodkowanej płynności, dając pozorne formy inflacji. Jedyną bodaj zaletą metod niemieckich, a częściowo też i włoskich, było właśnie wyrównanie płynności całej progresji kredytowej od krótkoterminowego kredytu przez średnio - terminowy aż do kredytu długoterminowego i z powrotem

via instrumenty kredytu długoterminowego do źródeł kredytu. W ten sposób zdolność kredytowa organizmu gospodarczego jako całość została niesłychanie rozszerzona, powodując automatyczne wzmocnienie dochodu narodowego przez umożliwienie dodatkowych źródeł i form produkcji. Wynika stąd, że powinniśmy stworzyć jako pierwszą fazę instrument kredytu średnioterminowego w dwóch postaciach z terminem 3-letnim i 7-letnim. 3-letni kredyt dla konwersji przelanganego materiału wekslowego, o ile nie tworzy on wyrównania sezonowego kapitału obrotowego przedsiębiorstw, 7-letni dla nowych form produkcji rentowej jako wstęp do odbudowy rynku emisyjnego dla kredytu długoterminowego.

4. Należy zwrócić uwagę na prędkość obrotu pieniądza, albowiem tempo obrotu zostało w Polsce, na podobieństwo Italii i niektórych innych państw zahamowane przez nieprodukcyjność inwestycji państwowych, skupiających znakomitą większość kapitalizacji w swym ręku. Należy wszelkimi sposobami utrudnić sterylizację pieniądza, również sterylizację bankową w postaci np. wygórowanej różnicy odsetek wkładów terminowych i wkładów *à vista*. Zwolnienie tempa obrotu jest czynnikiem deflacyjnym, utrudniającym narastanie produkcji.

5. Należy zwrócić uwagę i przedstawić metody wycofania pieniądza z rynku, co jest ważniejsze od ścisłej zgodności z przepisami statutowymi, posilkowania rynku środkami płatniczymi, albowiem nie ma inflacji, dopóki środki płatnicze równoważą obrót

rzeczowy, a istotą aparatu kredytowego jest posilkowanie wszelkich źródeł nowej rentownej produkcji. Przy wzroście cen, spowodowanego nadmiarem płynności, czy zatorom progresji kredytowej, należy mieć gotowe instrumenty wycofania nadmiaru środków z rynku.

6. Trzeba rozszerzyć kredytodawstwo na cele bezpośrednio rentownej produkcji, a jedynie z kapitalizacji nowo powstającego w ten sposób dochodu publicznego finansować inwestycje pośrednio rentowne, w przeciwnym razie walka z bezrobociem wyników dać nie może, a przyływ nowych sił roboczych prześcignie dodatkowe możliwości zatrudniania.

7. Ze względu na strukturę gospodarczą, na obronność, na elastyczność produkcji, a także na możliwość modernizacji produkcji, wyrobienie zdrowego indywidualizmu produkcyjnego i inicjatywy,

nastawienie produkcyjne powinno iść w kierunku warsztatu średniego i mniejszego. W parze z tym idzie decentralizacja produkcji a nie jej koncentracja. Stąd wynika, iż wszelka nieusprawiedliwiona koncentracja w jednym miejscu wielkich obiektów, czy też zgromadzeń wielkiej ilości podobnych obiektów przemysłowych nie jest strukturalnie celowa. Największą odporność finansową w czasie kryzysu wykazały różnorodne struktury, tak samo jak największą odporność inwestycyjną wykazują różnorodne zespoły lokat. Zasada ta przyjmuje się na całym świecie i wszelka nowoczesna planowa akcja powinna mieć ją w głównej mierze na widoku. Decentralizacja gospodarcza a nie koncentracja, oto nakaz zarówno społeczny jak gospodarczy planowej rozbudowy produkcji polskiej.

Stefan Ropp

INWESTYCJE PRZEMYSŁOWE

Florian Barciński

Niewyzyskane źródła surowców

W planie inwestycyjnym, zmierzającym do podniesienia życia gospodarczego Wielkopolski na wyższy poziom, zagadnienie należytego wyzyskania istniejących w miejscu surowców należy niewątpliwie do najbardziej podstawowych. W związku z tym musimy sobie przede wszystkim postawić pytanie, czy w Wielkopolsce istnieją większe złoża surowców mineralnych, które mogłyby mieć jakieś poważniejsze znaczenie przemysłowe, a które nie są z jakiegokolwiek powodów eksploatowane? Niewątpliwie tak. Wprawdzie w publicystyce gospodarczej, a nawet w naukowej literaturze geograficzno-gospodarczej podkreśla się ubóstwo surowcowe Wielkopolski i że poza solą kamienną i solankami inne galezie górnictwa nie roszą tu żadnej nadziei rozwoju, jednakże pogląd ten należałoby poddać gruntownej rewizji. Jest to tym słuszniejsze, że ostatnie zdobycze techniki górniczej ogromnie ułatwiają i potaniają eksploatację, a liczne wynalazki z dziedziny przemysłu chemicznego, zwłaszcza solnego i burowęglowego, nieomal z dnia na dzień rozszerzają zakres stosowalności wielu takich surowców, które do niedawna były uważane za mało wartościowe, albo zgoła bezwartościowe.

Z drugiej znów strony należy wyraźnie podkreślić, że Wielkopolska nie została dotąd pod względem geologicznym należycie zbadana, wobec czego nie znamy dokładnie mineralnego składu i zawartości ziemi naszej dzielnicy. Odnośnie do większości wystę-

pujących u nas surowców mineralnych, nie posiadamy nawet przybliżonej kubatury i map rozprzestrzenienia, nie mówiąc już o szczegółowych kartotekach, analizach i pomiarach. Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest fakt, że Państwowy Instytut Geologiczny od początku swego istnienia bardzo mało uwagi poświęcał Wielkopolsce i do prowadzonych tutaj, zresztą bardzo nielicznych, badań i prac poszukiwawczych nie przywiązywał większej wagi.

Podjęcie prac geologiczno-poszukiwawczych należy uważać tak z czysto naukowego, jak i z praktyczno-gospodarczego punktu widzenia, za najbardziej niezbędne, a wydatki z tym związane za pierwszą, podstawową i najważniejszą inwestycję surowcową, o której natychmiastowej opłacalności nie można wprawdzie naprzód nie pewnego powiedzieć, ale której celowość i trwałość równie dobrze rozciągać się może na okres pokoleń.

W szczególności wymagają przeprowadzenia szczegółowych prac geologiczno-poszukiwawczych: a) bogate złoża wielkopolskie soli kamiennych i b) soli potasowych, c) niewątpliwie istniejące, choć dotychczas nie odkryte złoża ropy naftowej, d) złoża węgla brunatnego — pod kątem możliwości eksploatacji odkrywkowej.

Uzasadnienie celowości i potrzeby podjęcia powyższych prac geologiczno-poszukiwawczych zawiera rozdział następny.

Sól kamienna

Przechodząc do charakterystyki najważniejszych, dotąd zbadanych w Wielkopolsce surowców mineralnych oraz możliwości ich gospodarczego wyzyskania, musimy na pierwszym planie postawić sól kamienną i potasową. Są one niewątpliwie największym skarbem kopalnianym

Wielkopolski — skarbem — którego dotychczasowe wyzyskanie wciąż jeszcze jest dalekie od rzeczywistych możliwości.

Nasze złoża solne stanowią przedłużenie olbrzymich niemieckich pokładów soli cechsztyńskiej i zalegają

w północno-wschodniej części Wielkopolski, na Kujawach i w przyległych do nich ziemiach woj. warszawskiego i łódzkiego. Nie tworzą one regularnych pokładów, lecz potężne jednolite bloki solne o kilometrowych przekrojach poziomych i zawierają setki milionów ton najczystszej soli kamiennej. Dotąd odkryto i stosunkowo dobrze zbadano 3 bloki solne: 1) w Inowrocławiu, 2) w Górze, 3) w Wapnie, lecz istnieją one najprawdopodobniej również w innych miejscowościach, zwłaszcza na terenie przyłączonych obecnie do woj. poznańskiego powiatach: kolskim i końskim.

Inowrocławski słup solny posiada kształt elipsy, której oś dłuższa mierzy 2300 metrów, a krótsza 800 metrów. Wysokość słupa nie została dotąd dokładnie stwierdzona, w każdym razie przekracza ona 1 kilometr, gdyż wiercenia doprowadzone do 1000 m, zostały zatrzymane w pniu solnym, nie osiągając jego dolnej podstawy. Powierzchnia słupa liczy około 1,4 klm kw. Ściany boczne przylegają do skał jurajskich, zaś cały słup pokryty jest od góry warstwą utworów polodowcowych i trzeciorzędowych o grubości 10–100 m, pod którą rozciąga się potężny płaszcz gipsu o grubości około 200 m. Dopiero pod tym płaszczem gipsowym rozpoczyna się właściwy słup czystej soli kamiennej z zawartością do 99% NaCl.

Ogólny zapas soli w słupie inowrocławskim, biorąc pod uwagę tylko jego część górną do głębokości 500 m, oceniany jest na 1 miliard ton. W rzeczywistości jest on o wiele większy.

Podobną budowę i rozmiary posiadają słupy solne w Górze i Wapnie. Natomiast złoża solne w Szubinie mają budowę odmienną, mianowicie nie tworzą tam słupa, lecz potężnej grubości pokład cechsztyński, rozpoczynający się na głębokości 1635 m. Doprowadzone do głębokości 2063 m wiercenia nie przebiły dna tego pokładu i zostały zatrzymane w soli. Przewiercona część pokładu mierzy 427 m, można więc wyobrazić sobie, jak kolosalny musi być w nim zasób soli.

Ogólnych zasobów soli w Wielkopolsce dokładnie nie znamy, w każdym bądź razie wynoszą one kilka miliardów ton i są bez porównania większe od złóż w Wieliczce i Bochni. Praktycznie biorąc, są one niewyczerpalne. Pod względem technicznym i geologicznym warunki eksploatacji są bardzo korzystne. W przeciwieństwie do starych kopalń i warzelní małopolskich, obciążonych różnymi dodatkowymi kosztami, związanymi z konserwacją dawnych chodników i wybranych komór, górnictwo solne wielkopolsko-kujawskie, korzystające z lepszych warunków terenowych i nowsze, ma koszty produkcji o około 50% niższe niż w Wieliczce i w Bochni. Według sprawozdania N. I. K. z r. 1934/35 średni koszt własny 1 tony soli w salinach państwowych wynosił 50,59 zł, gdy w tym samym czasie kopalnia w Wapnie oddawała Monopolowi Solnemu sól po 25,40 zł i zapewne nie ponosiła strat. Powyższe liczby mówią same za

siebie i nasuwają refleksję, że gdyby kryterium ekonomiczne było jedynym sprawdzianem posunięć polityczno-gospodarczych, wówczas należałoby mówić o możliwości skoncentrowania większości produkcji solnej w Wielkopolsce. W tym wypadku nie potrzebne by były żadne nowe inwestycje, gdyż zdolność produkcyjna kopalń, pompowni i warzelní w Wapnie, Solnie i w Inowrocławiu (Solvay'a i Państwowe) jest tak wielka, że mogłyby one bez trudu pokryć zapotrzebowanie soli na cele przemysłu chemicznego. Na razie produkcja kujawsko-wielkopolska nie może się wcalej pełnirozwinąć, gdyż państwow sztucznie podtrzymuje nierentowną produkcję kopalń w Wieliczce i w Bochni.

Należy zwrócić uwagę na okoliczność, że nasze możliwości w zakresie eksportu soli nie są należyście wykorzystane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, odpowiednie nastawienie produkcji soli w Wielkopolsce na eksport, zwłaszcza do Skandynawii, dałoby korzystne wyniki nie tylko dla przemysłu solnego tutejszego regionu, ale i dla bilansu handlowego Polski.

Jakież więc inwestycje w dziedzinie górnictwa solnego Wielkopolski byłyby najbardziej potrzebne i odpowiadające interesom całej Polski? Z ekonomicznego punktu widzenia wydaje się, że dla bezpośredniego spotęgowania eksploatacji soli kamiennej i warzonki, żadne nowe inwestycje na najbliższe lata nie są potrzebne. Potrzebne jest natomiast i to możliwe w szerokim zakresie natychmiastowe podjęcie prac poszukiwawczych na całym wielkopolsko-kujawskim obszarze solnym aż poza Konin na południowym wschodzie, gdzie istnieje prawdopodobieństwo odkrycia nowych słupów solnych. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, iż prace te miałyby na celu nie bezpośrednio sól kamienną, bo tej i z dotychczasowych złóż moglibyśmy wydobywać dowolną ilość, lecz przede wszystkim sól potasową, a do pewnego stopnia również i ropę naftową, które zwykle występują w towarzystwie soli kamiennej. Zatem inwestycje poszukiwawcze, zmierzające do odkrycia nowych słupów solnych, byłyby w rzeczywistości inwestycjami, zmierzającymi do odkrycia o wiele ważniejszych dla gospodarstwa narodowego Polski soli potasowych i ropy naftowej. Otóż jakie w tej dziedzinie istnieją możliwości i czy usprawiedliwiałby one zaangażowanie na ten cel poważniejszych kapitałów? Na podstawie dotychczasowych fragmentarycznych badań geologicznych, oraz na podstawie porównywania z wynikami niemieckich badań, podjętych w analogicznych warunkach, można się spodziewać wyników pozytywnych, a przeznaczenie na prace poszukiwawcze nawet bardzo dużych kapitałów, należy uznać za najbardziej potrzebne i celowe.

Sól potasowa

Fakt, że Wielkopolska posiada bogate złoża soli potasowych, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Odkryto je w kilku punktach już przed wojną, ale dokładniejsze badania nigdy nie były prowadzone, wobec czego ani warunki występowania, ani wielkość złóż nie są znane. W każdym bądź razie w niektórych otworach natrafiono na złoża rokujące pomyślne wyniki eksploatacji. Pomimo to jednak eksploatacji nie podjęto. Dlaczego? Czy ze względu na warunki rzeczowe? Zdaje się, że decydującym był tu inny czynnik, a mianowicie wrogie stanowisko potężnego Kalisyndykatu, który, mając nadmiar soli potasowych w głębi Niemiec, nie chciał dopuścić do otwarcia nowych kopalń. W tym samym kierunku szła polityka gospodarcza rządu niemieckiego, który utrudniał każdą akcję, zmierzającą do uprzemysłowienia Wielkopolski. W ostatecznym rezultacie nasze złoża soli potasowych zostały czasowo poniechane. Co jednakże w przedwojennych warunkach górnictwa i przemysłu potasowego Niemiec mogło być uważane za słuszne, to w Polsce może się przedstawiać zupełnie inaczej. Małopolskie złoża soli potasowych nie są tak wielkie, abyśmy mogli nie interesować się złożami wielkopolsko-kujawskimi. Złoża te są niewątpliwie duże, co zresztą potwierdzają dotychczasowe sporadyczne stwierdzenia. I tak np. w Inowrocławiu stwierdzono 3 pokłady soli potasowych, a mianowicie: jeden na głębokości 538 m, miąższości 5 m, drugi na głębokości 817 m, miąższości 27 m, a trzeci na głębokości 907 m, miąższości 3 m. Podobne pokłady stwierdzono również i w Wapnie, mianowicie na głębokości 352 m, oraz na głębokości 873 m, przy czym miąższości ich waha się od 3-ch do 12-tu metrów. Największe z dotychczas napotykanych pokładów soli potasowych znajdują się w Szubinie, jednakże na głębokościach poniżej 1700 m, co całkowicie uniemożliwia ich eksploatację. Według opinii prof. Arctowskiego wielkopolsko-kujawskie złoża soli potasowych występują w analogicznych warunkach geologicznych, jak złoża hannowerskie, będące przedmiotem kolosalnej eksploatacji. Chodzi tu oczywiście o sól potasową w słupach solnych, a nie w podstawowym pokładzie cechsztynu, który zalega zbyt głęboko. Pierwszym zatem zadaniem powinno być dokładne zbadanie znanych słupów solnych w Inowrocławiu, Wapnie i Górze pod kątem widzenia wielkości i warunków zalegania w nich złóż soli potasowych a następnie podjęcia poszukiwawczych prac geologicznych za nowymi słupami solnymi, zwłaszcza w powiatach kolskim, konińskim i w północnej części gnieźnieńskiego. Jak o tym wspomnieliśmy z okazji omawiania inwestycji w dziedzinie wykorzystania soli kamiennej. Być może, iż wydatki z tym związane byłyby bardzo znaczne, gdyż sole potasowe występują bardzo nieregularnie, kapryśnie, zwykle w postaci ogromnych gniazd, czy też soczewek, na które trudno natrafić, ale szanse odkrycia wielkich złóż są zdaniem geologów bardzo duże.

Sprawa jest tak ważna i o tak podstawowym dla gospodarstwa narodowego znaczeniu, że przeznaczenie na inwestycje poszukiwawcze nawet kilku milionów złotych nie powinno budzić absolutnie żadnych zastrzeżeń. Wprawdzie możnaby tu postawić pytanie, poco właściwie mielibyśmy przeznaczać kapitały na poszukiwanie nowych złóż soli potasowych w Wielkopolsce, skoro produkcja trzech istniejących w Małopolsce kopalń: w Kałuszu, Stebniku i w Hołyniu całkowicie pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne, a ponadto dysponuje pewną nadwyżką eksportową? Otóż rozpatrując to zagadnienie statycznie z punktu widzenia chwilowego układu stosunków gospodarczych, możnaby dojść do wniosku, iż poszukiwania te i związane z nimi inwestycje, są zbyt kosztowne. Jednakże dynamika rozwoju gospodarczego każe nam w równej mierze uwzględniać przyszłość, każe nam patrzeć nie tylko na chwilowy układ czynników i elementów gospodarczych w kraju, ale i w innych państwach świata, każe przewidywać wszelkie możliwe zmiany w dłuższych okresach czasu, a wówczas całe to zagadnienie nabiera zupełnie innego wyrazu. Zresztą na tego rodzaju inwestycje inaczej patrzeć nie można. Wszak inwestycje, jeżeli mają być celowe i gospodarczo uzasadnione, muszą być oparte na przewidywaniu przyszłego układu stosunków gospodarczych. W tym przyszłym układzie stosunków gospodarczych sole potasowe, które już obecnie stanowią jeden z najważniejszych surowców światowych, odegrają rolę pierwszorzędną. Dzięki zdumiewającemu wynalazkom, ich zastosowanie w przemyśle chemicznym wzrasta nieomal z dnia na dzień. Jako najważniejsza obok węgla i ropy naftowej podstawa przemysłu chemicznego, sól potasowa, ma wielką przyszłość przed sobą, zwłaszcza w Polsce, która w dziedzinie przemysłu chemicznego stawia dopiero pierwsze kroki i ma jeszcze bardzo wiele do odrobienia. Narazie niewielka pojemność rynku wewnętrznego na sole potasowe i produkty ich przerobu będzie nieustannie, chociaż być może powoli, wzrastać. Nasze zużycie nawozów potasowych jest minimalne i to nie tylko w porównaniu do państw zachodnich, ale i w porównaniu do naszego zużycia przed wielką wojną. Wynosiło ono wówczas w samym tylko b. zaborze pruskim około 420 000 ton, podczas gdy obecnie w całej Polsce mniej niż trzy czwarte tej ilości. Spożycie to musi wzrosnąć. Skłaniać do tego będzie i obecne wyjaławienie gruntów w okresie kryzysowej gospodarki ekstensywnej, i nieustannie wzrastająca ludność o 400—500 tysięcy osób rocznie, dla której wyżywienia trzeba będzie corocznie zwiększać produkcję zbóż o przeszło 1 milion korey. Bez zwiększenia zużycia nawozów potasowych nasze rolnictwo zadania tego nie wypełni. Naszą obecną produkcję zbożową należy uważać za stojącą zaledwie na granicy samowystarczalności, a nasze dotychczasowe nadwyżki eksportowe (poza jęczmieniem) za pochodzące raczej z niedojadania ludności wiejskiej. Gdyby nasz chłop miał dostateczną na własne spożycie

ilość chleba, Polska już teraz musiałaby albo bardzo wydatnie zwiększyć produkcję zbóż, albo całkowicie porzucić eksport i przejść do roli importera. Wydaje się, że to ostatnie jest mniej wskazane, pierwsze zaś wymagać będzie zwiększenia spożycia nawozów, a między nimi i potasowych. Według obliczeń inż. E. Strączyńskiego, zużycie nawozów potasowych w Polsce wzrosło do 1945-go roku do przeszło 215 000 ton czystego tlenku potasu. Do wyprodukowania tej ilości gotowego nawozu potrzeba będzie dostarczać zakładom koncentracyjnym corocznie przeszło 1 500 000 ton surowca, co wielokrotnie przekracza zdolność produkcyjną naszych kopalń małopolskich. Zatem przy normalnym rozwoju rolnictwa już stosunkowo w niedługim okresie czasu staniamiy wobec konieczności uzupełnienia naszych braków nawozowych importem, albo własną produkcją przemysłu potasowego Wielkopolski. Chyba zbytecznym jest dowodzenie szkodliwości pierwszej, a słuszności drugiej alternatywy. Należy też jak najusilniej podkreślić, iż powołanie do życia kujawsko-wielkopolskiego górnictwa i przemysłu potasowego w niczym nie będzie zagrażać interesom Małopolski. Będzie ona mogła w przyszłości nadal zachować dla siebie większość wewnętrznego rynku zbytu, podczas gdy Wielkopolska ograniczyłaby się na rynku wewnętrznym, tylko do ziem najbliższych, a jednocześnie mogłaby forsować eksport na rynki światowe, do czego posiada dogodniejsze warunki geograficzne, komunikacyjne i ogólnie - gospodarcze. Eksport ten byłby najzupełniej możliwy, gdyż sole potasowe występują w przyrodzie tylko w nielicznych krajach, a nasycenie rynków światowych wciąż jeszcze jest bardzo słabe.

Wyznaczając przyszłemu przemysłowi potasowemu Wielkopolski ważne zadania eksportowe, kierujemy się jeszcze i tą okolicznością, że tutejsze sole potasowe, łatwo poddają się procesom koncentracyjnym. Z eksportem łączy się to o tyle, że na eksport na rynki światowe mogą iść tylko wysokoprocetowe koncentraty.

Kończąc argumentację przemawiającą za powołaniem do życia wielkopolsko-kujawskiego górnictwa i przemysłu potasowego, pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół. Mianowicie chodzi tu o bardzo dodatni wpływ na górnictwo soli kamiennej.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w solnych pokładach cechsztyńskich sól potasowa występuje zwykle razem z solą kamienną, a wydobywanie jednej powoduje zwykle konieczność równoczesnego wydobywania drugiej. W ten sposób sól kamienna staje się do pewnego stopnia produktem ubocznym, dodatkowym, a więc zasadniczo bardzo tanim, a w każdym bądź razie znacznie tańszym, niż sól wydobywana jako produkt główny. Potanianie w ten sposób kosztów produkcji soli kamiennej, ułatwiłoby niezmiernie podjęcie rentownego eksportu soli na rynki zagraniczne.

Reasumując wyżej powiedziane, stwierdzamy, iż powołanie do życia wielkopolsko-kujawskiego górnictwa i przemysłu potasowego, jest gospodarczo w pełni uzasadnione i leży w interesie całej Polski. Harmonizowałoby ono całkowicie z ogólnopolskim planem inwestycyjnym, wyznaczającym Wielkopolsce rolę okręgu żywicielskiego. Lecz aby Wielkopolska mogła należycie rolę tę wypełniać, trzeba jej ku temu stworzyć odpowiednie warunki gospodarcze i techniczno-produkcyjne. Inaczej mówiąc trzeba jej stworzyć wszystko to, co ułatwia intensyfikację rolnictwa, a między innymi przede wszystkim tanie nawozy, a zatem własny przemysł potasowy, który jak widzieliśmy, nie byłby tworem sztucznym, lecz opartym na podłożu surowca lokalnego. Jeżeli zaś chodzi o inwestycje, zmierzające do zrealizowania powyższego, to w pierwszym rzędzie należy podjąć prace poszukiwawcze, nie cofając się nawet przed przeznaczeniem na ten cel sumy kilku milionów zł. Dopiero później po zakończeniu prac poszukiwawczych, i po ustaleniu zasobów soli potasowych i warunków ich eksploatacji oraz po wyborze najodpowiedniejszych terenów, możnaby przystąpić do budowy kopalń i jednego lub dwóch zakładów koncentracyjnych. Tyle jeżeli chodzi o wykorzystanie soli potasowych dla celów przemysłu nawozowego. Poza tym istnieją ogromne możliwości oparcia o te surowce wielu innych gałęzi przemysłu chemicznego, jak to ma miejsce w Niemczech, Francji, a ostatnio nawet i w Rosji.

Ropa naftowa

Ze złożami solnymi Wielkopolski łączy się występowanie ropy naftowej. Jej ślady spotykano w wielu miejscowościach w okolicach Keyni, Szubina, Barcina, Sielca, Inowrocławia, Lubrańca, a więc tam gdzie się znajduje sól. Śladami tymi Państwowy Instytut Geologiczny bliżej się nie zainteresował i po bardzo powierzchownych badaniach, które należałoby raczej nazwać oględzinami terenowymi, wydał w osobie swego wicedyrektora inż. S. Czarneckiego opinię zasadniczo negatywną. Czy opinia ta jest słuszną, trudno orzec, w każdym bądź razie nie wszyscy nasi i obcy geolodzy ją podzielają. Światowej sławy uczony geolog i znakomity ekspert naftowy, prof. K. Bohdanowicz zalicza te tereny do rzędu takich, jak Hannover

i Emba i nie neguje istnienia na nich złóż ropy. Jego zdaniem, a jest ono dla nas najbardziej miarodajne, należałoby podjąć badania geofizyczne tą metodą seismiczną na całym terenie solonośnym wielkopolsko-kujawskim, rokując im pewne powodzenie. Pozytywną jest również opinia drugiego naszego znakomitego geologa, Stanisława Olszewskiego, który widzi w Wielkopolsce konkretne możliwości stworzenia nowego zagłębia naftowego. Świadczą o tym najlepiej jego słowa: „chciałbym po sobie dla Polski pozostawić zagłębie naftowe na jej północno-zachodnich rubieżach”. Podobną jest opinia niemieckiego uczonego K. Ermischa. Wszyscy uczeni podkreślają podobieństwo budowy geologicznej naszego terenu do budowy geolo-

gieznej niemieckiego zagłębia naftowego, gdzie jednak udało się osiągnąć bardzo poważne rezultaty. Nie wolno zapominać, że Niemcy produkują obecnie już niewiele mniej ropy naftowej, niż Polska, która przecież jeszcze stosunkowo niedawno zajmowała w światowej produkcji poważne miejsce. Być może, iż górnictwo naftowe Niemiec jest nierentowne, i być może, że nierentownym byłoby ono i u nas, lecz ropa naftowa jest surowcem dla obrony państwa tak ważnym, że o jej eksploatacji często decydują względy nie tylko gospodarcze. Zresztą o opłacalności przyszłego ewentualnego zagłębia naftowego wielkopolsko-kujawskiego nikt przed przeprowadzeniem gruntownych badań nie jest w stanie nie konkretnego powiedzieć.

Wobec nieustannego wyczerpywania się źródeł naftowych na Podkarpaciu i niepowstrzymanego dalszego spadku wydobywania ropy, sprawa odkrycia nowych źródeł nabiera znaczenia ogólnopolskiego. Wszak Polska spadła już w porównaniu do r. 1909 z miejsca trzeciego na 18-te w produkcji światowej, a jej udział skurczył się z 5,2% do 0,2%. Wprawdzie

wskutek niedorozwoju gospodarczego i katastrofalnego stanu naszej motoryzacji, wciąż jeszcze możemy, nawet przy dzisiejszej minimalnej produkcji, pewną ilość przetworów ropnych eksportować, ale już przy niewielkim wzroście motoryzacji i industrializacji stanimy wobec konieczności importu ropy i jej przetworów. W tych warunkach nawet najmniejsze możliwości powinny być wzięte pod rozwagę i w pełni wykorzystane. Tak też należy patrzeć również i na ropę naftową w Wielkopolsce. Na razie należałoby podjąć prace poszukiwawcze, które wcale nie byłyby kosztowne, gdyż łączyłyby się jak najściślej z pracami poszukiwawczymi solnymi. Byłyby one prowadzone na tych samych terenach i miałyby, przynajmniej na razie, za główny cel sól potasową. Zatem inwestycje poszukiwawcze, zmierzające do odkrycia i późniejszego wykorzystania ropy naftowej w Wielkopolsce, są zarazem inwestycjami, zmierzającymi do odkrycia i wykorzystania soli potasowej i kuchennej.

Węgiel brunatny

Najdokładniej poznanym i zbadanym, a jednocześnie najważniejszym po soli kamiennej i potasowej surowcem w Wielkopolsce jest węgiel brunatny. Występuje on w ogromnych ilościach, ocenianych przez Państwowy Instytut Geologiczny na około 5 miliardów ton. Nawet przy najbardziej intensywnej eksploatacji mogłoby go wystarczyć na długi szereg pokoleń, tymczasem jest prawie wcale niewydobywany. Największe złoża tego węgla znajdują się koło Mogilna, Gostynia, Leszna, Śmigła, Czempinia i Czarnkowa. Nieco mniejsze około Ostrzeszowa, Jarocina, Mosiny, Obornik, Sierakowa, Międzychodu, Chodzieży itd. Przeciętna głębokość zalegania pokładów wynosi około 90 m, choć są miejsca, gdzie występuje już na głębokości 13 m. Niektóre pokłady osiągają 6 m miąższości, przeważnie zaś mierzą 2-4 m. Jakość węgla jest dość dobra; jest stosunkowo twardy, tak, że nadaje się do przewozu nawet bez uprzedniego cegielkowania. Po wysuszeniu daje ponad 4500 kaloryj a popiołu pozostawia zaledwie około 4%, a więc znacznie mniej, niż węgiel kamienny z zagłębia krakowskiego. Ogólnie nie ustępuje nawet lepszym gatunkom węgla łużyckiego, który przecież jest przedmiotem kolosalnego wydobywania i przerobu w niemieckim przemyśle chemicznym.

Geologiczne warunki wydobywania są na ogół niekorzystne, zwłaszcza w związku z dopływem wody, która łatwo wdziera się do kopalń. Właśnie ten dopływ wody był zawsze główną przyczyną niepowodzeń prób, zmierzających do trwałej eksploatacji węgla brunatnego w naszym województwie. Istniejące kopalnie nigdy nie rozwinęły się do większych rozmiarów i zawsze wegetowały. Należy jednakże podkreślić, iż nie posiadały one nigdy dostatecznie silnych podstaw finansowych i nie mogły zastosować nowoczesnych urządzeń górniczych. Obecnie zwalczenie dopływu wody nie przedstawia dla techniki górniczej żadnych trudności, chociaż, jak zaznacho-

no, wymaga to pewnych nakładów pieniężnych. Inaczej się ma sprawa zwalczenia przeszkód natury gospodarczej. I tu właśnie powstaje pytanie, dlaczego wielkopolskie złoża węgla brunatnego pozostawały dotąd w całkowitym zaniedbaniu? Częściowo działały przeszkody techniczno-produkcyjne, częściowo brak dostatecznej ilości kapitału, głównie zaś wadliwość samego założenia i celu gospodarczego, zmierzającego do odegrania roli węgla kamiennego. W państwie posiadającym nadmiar węgla kamiennego, węgiel brunatny roli takiej spełniać zasadniczo nie może. Jako mało kaloryczny, nie może on być daleko przewożony, nie może być dla przemysłu źródłem energii mechanicznej, musi być zatem zasadniczo na miejscu lub w pobliżu miejsca wydobywania używany. Wynika z tego, że nie stanowi on w warunkach polskich konkurencji dla węgla kamiennego. Zatem argument, iż nie należy w Wielkopolsce podejmować na większą skalę eksploatacji węgla brunatnego, gdyż to podważa byt górnictwa śląskiego, nie może tu mieć miejsca. Oczywiście z zastrzeżeniem takiego gospodarczego wykorzystania go, jak tego wymaga współczesna wiedza. A wykorzystanie to jest najracjonalniejsze i najłatwiejsze, poza drobną ilością dla lokalnych celów opałowych i energetycznych, w dziedzinie przemysłu chemicznego i w dziedzinie elektryfikacji. Nowoczesne zdumiewające wynalazki w dziedzinie chemicznego przemysłu burowęglowego otwierają przed naszym węglem brunatnym wprost nieograniczone możliwości. O tym, czym może on być dla przemysłu chemicznego i całej wogóle gospodarki narodowej, najlepszym przykładem są Niemcy. Otrzymują one corocznie z węgla brunatnego około 900,000 ton materiałów pędnych, a ile prócz tego ważnych dla celów wojennych substancji chemicznych? Poza to stworzono tam na węglu brunatnym gigantyczną sieć elektryfikacyjną.

Wielkopolska posiada wszelkie dane ku temu, aby stworzyć coś podobnego, oczywiście w odpowiednio

mniej szej skali: Inwestycje, zmierzające do wykorzystania naszego węgla brunatnego są gospodarczo najzupełniej uzasadnione i leżą w interesie ogólnopolskim.

Ponieważ w warunkach polskich wskazana jest zasada szczególnej ostrożności i oględności przy inwestowaniu w gależiach wytwórczości nowych, zalecałoby się rozpocząć eksploatację węgla brunatnego od eksploatacji odkrywkowej ze zbytem lokalnym.

Pożądane są przeto prace poszukiwawcze, mające

na celu wyszukanie terenów szczególnie nadających się do eksploatacji odkrywkowej.

SFINANSOWANIE INWESTYCJI

Z uwagi na rodzaj pionierski prac geologiczno-poszukiwawczych — podjęcie ich wejść musi w zakres poczynañ Państwa, względnie powołanych przez Państwo instytucyj, jak np. S-ki „Pionier”. Przeprowadzenie odnośnych prac przez czynniki prywatne jest nie możliwe z braku potrzebnych wielkich kapitałów.

Florian Barciński

Stanisław Bogusławski

Uzbrojenie fabryk wykazuje zasadnicze braki

Stan techniczny przemysłu wielkopolskiego stanowi zagadnienie o dużym dla Państwa znaczeniu. W czasie pokoju wydajność pracy przemysłowej w Wielkopolsce zależy w dużej mierze od technicznej sprawności tutejszego przemysłu, która wpływa na jakość, rozmiary i rentowność produkcji fabrycznej. W czasie wojny — dla armii frontowej ważnym udogodnieniem byłoby posiadanie blisko frontu, niejako „pod ręką” sprawnie funkcjonującego przemysłu wielkopolskiego. Z tych względów zagadnienie, mające być omówione w niniejszej pracy, przekracza swoim zasięgiem krąg zainteresowań regionalnych, stanowiąc kwestię o poważnym znaczeniu ogólnogospodarczym i militarnym.

Stan urządzeń maszynowych, zwłaszcza siłowni, jest w przemyśle wielkopolskim zły, a w wielu wypadkach (szczególnie w odniesieniu do kotłów) wręcz opłakany. Średnia długotrwałość kotła bywa obliczana na 30 lat. Tymczasem, jak wynika z obliczeń mgra T. Kołodzieja w województwie Poznańskim kotłów w wieku powyżej 30 lat, jest aż 49%. Z drugiej strony, za ostatnich 5 lat ustawiono nowych kotłów zaledwie 1,19%, czyli na odnowienie inwentarza potrzeba byłoby aż 418 lat. Paradoksalna ta cyfra świadczy o groźnej sytuacji, w obliczu której wysunąć należy postulat przyjęcia przez Skarb Państwa z pomocą kredytową — dziełu technicznej odbudowy przemysłu wielkopolskiego. (Samodzielnie przemysł wielkopolski nie byłby w stanie odnowić swoich starych urządzeń, zwłaszcza kotłowych, ponieważ nie posiada na ten cel potrzebnych funduszy; świadczy o tym nikt tempo przyrostu ilości nowych kotłów).

POTRZEBY INWESTYCYJNE

Potrzeby inwestycyjno-uzbrojeniowe przemysłu wielkopolskiego, poniżej szczegółowo omówione, dala by się pokryć przy nakładzie kapitału w wysokości około 19 000 000 złotych, przy czym musiałoby przypaść:

1. na odnowienie stanu lokomobil	6 000 000 zł
2. „ „ „ kotłów w gorzelniach	1 000 000 „
3. „ „ „ w pozostałych przedsiębiorstwach	3 000 000 „
4. „ odnowienia urządzeń wewnętrznych w gorzelniach	6 000 000 „
5. „ „ „ w innych przemysłach	3 000 000 „
razem	19 000 000 zł

ZMIENIĆ ŹRÓDŁO ENERGII:

LOKOMOBILE NA SIEĆ ELEKTRYCZNA

Pod względem ilości Wielkopolska najwięcej posiada kotłów rolniczych-lokomobilowych (około 2500 sztuk). Ponieważ taki kocioł pracuje przeciętnie w roku od 60—80 dni, więc wiek jego można przedłużyć do 46 lat. W danej chwili kotłów w wieku ponad lat 40 posiadamy około 500, które bezwzględnie wymagają wycofania i zastąpienia nowymi.

Koszt jednej normalnej rolniczej lokomobili wynosi obecnie około 12 000 zł, więc razem rolnictwo musiałoby wyłożyć na ten cel poważną kwotę 6 000 000 zł.

W następnych latach, aby podtrzymać ten ruchomy inwentarz siłowy w granicach wyżej podanych, rolnictwo musiałoby nabywać rocznie około 100 lokomobil. Nasuwa się myśl, dlaczego wydawać tak duże fundusze, czy nie byłoby właściwym pokierować tą gależą gospodarstwa tak, aby właścicielom ziemskim kalkulowało się zaniechanie kupna lokomobil, a czerpanie energii dla poruszania swych maszyn z sieci okręgowych elektrowni? Na przeszkodzie tej inowacji stoją bezwzględnie wysokie taryfy za energię elektryczną oraz niski stopień elektryfikacji wsi wielkopolskiej.

WARUNKIEM ROZWOJU GORZELNICTWA MODERNIZACJA KOTŁÓW

Drugą grupę co do ilości kotłów stanowią gorzelnie, których na terenie województwa Poznańskiego istnieje 540 z ilością kotłów około 600 sztuk. Ta gałąź naszego przemysłu specjalnie została przez powojenną koniunkturę pokrzywdzona, gdyż średnio obecna produkcja okowity nie przekracza 15—20% w stosunku do przedwojennej. Z tego względu te fabryki stały się mało lub zupełnie nierentowne i stan kotłów i innych urządzeń gorzelniczych jest wyjątkowo zły. Tymczasem — według wszelkiego prawdopodobieństwa — w najbliższej przyszłości gorzelnie odegrają dużą rolę w naszym gospodarstwie ogólnym, ponieważ wobec stopniowego zmniejszania się produkcji ropy naftowej w Małopolsce, spirytus zacznie być stosowany w szerokim zakresie, jako środek napędowy dla silników. W naszych warunkach gorzelnie zapewne odegrają poważną rolę w okresie wojny, kiedy zapotrzebowanie na środki napędowe wzrośnie wielokrotnie. Poza tym kultura i gatunek naszej gleby wymaga otrzymania istniejących gorzeln.

Z powyższej ilości 600 kotłów około 300, czyli połowa jest zbudowana przed 1900 rokiem, a więc po-

siada wiek powyżej 30 lat. Stan tych urządzeń jest na ogół bardzo zły. Z powodu jednak zmniejszonej produkcji po wojnie $\frac{2}{3}$ tej ilości kotłów można jeszcze dopuścić do pracy na okres 7–10 lat. W tej chwili należy odnowić w naszych gorzelniach około 100 kotłów. Kocioł w gorzelni musi istnieć, czy do danej miejscowości dochodzi prąd elektryczny, czy też nie. Obecnie kotły w gorzelniach posiadają różne wymiary, ponieważ były budowane w różnych okresach i przez różne fabryki. Przy odnawianiu należałoby nowe kotły podzielić na 2–3 grupy, czyli zestandaryzować, przez co można znacznie obniżyć koszt fabrykacji.

Obecnie cena rynkowa jednego kotła o powierzchni ogrzewalnej 35–40 m² wynosi około 12 000 zł — trzeba więc na pierwszy okres wyłożyć około 1 000 000 zł. W następnych okresach odnowieniu będzie podlegać przeciętnie 20 kotłów, wówczas wydatek na ten cel będzie wynosić około 240 000 zł rocznie.

Przez standaryzację, jednostkowa cena kotła może być wydatnie zmniejszona. Sfinansowanie tej akcji może być ułatwione przez Państwowy Monopol Spirytusowy, o czym mowa będzie później.

Przez modernizację kotłowni uzyska się poważne oszczędności na paliwie. Dziś w starych urządzeniach zużycie węgla na wyprodukowanie 1 ltr okowity wynosi od 2–3 kg. W prawidłowo urządzonych gorzelniach zużycie węgla nie przekracza 1,5 kg, czyli przy rocznej produkcji okowity w całym województwie Poznańskim, około 2 500 000 ltr, oszczędność na węglu w przyszłości wyniesie od 1250 do 1500 ton, co przedstawia sobą wartość od 40 000–50 000 zł.

W ZAKŁADACH WIEJSKICH NIE LEPIEJ

Trzecią najpoważniejszą grupą co do ilości kotłów i wartości urządzeń wewnętrznych, są zakłady miejskie głównie elektrownie. Zakłady te w większości wypadków małe, przestarzałe i wysoce nierentowne, muszą zniknąć, jeżeli mamy prawidłowo i konsekwentnie prowadzić elektryfikację. (Wyjątek stanowi tu elektrownia w Poznaniu, która jest doskonale wyposażona i pierwszorzędnie prowadzona). Więc o jakimkolwiek odnowieniu tych urządzeń i wkładaniu tam kapitału mowy być nie może, gdyż to byłoby sprzeczne z ogólnym nastawieniem dania przemysłowi prądu po taniej cenie. Pozostałych 800 kotłów podzielenych jest w wielu galeziach przemysłu, jak młyny, tartaki, mleczarnie, w przemyśle mineralnym, chemicznym, metalowym, papierniczym, budowlanym itp.

Z tej ilości co najmniej około 200 kotłów podlegałoby wymianie na nowe. Ponieważ tu częściowo skoncentrowany jest mniejszy przemysł, więc i jednostki kotłowe są też mniejsze. Na odnowienie kotłów w tych zakładach w przeciągu 2–3 lat potrzeba będzie kwotę 3 000 000 zł.

GORZELNIE PRACUJĄ APARATURA KWALIFIKUJĄCĄ SIĘ NA SZMELC

Urządzenia wewnętrzne w gorzelniach przedstawiają się katastrofalnie. W okresie wojny władze niemieckie zarekwirowały miedziane aparaty odpędowe dla celów wojennych. Aparaty te zastąpiono zwykłymi żelaznymi. Wiek takiego żelaznego aparatu nie przekracza 15–18 lat, czyli już przed kilku laty musiałyby być usunięte. Na ogólną ilość 540 aparatów odpędowych w naszym województwie,

zaledwie około 40 zastąpiono nowymi, miedzianymi, reszta 500 przedstawia sobą szmela, podtrzymywany jeszcze za pomocą łatania itp. napraw.

Koszt jednego miedzianego aparatu odpędowego wynosi około 11 000–12 000 zł, czyli na odnowienie tych urządzeń i to w najbliższych latach, rolnictwo będzie musiało wyłożyć dużą kwotę około 6 000 000 zł.

Łącznie z koniecznym odnowieniem kotłów, gorzelnie muszą zainwestować na ogromną, jak dla tych przedsiębiorstw kwotę około 7 000 000 zł! Średnio na jedną gorzelnię przypadłaby kwota 14 000 zł, której żadna z gorzelní nie jest w stanie obecnie wyłożyć.

Nasuwa się tu projekt sfinansowania tych inwestycji przez Państwowy Monopol Spirytusowy. Jeżeli inwestycje te rozłoży na przeciąg 4–5 lat, a Państwowy Monopol Spirytusowy zwiększyłby w tym czasie kontyngent o 15–20%, to gorzelnie bezboleśnie mogłyby inwestycje przeprowadzić, spłacając nowe urządzenia wyprodukowaną okowitą. Taki precedens miał już zresztą miejsce przy ustawianiu kontrolnych liczników dla okowity.

W POZOSTAŁYCH GALEZIACH PRZEMYSŁU

Konieczne wewnętrzne inwestycje w pozostałych galeziach przemysłu trudno jest ująć w określone ramy. Wchodzą tu w rachubę głównie młyny, tartaki, przemysł chemiczny, mineralny itp. Przemysły odnośne w pierwszym rzędzie będą wymagały wymienny kotłów w ilości około 200 sztuk o średniej powierzchni ogrzewalnej 50 m².

Koszt wymiady kotłów wyniesie około 3 000 000 do 3 300 000 zł. Na uzupełnienie urządzeń służących do fabrykacji, potrzeba będzie nie mniejszych funduszy, czyli razem „pozostałe” zakłady przemysłowe będą wymagały w najbliższych latach kwoty około 6–7 milionów złotych¹.

TECHNIKA SFINANSOWANIA INWESTYCJI

W wypadku uruchomienia kredytów inwestycyjnych, o których powyżej była mowa, należałoby ich rozproszanie poruczyć Państwowemu Bankowi Rolnemu (w odniesieniu do rolnictwa) i Bankowi Gospodarstwa Krajowego) w odniesieniu do przemysłu i rzemiosła — ew. włączając również i lokalne instytucje finansowe.

Projekt uruchomienia w Polsce — na wzór niemiecki — specjalnego kredytu maszynowego, został wysunięty przez p. inż. O. Grzymałowskiego z Poznania i mógłby stanowić podstawy do opracowania odpowiedniego planu.

¹ Przedstawione tutaj zagadnienie łączy się ściśle z kwestią elektryfikacji. W ostatnich kilku latach daje się zauważyć objaw sprzeczności używanych silników parowych z rejonów łódzkiego i kieleckiego, gdzie, jak wiadomo, elektryfikacja poczyniła znaczne postępy. Przy prawidłowej taryfie za prąd elektryczny (Łódź) zakłady przemysłowe likwidują własne elektrownie i przechodzą na prąd z sieci okręgowej. Tym sposobem na rynku pojawiła się znaczna ilość dobrze utrzymanych silników parowych, które są do nabycia za cenę 10–12% nowych.

Jeżeli w województwie Poznańskim przeprowadzi się elektryfikację szybko i racjonalnie, to na naszym rynku zwolni się też znaczna ilość silników parowych, które będą zużytkowane w miejsce zniszczonych w przedsiębiorstwach, nie mogących pozwolić sobie na kupno prądu z zewnątrz. Z tego powodu sprawa silników parowych nie byłaby tak nagła, jak np. odnowienie kotłów parowych wzgl. urządzeń mechanicznych dla taniej produkcji.

Rolnictwu opłaci się skasować lokomobile przenośną, jeżeli otrzyma prąd po cenie nie wyższej niż 18 — 20 gr za 1 kWh. Jeżeli zaś, jak dotychczas, taryfa nie będzie obniżona do tego poziomu, to trudno będzie liczyć na konsumpcję prądu na siłę przez rolnictwo.

INWESTYCJE ROLNICZE

Witold Maringe

Przeciw równaniu w dół rolnictwa wielkopolskiego

Przystępując do scharakteryzowania i opisanego naszych potrzeb inwestycyjnych w rolnictwie, pragniemy z góry zaznaczyć, że w odróżnieniu od innych działów produkcji, w rolnictwie nie da się ściśle uchwycić wszystkich tych potrzeb, zważywszy na wielką ilość, rozproszkowanie warsztatów i skomplikowany charakter powiązania produkcji rolnej z handlem i przetwórstwem rolnym.

Jeżeli chodzi o zagadnienie inwestycji w rolnictwie, należy stwierdzić, że już w przeszłości inwestycje rolne, łącznie z akcją uświadamiania rolniczego i usprawnienia organizacyjnego szerokich warstw producentów, odegrały decydującą rolę w uzyskaniu tej kultury i produktywności, jaką nasza dzielnica się chlubiła przed kryzysem rolnym.

Analizując stan obecny rolnictwa wielkopolskiego, konstatujemy, że mimo szczególnie dotkliwego i zgubnego wpływu, jaki kryzys i nieopłacalna produkcja musiały wywrzeć na produkcję rolą, znajdującą się w Wielkopolsce na wyższym szczeblu organizacji i kultury — rolnictwo wielkopolskie nadal utrzymuje przodujące miejsce zarówno w produkcji rolnej, jak i w zapoatrzeniu rynku wewnętrznego i eksportu rolnego Polski. Tak samo mimo wielkich potrzeb, a niedostatecznej ochrony państwowej, bardzo ograniczonej w swych dotychczasowych realnych możliwościach, rolnictwo Wielkopolski ponosi w Polsce stosunkowo największe ciężary publiczne i społeczne. Stąd nasuwa się konieczność otoczenia stałą opieką i pomocą wyczerpanego rolnictwa wielkopolskiego.

Uważamy naszą dzielnice za najlepiej położoną i przygotowaną, a przez to i przeznaczoną do twórczej pracy w dziedzinie przyswajania nowoczesnych metod gospodarowania i form organizacyjnych zarówno samej produkcji, jak również handlu i przetwórstwa rolnego. Rolnictwo wielkopolskie w pełnym zrozumieniu swoich zadań, gotowe jest do najwyższych wysiłków zarówno samych rolników, jak i zrzeszeń rolniczych, celem nie tylko utrzymania kultury rolnej na osiągniętym już wysokim poziomie, ale do dalszego postępu, dając całej Polsce przykład najlepszej organizacji i pracy w rolnictwie.

Należy też ciągle pamiętać, że na terenie wojew. poznańskiego odbywa się na polu rolniczym nieustająca

walka o charakterze zasadniczym, promieniowania kulturą rolą między elementem polskim i niemieckim. Tak samo w wojew. poznańskim, stanowiącym granicę między Polską a Niemcami, musi być umożliwiony proces stałego postępu rolniczego, by Polska w tej konkurencji miała szanse współzawodniczenia wysokim poziomem produkcji (ilościowo i jakościowo) i różnorodnością przetworów rolnych. W obydwóch tych wypadkach nieodzowna jest pomoc i zrozumienie u czynników miarodajnych.

Nie wolno jednak w naszych rozważaniach pomijać istniejącego stanu faktycznego, tj. bezgranicznego ubóstwa większości wsi wielkopolskiej, która w rażący sposób odbija od zewnętrznych oznak pozostałych jeszcze zdobyczy dawnej kultury. Ograniczenie życia wsi do stanu pierwotnego, niemożność zaspakajania najistotniejszych i elementarnych potrzeb gospodarczych i kulturalnych, oczywiście nie sprzyjają pełnemu i ogólnemu udziałowi rolników wielkopolskich w spełnieniu dopiero co nakreślonych zadań, a także uniemożliwiają wykonanie jakiegokolwiek potrzebnych inwestycji.

Stan ten może radykalnie się zmienić jedynie w warunkach opłacalności produkcji rolnej, nie przeciążonej nadmiernymi odsetkami i spłatami zaległości i przy udzieleniu systematycznej pomocy ze strony Państwa przez ochronę produkcji rolnej i pomoc finansową. Specjalnie należy podkreślić konieczność udzielenia pomocy osadnikom, którzy zarówno swoim niewspółmiernym zadłużeniem, jak i słabym zapoatrzeniem w inwentarz żywy i martwy i niskim stanem uprawy roli, poważnie zagrażają jednolitemu wysokiemu poziomowi kultury rolnej wojew. poznańskiego.

Celem dokładnego zaznajomienia się z potrzebami inwestycyjnymi, nasuwa się konieczność opisu i charakterystyki środowiska w jakim odbywa się produkcja rolna w Wielkopolsce, a także warunków niezbędnych dla przeprowadzenia inwestycji oraz środków i formy ich finansowania.

Podajemy również w celach informacyjnych, że w szczegółowym opracowaniu zagadnienia inwestycji, zastosowaliśmy metodę równoczesnego wykorzystania:

1. istniejących danych statystycznych,
2. rezultatów z przeprowadzonej ankiety wśród sfer rolniczych,
3. opinii i pracy rzeczoznawców.

Charakterystyka środowiska

1. Warunki naturalne:

gleba (w stosunku do całej Polski — raczej słaba), klimat (nierówny, częste klęski mrozów i suszy), nieużytki.

2. Ogólne warunki ekonomiczne:

- a) struktura (zdrowa, mały odsetek gospodarstw karłowatych, warsztaty rolne odpowiadają produkcji na zbyt),
- b) komunikacja (na ogół ilościowo zadawalniająca),
- c) rynek wewnętrzny (niedostatecznie wyzyskany),

- d) rynek zagraniczny (dobre położenie, duże możliwości, najlepsze przygotowanie),
 - e) wyposażenie warsztatów i przedsiębiorstw rolnych w własne kapitały (brak kapitałów obrotowych, zadłużenie, mała zdolność kredytowa),
 - f) inne warunki.
3. Rozbudowa i obecny stan inwestycji:
- a) nasycenie inwestycjami z okresu przedwojennego,
 - b) stosunkowe przeinwestowanie w budynkach większej własności,
 - c) zużycie i braki w inwestycjach i konieczność renowacji, w szczególności melioracji i droższych obiektów inwentarza martwego.
4. Wartości kulturalne:
- a) organizacja gospodarstw, samorządu rolnego, handlu i przetwórstwa rolnego i jego potrzeby,
 - b) wyższość i większa wydajność pracy,
 - c) szkolnictwo powszechne na wsi i zawodowo-rolnicze,
 - d) braki w urządzeniach społecznych wsi.
5. Specyficzny charakter produkcji rolnej w Wielkopolsce:
- zdecydowany kierunek uszlachetniania produkcji rolnej i uprzemysłowienia rolnego. Brak rozbudowanych ośrodków przemysłowych.

GLEBA WOJEW. POZNAŃSKIEGO

Ad 1. za wyjątkiem nielicznych przestrzeni przedstawia na ogół typ ubogiej gleby z wadliwymi stosunkami wodnymi (zimne podglebie), a nieregulowane koryta rzek i strumieni obniżają jeszcze więcej słabą, naturalną wartość łąk i pastwisk. Klimat nie sprzyja dobremu rozwojowi roślin uprawnych i zdrowotności inwentarza. Wojew. poznański jest najsuchszą dzielnicą Polski, stąd bardzo częste klęski nieurodzaju z powodu suszy, a częste i silne wiatry, szczególnie zimą i wczesną wiosną na piaszczystej glebie bez okrywy śnieżnej, narażają rośliny na procesy wymarzania.

Wysoka kultura rolna i silne nawożenie, jakie cechowały dawniej wojew. poznański, do pewnego stopnia zmniejszały ryzyko i straty spowodowane suszą i mrozami, gdyż na skutek dobrych warunków, jakie rolnik im zapewniał, rośliny były uodpornione. Najlepszą ilustracją tego stanu rzeczy mieliśmy w ostatnich latach, gdy zanikająca pod wpływem kryzysu i wyczerpania kultura rolna nie zdołała zabezpieczyć nas przed klęskami, które w nieznanym dotychczas sposób nawiedzają teraz rolnictwo wielkopolskie.

Nieużytki stanowią stosunkowo jeszcze bardzo wielką przestrzeń, gdyż według danych statystycznych, 8,5% ogólnej powierzchni, co nie da się wytłumaczyć w pełni terenami budowlanymi i drogami.

Ogólne warunki ekonomiczne

Ad 2 a) Według zgodnej i powszechnej opinii rolniczej w Wielkopolsce, najzdrowszy typ samowystarczalnego gospodarstwa rolnego zaczyna się od 15 ha, a wobec braku w Poznańskim wielkich ośrodków przemysłowych, które usprawiedliwiałyby konieczność większej ilości mniejszych parcel rolniczych o charakterze robotniczym, podmiejskim, warzywniczym itp., dla zdrowej struktury rolnej pożądana jest przede wszystkim pewna różnorodność warsztatów rolnych o obszarze od 15 ha wzwyż. Dopiero w takich warunkach będziemy mieli najlepszą strukturę rolną, a w konsekwencji dobrobyt na wsi, żywą wymianę nadwyżek produkcji rolnej na potrzeby rynku wewnętrznego, w zamian za produkty nabywane przez wieś na potrzeby gospodarstwa i ich mieszkańców. Będzie również postępował proces kapitalizacji, a z tym rozwój rolnictwa z zaspokojeniem jego potrzeb inwestycyjnych i melioracji o charakterze miejscowym. Dalszym skutkiem tego stanu rzeczy będzie odpływ części nadmiaru ludności wiejskiej, wyposażonej w pewne środki finansowe, umożliwiające zakładanie samodzielnych warsztatów pracy, rzemiosła w miastach i miasteczkach.

Pod względem struktury rolnej, uwzględniając powyższe założenia, tj. najmniejszą ilość niewystarczających i nieuzasadnionych gospodarstw karłowatych, ze wszystkich dzielnic Polski, województwo poznańskie dotychczas było najzdrowsze, przez co najlepiej przygotowane do twórczej pracy i zdrowych warunków produkcji rolnej.

b) Także pod względem gęstości sieci komunikacyjnej wojew. poznański ma stosunkowo najlepsze warunki zarówno w ilości posiadanych linii kolejowych, jak i dróg twardych. Nie przeszkadza to jednak, że stan

nawierzchni na ogół jest lichy i są jeszcze poważne braki, szczególnie w dziedzinie dobrych dojazdów umożliwiających eksploatację leśną i łączną, a także dla dojazdu do niektórych lokalnych miejscowości. W dziale dróg wodnych stosunki są daleko gorsze i wymagają gruntownych inwestycji.

c) i d) Produkcję rolną wojew. poznańskiego w stosunku do potrzeb i możliwości rynku wewnętrznego i eksportu charakteryzuje stały i długi nadmiar tej produkcji, zarówno roślinnej jak i zwierzęcej, tak, że po pokryciu własnego zapotrzebowania w granicach województwa, posiadane nadwyżki są kierowane albo na pozostały rynek wewnętrzny w Polsce, głównie do miast i ośrodków przemysłowych, albo za granicę głównie do Gdańska i Gdyni. Wobec braku stałego unormowanego kierunku zbytu nadmiaru produktów rolnych z Wielkopolski, nasuwają się różnorodne trudności i wielkie wahania cen. I tak w okresach niedoboru na rynku wewnętrznym Polski, ceny w poznańskim kształtują się według cen ośrodków dowozu mniej kosztownego transportu, czyli w konsekwencji zawsze ceny w wojew. poznańskim są niższe jak w pozostałych dzielnicach Polski.

Licząc się z dalszą przyszłością Polski i wzmocnieniem produkcji rolnej, szczególnie we wschodnich województwach, Wielkopolska winna specjalizować się w eksporcie rolnym, zdobywając na stałe pewne rynki zagraniczne, co da się osiągnąć tylko trwałym eksportem i dostosowaniem do wymagań zagranicy.

Z tego powodu czeka nas rozbudowa urządzeń i przetwórci pod kątem widzenia potrzeb rynku zagranicznego (uszlachetnienie, standaryzacja). Niezależnie

od powyższego woj. poznańskiego ma nieograniczone możliwości dostarczania do pozostałych dzielnic Polski uznanego materiału siewnego i zarodowego materiału inwentarzowego.

e) Uwzględniając charakter warsztatów rolnych wojew. poznańskiego (bez względu na ich obszar, rozbudowywujących się na ośrodki dużej wymiany towarowej intensywnie prowadzonych, a z braku żyznej gleby potrzebującej inwestycji i silnego nawożenia, stwierdzić należy silną potrzebę wyposażenia tych warsztatów w odpowiednie środki obrotowe. Niestety jest wprost przeciwnie. Rolnictwo wielkopolskie jest zupełnie wyzbyte własnych kapitałów, a instytucje kredytowe, odgrywające dotychczas główną rolę w zasilaniu kapitałami, tj. banki ludowe, po większej części są w upadku. Należy dodać do tego ogromne zadłużenia mniej więcej równe do zadłużenia wojew. pomorskiego, w którym według pracy mgr Frankowskiego, opartej na ankiecie z 3093 gospodarstw, przeciętne zadłużenie w 1936 r. wynosi na 1 ha zł 552,73,

a także małą zdolność kredytową większości rolników popadłych w zły stan finansowy. W tych warunkach potrzeby rolnictwa w udostępnieniu kapitałów są przeogromne i wymagają gruntownych przemian i wysiłków państwowych.

f) Z innych warunków ekonomicznych, które mają duży wpływ na różnice w zdolności konkurencyjnej produkcji rolnej różnych dzielnic w Polsce, wpływające raczej niekorzystnie dla wojew. poznańskiego są:

1. droższa robocizna i wymagania robotników rolnych, 2. wyższe świadczenia socjalne, szczególnie dla gospodarstw zobowiązanych do świadczeń z tytułu ubezpieczenia inwalidzkiego i na starość, 3. wyższy koszt nawozów sztucznych, sprowadzanych z innych dzielnic Polski, szczególnie soli potasowych, co przy dużej potrzebie nawozowej ziemi w Poznańskim i dużym zużyciu tych nawozów odgrywa bardzo wielką rolę przy upośledzeniu rolnictwa wielkopolskiego, tym mniej uzasadnionego, że posiadamy własne złoża potasowe koło Inowrocławia.

Rozbudowa i obecny stan inwestycji

Ad 3. Utarło się dość powszechne mniemanie o przeinwestowaniu warsztatów rolnych w Poznańskim. Istotnie można stwierdzić, że przed wojną gospodarstwa rolne w Wielkopolsce na ogół cechowało dostateczne i dobre budynki, pełny inwentarz żywy i martwy, a w gospodarstwach większych nie rzadko spotykaliśmy kolejki polne, plugi parowe, kosztowne urządzenia śpichrzowe, nowoczesne siewniki i różnorakie narzędzia do upraw specjalnych. Zasadnicze melioracje, jak drenowanie, odwadnianie, racjonalne zagospodarowanie łąk, wykazywały w tym czasie jeszcze bardzo duże potrzeby, a nastawienie rolnictwa poznańskiego na dużą produkcję wysoce opłacalnych zbóż i okopowych, wpływało na pewne zaniedbanie, szczególnie w dziedzinie łakarstwa.

Jak dalece aktualną była i jest potrzeba drenowania, wystarczy podać według danych opracowanych przez Izbę Rolniczą, że rozwój spółek drenarskich przed wojną wykazywał przeciętnie od 1904 do 1914 r. rocznie 4,038 ha zdrenowanych, a od 1914 roku do 1931 r. wynosi na skutek wojny przeciętnie tylko 760 ha wydrenowanych rocznie, ale od 1921 r. wykazuje już przeciętnie do 1928 roku rocznie 4,015 ha zdrenowanych, czyli zupełnie niesłabnącą intensywność.

Według tych samych danych, opracowanych przez Wlkp. Izbę Rolniczą, stosunek wydrenowanej ziemi do potrzeb w tej dziedzinie w wojew. poznańskim wyłącznie dla gruntów potrzebujących drenowania, wykazuje, że wydrenowano zaledwie ca 30% gruntów, gdy do drenowania pozostało jeszcze ca 70%. Równocześnie zachodzi potrzeba renowacji starych urządzeń, przynajmniej na połowie wydrenowanych gruntów.

Tymczasem od 1928 roku zamiera wszelki ruch melioracyjny. Gdyby przyjąć za normę rocznego drenowania tylko dane, dostarczone nam przez spółki drenarskie, od 1904 roku wykazujące przeciętnie (za wyjątkiem lat wojny) 4 000 ha drenowanych gruntów rocznie, daje to sumę potrzebnych kapitałów inwestycyjnych na drenowanie zł 1 400 000. Na renowację zużytych systemów drenarskich potrzeba co najmniej zł 300 000 rocznie,

W dziedzinie inwentarza martwego po większej części pozostał stan z przed wojny bez renowacji. Według danych Biura Rachunkowości przy Wlkp. Izbie Rolniczej, przeciętny wydatek na nowe budowle, nowe inwentarze martwe, melioracje i ważniejsze remonty, wynosił w przecięciu za czas od 1930/31 do 1934/35 na 1 ha rocznie dla gospodarstw wielkorolnych zł 4,1 a dla małorolnych zł 5,7, co dowodzi o zupełnym zaniku tych obrotów.

W tych warunkach musimy stwierdzić, że nasycenie inwentarzem martwym, które miało miejsce przed wojną, dzisiaj już nie istnieje, a przeciwnie, mamy w tym względzie niezaspokojone wszelkie potrzeby. To samo dotyczy inwestycji melioracyjnych, które dzisiaj nie tylko wymagają dalszych wielkich wysiłków, ale w całym szeregu wypadków wymagają odnowienia tam, gdzie zostały już dawno wykonane, np. drenowania sprzed 30 lat i więcej, a w dziedzinie melioracji łąk na skutek zaniedbania, potrzeba odnawiania występuje już nawet po paru latach. Należy to też specjalnie jeszcze raz podkreślić, że szczególnie wielkie potrzeby melioracji występują dla łąk i pastwisk, a w dolinach rzek i strumieni połączone to jest z melioracjami odpływowymi i niwelacyjnymi. Najkonieczniejsze inwestycje tego typu obliczone są dla wojew. poznańskiego na sumę 27 milionów złotych i obejmują 48 opracowanych kosztorysowo projektów.

Musimy również zanotować ogromne potrzeby inwestycyjne w dziedzinie zalesiania. W samym powiecie czarnkowskim kwalifikuje się do zalesienia przeszło 4 000 ha nieużytków lub ziemi nie nadającej się pod uprawę rolną, a w tym samym powiecie istnieje w lasach prywatnych przeszło 4 000 ha obszarów po zniszczonym lesie, które mają być zalesione do 1943 roku niezależnie od zaległych i bieżących uzupełnień, wynoszących już dzisiaj przeszło 1 000 ha. Stwarza to potrzeby kapitałów około 1 miliona złotych dla jednego powiatu czarnkowskiego, co wykracza absolutnie poza realne możliwości bez pomocy Państwa.

Wobec zmiany zasadniczych warunków produkcji w wojew. poznańskim i zaniku dawnej, dużej opłacalności produkcji zbożowych i okopowych, a z drugiej strony wobec najniekorzystniejszych warunków klimatycznych z powodu najsuchszego pasa, jaki wyróżnia Poznańskie z całej Polski, sprawa inwestycji i melioracji rolnictwa w wojew. poznańskim wysuwa się na czoło wszystkich potrzeb inwestycyjnych i musi być przeprowadzona przy najwyższym wysiłku finansowym.

WARTOŚCI KULTURALNE

Ad 4. a) Wieloletnia kultura rolna w wojew. poznańskim, przy wydatnej pomocy samorządu rolniczego od czasu powstania Wielkopolskiej Izby Rolniczej i wyteżonej pracy dawnych i istniejących organizacji rolniczych, doprowadziła do sprawnej organizacji warsztatów rolnych, coraz częściej opartych na prowadzonej rachunkowości rolniczej. Duża produkcja rolna, wytworzona w tej dziedzinie, przekraczająca w wielkim stopniu własne zapotrzebowanie wojew. poznańskiego, sprzyjała rozwojowi przemysłu rolnego, to też żadna inna dzielnica nie ma tak rozwiniętych możliwości i istniejących czynnych zakładów przemysłu rolnego. Mamy dobrze rozwinięty przemysł cukrowniczy, gorzelniczy, młynarski, brak nam jednak nowoczesnych urządzeń przetwórczych dla warzyw, owoców, a na niezbędne hale targowe, chłodnie i przechowalnie owoców potrzeba kapitału budowlanego, przekraczającego milion złotych. W dziedzinie mleczarstwa i wielu innych działów, organizacja i potrzeby nie są jeszcze dostatecznie rozwiązane.

Obok potrzeb kapitałów na nowe inwestycje w przemyśle rolnym, mamy i w tej dziedzinie wielkie potrzeby na renowację urządzeń. W samym gorzelnictwie rolniczym najkonieczniejsze potrzeby zmiany zużytych kotłowni i aparatów wymagają zaraz kapitałów na przeszło 3 miliony złotych, według opracowanych danych Zachodnio-Polskiego Zjednoczenia Spirytusowego w Poznaniu.

Tam, gdzie inicjatywa prywatna stworzyła nowe ośrodki przemysłowe, oparte na produkcji rolnej lub ogrodniczej, często brak kapitałów uniemożliwił właściwe rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego dla powiększonego personelu pracowników, przez co hamuje się rozwój gospodarczy nawet tam, gdzie istnieje już dobre warunki ekonomiczne. Tak na przykład w Zakładach „Pudliszki” rozbudowanie niezbędnego osiedla robotniczego wymaga według opracowanego już projektu kapitałów 337 000 złotych, a wobec braku własnych środków, paląca ta sprawa nie została wcale rozwiązana.

b) Najemne siły robocze, które odgrywają w wojew. poznańskim dużą rolę¹, zważywszy na intensywność i uprzemysłowienie rolnictwa, na ogół są na wyższym poziomie, niż w pozostałych dzielnicach Polski. Robotnik nasz jest wyszkolony i stanowi dobry materiał przy wykonywaniu trudniejszych prac związanych ze standaryzacją produktów i wyższych wymagań przy obróbce technicznej i uprawach. W nie małym stopniu do

takiego rezultatu przyczynia się szkolnictwo powszechne, z którego mogą korzystać wszystkie dzieci wojew. poznańskiego. Tak samo najwyższe rozwinięte szkoły rolnicze różnego typu sprzyjają ugruntowaniu w młodzieży kształcącej się zawodowo w rolnictwie, podstaw naukowych, dlatego też mogą sprostać wymaganiom, jakie stawia wyższa kultura rolna. Szkolnictwo zawodowo-rolnicze nie może jednak sprostać pełnym potrzebom i musi być wydatnie powiększone.

Najgorzej przedstawia się na wsi wielkopolskiej zaspokojenie potrzeb kulturalnych samej ludności rolniczej w postaci świetlic, boisk, łaźni i innych urządzeń społecznych, niezbędnych dla pełnego rozwoju życia społecznego wsi.

SPECYFICZNY CHARAKTER PRODUKCJI ROLNEJ W WIELKOPOLSCE

Ad 5. Zarówno wieloletnia kultura rolna, jak i obecne położenie ekonomiczne Wielkopolski decydują o tym, że naturalną i najsluszniejszą drogą rozwoju rolnictwa w tej dziedzinie Polski było stałe uszlachetnianie produkcji rolnej zarówno pod kątem widzenia potrzeb pozostałego rynku wewnętrznego w Polsce, a szczególnie na potrzeby hodowlanego i zarodkowego materiału zwierząt i roślin, jak również wykorzystanie wszystkich możliwości eksportowych na produkty rolne. Niezależnie od powyższego uprzemysłowienie rolnictwa rozwijało się w jak największej mierze.

Oczywiście zadania, któreśmy przed chwilą nakreślili, wymagają intensywnej pracy i kapitałów i takich warunków ogólnej polityki gospodarczej, a w szczególności polityki rolniczej, która będzie miała pełne zrozumienie dla rozwoju i potrzeb rolnictwa wielkopolskiego.

Do czasu pełniejszego rozwoju rolnictwa w pozostałych dzielnicach Polski, mniej zasobnych w kulturę rolą, a w szczególności wojew. wschodnich, które ostatecznie dopiero zadecydują o pełnej i trwalej wystarczalności Polski w główne produkty rolne, Wielkopolska ma odpowiedzialną rolę dożywiania Polski, szczególnie w latach nieurodzaju.

WNIOSKI

1. Naturalną linią rozwojową naszego rolnictwa, szczególnie ważną dla Wielkopolski, odznaczającą się stosunkowym ubóstwem gleby i przeważających niekorzystnych warunków klimatycznych, przy równoczesnym dużym uświadomieniu rolniczym, jest zaspokojenie potrzeb inwestycyjnych, gwarantujących wysoki poziom kultury rolnej i stałą ciągłość w uszlachetnianiu i uprzemysławianiu produkcji rolnej.

2. Rolnictwo wielkopolskie w chwili obecnej nie tylko nie posiada potrzebnych kapitałów inwestycyjnych, lecz najkonieczniejszych kapitałów obrotowych.

3. Ogólne warunki Wielkopolski (struktura, komunikacja, rynki, wartości kulturalne i praca) zapewniają wybitną zdolność osiągania dużych efektów ekonomicznych stosunkowo małymi środkami i wyróżniają naszą produkcję rolą jakościowo, co stwarza, że jest pokupniejszą na rynku wewnętrznym i najlepiej przystosowaną do wymagań eksportu.

¹ W wojew. poznańskim istnieje najwyższy odsetek robotników rolnych czynnych i biernych w stosunku do reszty ludności, żyjącej z rolnictwa, bo wynosi aż 44,37% ogółu ludności rolniczej, gdy w pozostałych województwach (wyluczając Pomorze) wynosi od 3,85 do 24,92%.

Warunki niezbędne dla rozwoju inwestycji rolniczych

1. Oplacalna produkcja rolna.
2. Ogólny dobrobyt w Polsce, przez co wzrastające potrzeby konsumpcji wewnętrznej
3. Najsumienniejsze wykorzystanie wszelkich możliwości eksportowych (walka o rynki i umożliwienie penetracji).

Ponieważ rolą naszego rolnictwa jest nie przeżywanie samych siebie, lecz wygospodarowanie nadwyżek na zbyt, wymianę lub przerób i to z dużymi wymaganiami co do gatunku towaru, opłacalna produkcja rolna staje się tym samym istotnym i podstawowym warunkiem produkcji.

Oczywiście opłacalna produkcja zawsze i wszędzie jest fundamentem polityki gospodarczej, należy więc tylko podkreślić szczególne warunki produkcji rolnej Wielkopolski, wymagającej baczniejszej uwagi i troskowskiej opieki ze strony Państwa. Trzeba również zawsze pamiętać o stosunkowo wyższych kosztach pro-

dukcji w naszej dzielnicy, które mają swój wpływ na zagadnienie opłacalności.

Celowość wydatniejszej produkcji rolnej wiąże się ściśle z przyrostem ludności w Polsce, stopniem zamożności i możliwościami eksportowymi. Ponieważ polska racja stanu, pełny rozkwit Polski i cała nasza przyszłość wiąże się ściśle z tymi zagadnieniami, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozpatrując zagadnienie produkcji rolnej w wojew. poznańskim na przyszłość, opieramy się zawsze na tych przesłankach ideologicznych, które są dyktowane rozkwitem gospodarczym Polski, a nie upadkiem.

Tylko równoczesne istnienie tych podstawowych warunków, jakimi są: opłacalna produkcja, wzrastająca konsumpcja w Polsce i możność wywozu zagranicę, dają rękojmię i uzasadnienie ekonomiczne trwałych i dobrych wartości, jakie osiągniemy przez stosowanie inwestycji w rolnictwie.

Środki dla przeprowadzenia inwestycji i wnioski

1. Inwestycje z funduszy i na koszt Państwa: (inwestycje podstawowe ogólnej natury albo takie, bez których nie da się przeprowadzić inwestycji szczegółowych, a koszt tych inwestycji podstawowych względnie brak bezpośredniej rentowności wyklucza możliwość sfinansowania przez inne czynniki gospodarcze).
2. Inwestycje z funduszy państwowych lub samorządowych na koszt samorządów: (te same przesłanki, co przy pierwszych w zakresie możliwości samorządu).
3. Inwestycje z funduszy państwowych lub samorządowych na koszt własny przedsiębiorstwa lub warsztatów rolnych: (wszystkie inwestycje nie stanowiące bezpośrednio konieczności publicznej gospodarczo uzasadnionej, które z braku kapitałów własnych rolników czy przedsiębiorstw nie mogą być wykonane).
4. Inwestycje z funduszy i na koszt własny rolników i przedsiębiorstw rolnych: (Jest to najzdrowsza forma inwestycji prywatnych, najbardziej gwarantująca potrzebę gospodarczą i najbardziej bezpieczna dla samego inwestującego).

KONKLUZJE

1. Wykonanie przez Państwo lub samorządy podstawowych inwestycji, podyktowanych potrzebą i o charakterze publicznym, dają najlepszą podstawę do rozbudowy inwestycji szczegółowych i ożywienia gospodarczego.
2. Należy dążyć do odbudowy kapitałów rolniczych, które przywrócą stracone kapitały obrotowe i umożliwią inwestycje przeprowadzane własnymi siłami rolniczymi, dając najlepszą gwarancję celowości i bezpieczeństwa przeprowadzanych inwestycji w rolnictwie.

FORMA POMOCY INWESTYCJOM PRYWATNYM

1. Pomoc kredytowa: niskoprocentowa, długoterminowa, amortyzacyjna.
2. Pomoc premiowa: zniżki podatkowe, zniżki celne, taryfowe itp., inne formy premii.
3. Dotacje: np. likwidacja niektórych nieużytków.

Witold Maringe

Złóż ofiarę

na Dom Żołnierza Polskiego w Poznaniu

Konto P. K. O. 215 000

Konto P. K. O. 215 000

*Projekt 4-letniego planu robót inwestycyjnych na terenie województwa poznańskiego
(roboty wodno-melioracyjne) od r. 1937 do 1940*

L. p.	Kredytobiorca	Nazwa i rodzaj inwestycji	Miejsce roboty powiat	Czy plany i kosztorysy są opracowane i zatwierdzone	Ogólny koszt inwestycji
1	Związek Wałowy	Obwałowanie Wisły na odcinku Legnowo Otorowo	bydgoski	projekt opracowany kosztorys zatwierdzony	480.000,—
2	Średzki Związek Wałowy	Obwał. prawego brzegu Warty	średzki	" "	600.000,—
3	Tow. Melioracyjne Obrzy	Budowa kanału Mosińskiego	kościański	" "	240.000,—
4	Sp. reg. i obw. Górnej Orli	Regulacja i obwałow. Górnej Orli	rawicki	" "	100.000,—
5	Jarociński Zw. Wałowy	Ogroblenie lewego brzegu Prosnę i Warty od Prusinowa do Dębna	jarociński	" "	960.000,—
6	Sp. reg. str. Niesobu	Regulacja str. Niesobu	kepkiński	" "	50.000,—
7	Sp. reg. Dolnej Baryczy	Regulacja Baryczy poniżej Odolanowa	ostrowski	" "	60.000,—
8	Śremski Związek Wał.	Obwałowanie Warty od Roguska do Niesłabina	śremski	projekt opracowany nie zatwierdzony	1.000.000,—
9	Spółka wodna reg. Niesobu	Regulacja dol. Niesobu	kepkiński	projekt opracowany kosztorys zatwierdzony	45.000,—
10	Spółka odwodn. doliny Strzelno — Starzewo	Odwodnienie doliny Strzelno — Starzewo	mogileński	projekt opracowany posłany do zatwierdzenia	120.000,—
11	Sp. wodna budowy kanału Mosińskiego	Budowa Kanału Mosińskiego poniżej Krosinka	śremski	projekt opracowany nie zatwierdzony	100.000,—
12	Spółka regul. strumienia Flonty	Regulacja strum. Flonty	obornicki	projekt opracowany nie zatwierdzony	240.000,—
13	Sp. regul. str. średzko - miłosławskiego	Strumień średzko - miłosławski	średzki	" "	850.000,—
14	Sp. reg. str. średzkiego	Strumień średzki	średzki	" "	110.000,—
15	Sp. reg. rzeki Orli	Regulacja rzeki Orli	krotoszyński	" "	400.000,—
16	Sp. reg. rzeki Mogilnicy	Regul. rzeki Mogilnicy	szamotulski	" "	360.000,—
17	Sp. regul. rzeki Orli	Regul. rzeki Orli	wyrzycki	projekt nie opracowany nie zatwierdzony	270.000,—
18	Sp. wodna Gniewkowo — Chrzastowo	Budowa kanału (pogłęb.)	inowrocławski	projekt opracowany kosztorys zatwierdzony	26.200,—
19	Sp. wodna regul. rzeki Wrześnicy	Regul. rzeki Wrześnicy	gnieźnieński i wrzesiński	projekt opracowany	210.000,—
20	Sp. wodna regul. rzeki Cybiny	Regul. rzeki Cybiny	poznański	" "	840.000,—
21	Sp. wodna regul. rz. Łobzonki i Lubezy	Regul. rzeki Łobzonki i Lubezy	wyrzycki	" "	160.000,—
22	Sp. wodna regul. rz. Pomianki	Regul. rzeki Pomianki	kepkiński	projekt w opracowaniu	225.000,—
23	Związek obwał. rzeki Wisły poniżej Fordonu	Obwałowanie Wisły poniżej Fordonu	bydgoski	" "	800.000,—
24	Sp. wodna regul. rz. Rokitki	Regulacja rzeki Rokitki	wyrzycki	" "	180.000,—
25	Sp. wodna regul. rz. Noteci od Dębienka do Nakła	Regul. rzeki Noteci od Dębienka do Nakła	szubiński i wyrzycki	projekt w opracowaniu	480.000,—
26	Sp. wodna Budzyń	Regul. rzeki Ciemnicy i dopływów	chodzieski	" "	390.000,—
27	Sp. reg. Czarnej Wody	Regulacja Czarnej Wody	krotoszyński i ostrowski	projekt nie opracowany	50.000,—
28	Sp. reg. Czarnej Wody	Regulacja Czarnej Wody	nowotomyski	" "	120.000,—
29	Sp. reg. rzeki Ołobek	Regulacja rzeki Ołobek	ostrowski	" "	160.000,—
30	Sp. reg. rzeki Szarki	Regulacja rzeki Szarki i dopływów	nowotomyski i wolsztyński	" "	320.000,—
31	Sp. reg. str. Kotomierzyc i Żołędówka	Renowacja str. Kotomierzyc i Żołędówka	bydgoski	" "	40.000,—
32	Sp. wodna reg. Polskiej Wody	Regul. Polskiej Wody	ostrowski	" "	210.000,—
33	Sp. wodna reg. kanału Kaszczorskiego	Budowa kanału Kaszczorskiego	wolsztyński	" "	150.000,—
34	Sp. reg. średniej Baryczy	Regul. średniej Baryczy	ostrowski	projekt opracowany	40.000,—
35	Sp. reg. leniwej Baryczy	Regul. leniwej Baryczy	ostrowski	projekt nie opracowany	100.000,—
36	Sp. reg. rzeki Lutyni	Regul. rzeki Lutyni	jarociński	" "	160.000,—
37	Sp. mel. nad Wartą i leniwą Notecią	Melioracja łąk nad Wartą i leniwą Notecią	czarnkowski	projekt nie opracowany	500.000,—
38	Jarociński Zw. Wałowy	Budowa wału nad Prosną powyżej Prusinowa	jarociński	" "	240.000,—
39	Sp. reg. rzeki Prosnę	Regul. rzeki Prosnę powyżej Kąkiszka	" "	" "	450.000,—
40	Sp. reg. Niesobu i dopływów	Regulacja dopływów Niesobu 1. Świta 2. Struga Grębońska 3. dopływ do Mielęcina	kepkiński	" "	120.000,—
41	Sp. reg. strugi Ryszewskiej	Reg. strugi Ryszewskiej	żniński	projekt opracowany nie zatwierdzony	60.000,—
42	Sp. reg. rzeki Gąsawki	Reg. rzeki Gąsawki	szubiński	" "	20.000,—
43	Sp. reg. strugi Popielewskiej	Reg. strugi Popielewskiej	mogileński	projekt w opracowaniu	50.000,—
44	Sp. reg. rzeki Dąbroczni	Reg. Dąbroczni	rawicki	projekt nie opracowany	105.000,—
45	Sp. reg. łągu Parchańskiego	Reg. łągu Parchańskiego	inowrocławski	" "	30.000,—
46	Sp. reg. rz. Ostrorogi	Reg. rzeki Ostrorogi	szamotulski	projekt opracowany nie zatwierdzony	30.000,—
47	Sp. mel. gruntów wsi Rzecin	Mel. gruntów wsi Rzecin	szamotulski	projekt nie zatwierdzony	60.000,—
48	Sp. reg. rzeki Mogilnicy	Reg. rzeki Mogilnicy	kościański	" "	90.000,—
razem					12.100.200,—

Stefan Tyszkiewicz-Łącki

O reorganizację obrotu ziemią

Na życzliwą uwagę zasługuje projekt reorganizacji obrotu ziemią, opracowany przez p. Stefana hr. Tyszkiewicza - Łąckiego z Pakostawia (Wielkopolska). Projekt ten zmierza do zniesienia obecnie ustalanych przez władze administracyjne wykazów imiennych i poruczenia samorządowi rolniczemu gestii nad obrotem ziemią. Projekt ten brzmi jak poniżej:

Izby Rolnicze, opierając się na podaniach posiadaczy ziemi pragnących uzdrowić swe warsztaty rolne względnie pragnący je spieniężyć całkowicie lub częściowo, po wysłuchaniu opinii, czy też wniosku instytucji kredytowych, wierzycieli prywatnych ew. także i władz administracyjnych, ustalałyby faktyczny zapas ziemi, nadający się w danym roku ze względów ekonomicznych na parcelację, następowałby możliwie najbezsronniejszy szacunek ziemi, opierający się wyłącznie na jej faktycznej wartości, (udział zainteresowanych) ziemia ta byłaby nabywana przez Rząd wzgl. odpowiednie instytucje do tego powołane, np. Bank Rolny lub ad hoc utworzony bank, któryby płacił za ziemię pełną jej wartość w gotówce lub papierami, o prawie obiegu równym biletom Banku Polskiego. W ten sposób dotychczasowy właściciel mógłby uzdrowić pozostałą resztę ze swego warsztatu, ew. zużyć upłynniony kapitał na budowę nowych warsztatów, czy to przemysłowych, czy innych. Nowonabywca mógłby otrzymać korzystny kredyt przy wpłacie 25—30% gotówki, resztę długu spłacałby w długim terminie na niski procent ($3\frac{1}{2}$ — $4\frac{1}{2}$ z amortyzacją), używając resztę posiadanej gotówki na nabycie potrzebnego inwentarza, na budowę etc. etc., a wierzyciel w każdym razie otrzymywałby pełną równowartość swej wierzytelności, gdyż w przeważającej części, wierzytelności oparte na ziemi nie przekraczają i dziś jej faktycznej wartości. W ten sposób ciężar przeprowadzenia reformy rolnej rozłożyłby się na całe społeczeństwo, gdyż papiery takie, oparte o ziemię, musiałyby być gwarantowane przez Państwo, lecz z pewnością w rezultacie gwarancja taka pozostałaby raczej pojęciem prawnym.

W kraju tak rolniczym jak nasz, dałoby to mimo formalnego obciążenia z tego tytułu całego społeczeństwa, korzyści wprost ogromne: odmrożenie olbrzymich wartości kapitałowych, zablokowanych w ziemi, stwarzając nową ich płynność. Ułatwiłoby to budowanie nowych wartości, co niewątpliwie w ogromnej mierze musiałoby się przyczynić do rozwoju polskiego przemysłu i handlu etc. Upłynnienie kapitału w tak przeważającej części rdzennie polskiego, który dzisiaj właśnie wskutek sztucznej deprecjacji ziemi i niemożności jego odmrożenia, jest dla naszej gospodarki narodowej straconym, musiałby w rezultacie dać skierowanie olbrzymich kwot pieniężnych do całego społeczeństwa wszystkich jego warstw.

Rezultatem tego musiałoby być udostępnienie nowych kredytów prywatnych via odmrożone banki, udostępnienie taniego kredytu licznym rzeszom nabywców ziemi na bardzo dogodnych warunkach, a więc i umożliwienie tworzenia zdrowych warsztatów nie tylko produkcyjnie ale i konsumcyjnie. W kraju o tak przeważającej strukturze rolniczej, może to wywołać znaczne ożywienie koniunktury również dla krajowego przemysłu (konsumcja żelaza, narzędzi, węgla, nie mówiąc już o wzroście produkcji rolniczej przez możliwość zakupów nawozów sztucznych, ziarna uszlachetnionego itp. itp.).

Praktycznie biorąc, każdy nie przedłużony całkowicie warsztat rolny mógłby się wysanować kosztem zmniejszenia swego obszaru i prowadzić nowy, zdrowy i zdolny do życia warsztat produkcyjny. Kwestia bezrobocia musiałaby szybko być załatwiona przez wciągnięcie do przemysłu i rolnictwa wielkich rzesz robotniczych, wobec wzrostu koniunktury i produkcji oraz dopływu nowych kapitałów. Projekt ten wygląda zbyt optymistycznie w stosunku do obecnego stanu rzeczy, a jednak Niemcy w bardzo zbliżony sposób te sprawy załatwiły i dało to rezultaty właśnie jak najkorzystniejsze.

Obrabiarki do metali
Tabor kolejowy
Wozy tramwajowe
Urządzenia kotłowe
Urządzenia chłodnicze
Narzędzia do metali
produkuje:

Konstrukcje żelazne
i zbiorniki
Urząd. cukrownicze
Urządzenia chemiczne
Urządzenia gorzelniarne
Maszyny rolnicze
Odlewy żeliwne i z brązu

H. CEGIELSKI SP. AKC.

POZNAŃ - GÓRNA WILDA 136

Adres telegraficzny „Hacegielski“

Telefon 70-56

FABRYKI: POZNAŃ — RZESZÓW

Kosztorysy, katalogi i prospekty na żądanie — bezpłatnie

INWESTYCJE HANDLOWE

Stanisław Waschko

Jak usprawnić handel

Zagadnienie inwestycji handlowych sprowadza się do należytego zorganizowania wywozu, a co za tym idzie do dokonania takich inwestycji, któreby ten eksport usprawniły i wzmogły. Poznańskie i Pomorze, poza Wołyniem i w pewnej mierze Małopolską Wschodnią, są jedynymi województwami, wykazującymi nadwyżki zboża. Dlatego też eksport kieruje się głównie z tych dzielnic, jako posiadających przy tym dobrze rozbudowany aparat kupiecki i przemysłowy, oraz gestą sieć komunikacyjną. Poza tym jest tutaj dość wysoko postawiona produkcja warzywnicza i sadownicza, wytwarzająca wiele ponad własne zapotrzebowanie i posiadająca duże nadwyżki, czy do wywozu do innych dzielnic, czy też zagranicę i to w formie surowej lub też przerobionej w fabrykach konserw. Z artykułów hodowlanych produkcja jaj ilościowo wprowadzie nie odgrywa większej roli w ogólnopolskiej produkcji, jakościowo jednakże stoi na pierwszym miejscu. Przetwórstwo mleczne również jest tu wysoko rozwinięte, a w obecnym sezonie eksport masła w mniej więcej 90% kieruje się z Polski Zachodniej z tego m. i. powodu, że inne województwa nie są w stanie produkować odpowiedniej ilości towaru odpowiadającego nowym przepisom standaryzacyjnym.

Przetwórstwo mięsne wreszcie stanowi tu około 60% ogólnopolskiej produkcji, a stanowiło i mogłoby nadal stanowić więcej, jednakże polityka rządu, przenosząca punkt ciężkości produkcji hodowlano-rolnej z Polski Zachodniej do województw wschodnich, powoduje osłabienie naszego w tej produkcji stanowiska.

Te krótkie uwagi, ogólnie zresztą znane, mają na celu ogólne na razie uzasadnienie potrzeb inwestycyjnych Polski Zachodniej, w szczególności zaś Poznańskiego.

POTRZEBY

1. Centralna Hala Targowa w Poznaniu	1 200 000 zł
2. Chłodnia	700 000 „
3. Wytwórnia lodu sztucznego	60 000 „
4. Tuczarnia drobiu	1 800 000 „
5. Rzeźnia drobiu	200 000 „
6. Laboratorium	20 000 „
7. Czystałnia zboża	90 000 „
razem:	3 270 000 zł

CENTRALNA HALA TARGOWA

Jako pierwszą inwestycję eksportową, mającą zresztą swoje wielkie znaczenie również w dziedzinie handlu wewnętrznego, należy postawić budowę wielkiej hali targowej w Poznaniu, mającej już swoje dzieje, opracowane kosztorysy i uzasadnienie. Hala ta miałaby służyć zarówno obrotowi wewnętrznemu jak i zewnętrznemu, w szczególności przez umożliwienie koncentrowania, sortowania oraz przechowywania jarzyn, owoców, ryb, drobiu, masła i mięsa,

ewentualnie i jaj. Koszt takiej hali obliczono na około półtora miliona złotych.

Sprawa C. H. T. ma szerokie tło gospodarcze. Na problem ten bowiem patrzeć można z punktu widzenia interesów najróżniejszych czynników gospodarczych, a więc m. in. z punktu widzenia korzyści rolnictwa, miast, handlu wewnętrznego i zagranicznego. Koła handlowe widzą w realizacji wymienionego projektu C. H. T. realny środek usprawnienia handlu przede wszystkim artykułami rolnymi nie masowymi, których w handlu dotychczas znajduje się stosunkowo mało. C. H. T. byłaby czynnikiem usprawniającym tę właśnie wymianę.

Konkretyzując powyższe wywody, stwierdzić musimy, że C. H. T. odgrywałaby wielką rolę w życiu gospodarczym Wielkopolski i to:

1. w dziedzinie wymiany wewnętrznej: a) koncentrując podaż i popyt, a w związku z tym regulując ceny rynkowe, b) orientując rolników w tendencjach rynkowych i umożliwiając im tym samym odpowiednie nastawienie produkcji, c) zapewniając apro wizację nie tylko m. Poznania, ale częściowo G. Śląska, Łodzi i wybrzeża i uniezależniając ją od czynników poza gospodarczych;

2. w dziedzinie wywozu: a) dźwigając handel hurtowy, służąc jako płaszczyzna do rozwinięcia inicjatywy przy wyszukiwaniu rynków zbytu za granicą, b) umożliwiając skompletowanie większych partii materiału eksportowego, c) przeprowadzając selekcję między towarem standaryzowanym i niejednolitym z jednej strony, a między towarem nadającym się do wywozu i do wywozu nie nadającym się z drugiej strony.

W ogólności zaś, przechowując, koncentrując i ułatwiając sortowanie najróżniejszego rodzaju materiału spożywczego, co ze względu na specyficzną strukturę wywozu, opierającego się przede wszystkim właśnie na takich artykułach spożywczych, jak: mięso, masło, jaja, produkty warzywniczo-sadownicze, posiada szczególne znaczenie.

CHŁODNIA EKSPORTOWA

DLA JAJ I WYTWÓRNA LODU

Drugą inwestycją o charakterze do powyższej zbliżonym, potrzebę której odczuwa tutejszy handel, jest pobudowanie chłodni eksportowej dla jaj mogącej pomieścić od 70 do 100 wagonów jaj. Chłodnia ta ułatwiłaby dyspozycję towarem miejscowemu handlowi jajczarskiemu, stanowiłaby stację przejściową dla eksportu również z innych dzielnic przez lądowe punkty wyjściowe na Zachód, oraz przyciągnęłaby pewną ilość ładunków, które obecnie z konieczności, w braku innych chłodni, lokowane są w chłodni gdyńskiej, skąd niejednokrotnie, mianowicie w okresie zimowym, wracają z powrotem na rynek krajowy, obciążając niepo-

trzebnie towar kosztami przewozu. Również transporty z innych województw, które zdecydowanie nie byłyby z góry przeznaczone na eksport w dużym procencie byłyby zapewne lokowane w chłodni poznajskiej. Koszt takiej chłodni wyniósłby przypuszczalnie około 700 tysięcy złotych, przy czym należałoby połączyć ją z halą targową. Eksporterzy jej zwracają również uwagę na potrzebę założenia wytwórni lodu sztucznego dla celów eksportowych, której koszt obliczają na około 60 tysięcy złotych.

O RACJONALNĄ SUSZARNIĘ I RZEŹNIĘ DROBIU

Masowy eksport drobiu stanowi dla Polski wielkie możliwości handlowe. Niestety, do chwili obecnej nie mamy odpowiednich warunków, by móc zadowolić rynki zagraniczne, tak, co do ilości jak i jakości eksportowanego towaru. Najważniejszym błędem naszego wywozu drobiu jest wywożenie go w stanie żywym. Podraża to znacznie koszty eksportu, a dalej uniemożliwia go zupełnie na wielkie odległości. Drugim błędem jest duże różniczkowanie materiału przeznaczonego do eksportu tak pod względem gatunkowym jak i jakościowym.

By w racjonalny sposób móc zapobiec tym błędom na przyszłość, a więc tym samym rozszerzyć nasze możliwości wywozowe na bardzo szeroką skalę, potrzebny jest masowy tuez drobiu, który możliwy jest jedynie w wielkich tuczarniach drobiu, połączonych z rzeźnią i zamrażalnią.

Tuczarnia ta miałaby więc na celu: 1. zdobywanie odpowiedniej ilości dobranego gatunkowo drobiu, 2. tuzenie drobiu, 3. bicie oraz odpowiednie do warunków wywozowych przygotowanie, a więc przede wszystkim: 4. zamrażanie.

Jak z powyższego wynika, wylaniają się trzy osobne, choć ściśle ze sobą połączone problemy: tuczarni, rzeźni i zamrażalni. Koniecznym jest bowiem nie tylko sam tuez drobiu, czyli wyrównanie wagi, lecz również racjonalne przeprowadzenie uboju w chwilach do tego najbardziej nadających się, odpowiednie czyszczenie, sortowanie, zamrażanie oraz opakowanie, — wszystko zaś pod nadzorem odpowiednich, wykwalifikowanych fachowców. Na uruchomienie takiej tuczarni, połączonej z rzeźnią i zamrażalnią, potrzebny jest, jak to wykazało doświadczenie tuczarni w Opatówku, kapitał w wysokości około jednego miliona złotych, oraz stały kapitał obrotowy w wysokości około 100 tysięcy złotych.

W związku z obecną, dość już silnie rozwiniętą produkcją drobiu, należałoby w dzisiejszych, najgłówniejszych jej ośrodkach (Leszno, Krotoszyn, Jutrosin i in.) założyć kilka rzeźni drobiu, przy czym koszt budowy każdej z nich wyniósłby około 40—50 tysięcy złotych, razem więc w przybliżeniu maksymalnym (4 rzeźnie) 200 tysięcy złotych.

LABORATORIUM DLA PRZETWORÓW MIĘSNYCH I WARZYWNICTWA

Eksport przetworów mięsnych stanowi dla Polski wielomilionową wartość. Dla tego już samego materiału eksportowy powinien być pierwszorzędnej jakości, by mógł konkurować skutecznie z wszelkimi, nawet najlepszymi w tej dziedzinie wyrobami zagranicznymi.

W tym celu potrzebne są badania, idące w dwu kierunkach: 1. wskazań dotyczących techniki produkcji, a więc: a) badania jakości surowców, b) wskazania

sposobów odpowiedniego ich przyrządzenia, konserwacji.

2. Należytego sortowania i opakowania materiału przedstawionego do wywozu.

Zagadnieniami tymi zajmuje się już obecnie Zakład Technologii Rolniczej przy U. P., prowadzony przez prof. Chrząszcza, Zakład, jako jedyny w Polsce w tej dziedzinie, notuje już pierwsze wyniki teoretyczne i praktyczne swych prac. Badania prowadzone dotąd, należą oczywiście do badań czysto naukowych, tym nie mniej jednak ich wartość użytkowa jest wielka już w dzisiejszym stadium. Rozszerzenie badań w tej dziedzinie polegałoby na rozbudowie laboratorium, kierowanego przez prof. Chrząszcza i zwiększeniu jego personelu naukowego. Laboratorium to pracowałoby oczywiście środkami posiadanymi przez Zakład, fundusz zaś byłby jedynie potrzebny na zaangażowanie pomocniczych sił oraz na pewne środki chemiczne, potrzebne do badań. Ilość środków i osób jest zależna oczywiście od miary, na jaką będą zakrojone prace badawcze w dziedzinie wywozu mięsa. Na początek wystarczyłaby na ten cel roczna subwencja w wysokości 10 tysięcy złotych, która pozwoliłaby na zaangażowanie dwu osób.

Prace badawcze w dziedzinie warzywno-sadowniczej, również prowadzone przez wymieniony Zakład, mogą być w każdej chwili rozszerzone w kierunku ich wywozowego użytkowania. Jedyną potrzebną inwestycją jest również zaangażowanie sił pomocniczych. Jest to o tyle konieczne, że produkcja warzywno-sadownicza jest w Wielkopolsce dość wysoko postawiona i wytwarza dużo ponad potrzeby własne, co da się zużytkować w kierunku wywozu czy to do innych dzielnic, czy też zagranicę. Koszt byłby taki sam jak przy badaniu mięsa, a więc w całości roczna subwencja musiałaby wynosić około 20 000 złotych.

Zaznaczyć przy tym należy że prof. Chrząszcz dokonuje już podobnych badań w innej dziedzinie, a mianowicie w kwalifikowaniu wywozowym słoju, a prace tam prowadzone, dały doskonałe wyniki, gdyż polski słoć zdobył sobie bardzo poważny zbył zagranicą.

CZYSZCZALNIE ZBOŻA

W zakresie produkcji roślinnej konieczne jest zorganizowanie większej ilości czyszczalni zboża, dla celów zarówno dla handlu wewnętrznego jak i eksportowych. Czyszczalnie tych należałoby zaprojektować około 30, a to zarówno dla handlu wewnętrznego i eksportowego. Koszt ich wynosi około 3 tysięcy złotych, czyli razem 90 tysięcy złotych.

TECHNIKA SFINANSOWANIA INWESTYCJI

Jeżeli chodzi o zagadnienie, skąd mają płynąć kapitały potrzebne na powyższe inwestycje, zaprojektowane w sumie 3 570 tysięcy złotych i kto ma być właścicielem tych inwestycji, to należy zauważyć co następuje:

1. Hala targowa powinna być pobudowana przez Gminę m. Poznań.

2. Budowę chłodni zapewne zainteresowałaby się chłodnia gdyńska, która przez to po pierwsze uniknęłaby konkurencji, następnie zaś, posiadałaby łatwiejszą możliwość dyspozycji posiadanymi urządzeniami, zwłaszcza w momentach przeładowania w chłodni gdyńskiej.

3. Wytwórnia lodu sztucznego dla celów eksportowych mogłaby mieścić się przy chłodni eksportowej

i tym samym pozostawałaby w zarządzie tej chłodni, albo też mogłaby być uruchomiona przez zarząd kolei, stanowiąc właściwe tylko uzupełnienie środków technicznych P. K. P., służących eksportowi i również przewozowi wewnętrznemu, wymagającemu sztucznego chłodzenia.

4. Tuczarnie drobiu powinny być zorganizowane i finansowane przez samorząd rolniczy przy pomocy Banku Rolnego.

5. Rzeźnie drobiu mogłyby być urządzone przez zarządy miejskie wspólnie z eksporterami.

6. Zorganizowaniem laboratorium dla celów przetwórstwa mięsnego i warzywniczo-sadowniczego, zająłby się Zakład Technologii Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego.

7. Czysteczalnie zboża musiałyby być urządzone przez zainteresowanych producentów i kupców lub młyny przy ew. pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego.

INWESTYCJE OŚWIATOWE

Sylwester Dybczyński

Szkolnictwo zawodowe bez gmachów

W życiu gospodarczym człowiek jest czynnikiem najważniejszym, czy jako producent, czy konsument. Wszystkie skarby podziemia pozostaną w ukryciu nie naruszone, jeżeli człowiek nie będzie umiał ich wydobywać. Gleba nie będzie rodziła tego, co ludziom potrzeba, jeżeli człowiek nie będzie umiał jej uprawiać. Świadczą o tym dobitnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie wartości przyrodzone zostały wykorzystane (doprowadzając kraj do rzadkiej pomyślności) dopiero, gdy człowiek rasy białej zaczął tam gospodarować, człowiek umiejący zużytkować dobra przyrody.

Maszyny, dzieło rąk ludzkich, stają się rzeczywistą pomocą w produkcji dopiero wówczas, gdy obsługę ich powierzymy fachowcom. Rosja Sowiecka jest najlepszym dowodem, że sprowadzone z zagranicy maszyny względnie skonstruowane w kraju (z pomocą obcych inżynierów i techników) nie oddadzą tej pomocy przy realizowaniu planu inwestycyjnego, jakiej pragnęli inicjatorzy, jeśli ich obsługę poruczymy ludziom niedostatecznie do tego zadania przygotowanym.

Dlatego słusznym jest, by przy opracowywaniu planu inwestycyjnego w Polsce myśleć również o inwestycjach szkolnych, które mają stworzyć warunki umożliwiające kształcenie kadr pracowników potrzebnych przy wykonywaniu prac inwestycyjnych i wychowywanie ich w duchu pracowitości i obowiązkowości. Wykonywanie planu będzie wymagało istnienia dostatecznej ilości pracowników zarówno bezpośrednio zatrudnionych przy wykonywaniu robót inwestycyjnych, jak i pośrednio z nimi związanych.

Do pierwszej kategorii pracowników, więc takich, którzy bezpośrednio są potrzebni przy pracach inwestycyjnych, zaliczamy (oprócz inżynierów i techników) — rzemieślników różnego rodzaju, jako to murarzy, cieśli, ślusarzy i monterów różnych gałęzi, stolarzy, kamieniarzy, brukarzy, malarzy itd.

Do drugiej kategorii pracowników, związanych pośrednio z planem inwestycyjnym, zaliczamy wytwórców artykułów pierwszej potrzeby, więc piekarzy, rzeźników, krawców, szweców itp. tudzież tych, którzy potrzebne na ten cel surowce produkują wzgl. przerabiają, jak rolników, ogrodników, górników, hutników, tkaczy

itp. jak wreszcie i tych, którzy surowiec wzgl. gotowy materiał potrafią zebrać i dostarczyć na miejsce zapotrzebowania, a więc kupców, przewoźników i spedytorów.

Ponieważ plan inwestycyjny wymaga pracy od podstaw, więc należy pomyśleć również o możliwości kształcenia takich pracowników, którzy będą zdolni tworzyć dobra sprowadzane dotychczas z zagranicy, a więc nie tylko narzędzia precyzyjne, ale i różne inne artykuły, kończąc na dewocjonalniach, wyrobach galanterijnych itp.

Erbedont

ELIKSIR · PROSZEK i PASTA
DO ZĘBÓW

R. BARCIKOWSKI S. A., POZNAŃ



MASZYNY PISZĄCE
NOWE i UŻYWANE
Z GWARANCJĄ

NOWOCZESNE PRAKTYCZNE
MEBLE BIUROWE

SKÓRA i SKA POZNAŃ
ALEJE MARCINKOWSKIEGO 23



KOSZTORYS

Poza nawiasem inwestycji szkolnych wymienić należy pozycję o charakterze specjalnym, mianowicie nakład potrzebny dla wykupu gruntu pod Politechnikę tj. około 200 000 złotych.

Kosztorys koniecznych inwestycji szkolnych w województwie Poznańskim wyraża się w następujących cyfrach:

1. Rozbudowanie publicznych szkół dokształcających i wyposażenie w wzorowe warsztaty demonstracyjne:	
a) w Poznaniu	około 200 000 zł
b) w Bydgoszczy	„ 200 000 „
2. Pobudowanie burs rzemieślniczych:	
a) w Poznaniu	„ 250 000 „
b) w Bydgoszczy	„ 200 000 „
3. Pobudowanie gmachów szkolnych dla:	
a) Szkoły Rzemieślniczej w Poznaniu	„ 500 000 „
b) Gimnazjum Elektrycznego i Mechanicznego w Bydgoszczy	„ 500 000 „
4. Pobudowanie gmachów dla publicznych szkół dokształcających żeńskich:	
a) w Poznaniu (budowa)	„ 250 000 „
b) w Bydgoszczy (rozbudowa)	„ 100 000 „
5. Rozbudowa warsztatów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu	„ 150 000 „
6. Budowa nowego, wspólnego gmachu dla Liceów: budowlanego, drogowego i wodno-melioracyjnego w Poznaniu wraz z odpowiednimi laboratoriami i warsztatami w Poznaniu	„ 750 000 „
7. Budowa gmachu dla Liceum Handlowego w Poznaniu	„ 300 000 „
8. Budowa gmachu:	
a) Gimnazjum Kupieckiego w Bydgoszczy	„ 400 000 „
b) Liceum Handlowego w Bydgoszczy	„ 250 000 „
9. Budowa Liceum Dietetycznego w Inowrocławiu wraz z internatem	„ 500 000 „
10. Rozbudowa gmachu szkolnego dla celów gimnazjum kupieckiego i liceum handlowego w Ostrowie	„ 100 000 „
11. Budowa gmachu Szkoły Sztuki Zdubniczej w Poznaniu	około 800 000 — 1 000 000 „
12. Budowa gmachu Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu	około 600 000 „
13. Budowa gmachu szkolnego i internatu na folwarku Biedaszkowo (wzgl. na innym folwarku o lepszej glebie)	„ 500 000 „

14. Inwestycje potrzebne Średniej Szkole Rolniczej w Bojanowie	około 250 000 zł
15. Budowa gmachów szkolnych dla 2-zimowych szkół rolniczych:	
a) w Ostrowie	„ 150 000 „
b) w Lesznie	„ 150 000 „
c) w Kępnie	„ 150 000 „
d) w Inowrocławiu	„ 150 000 „
16. Budowa pomieszczenia dla II miesięcznej Szkoły Rolniczej w Gołębiniu wraz z internatem i budynkami gospodarczymi	„ 200 000 „
17. Budowa wzgl. przebudowa gmachu dla projektowanej szkoły leśnej w Kórniku (wraz z internatem)	„ 100 000 „
18. Budowa internatu Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu	„ 200 000 „
19. Liceum S. S. Urszulanek w Lipnie dla gosp. wiejskich	„ 15 000 „

O POLITECHNIKĘ W POZNANIU

Wobec przeciążenia istniejących w Polsce 2-ch politechnik, konieczne jest utworzenie trzeciej politechniki. Predystynowanym jako siedziba trzeciej politechniki jest m. Poznań, zarówno jako miasto uniwersyteckie, jak również jako stolica gospodarczo najlepiej zorganizowanej dzielnicy zachodniej. Motywem dążeń społeczeństwa wielkopolskiego do powołania do życia w Poznaniu trzeciej polskiej politechniki, jest przeświadczenie, że wszechstronne uzbrojenie Wielkopolski w warsztaty wytwórcze w dziedzinie spożywczej, przemysłu rolnego, chemicznego, drzewnego i metalowego, stwarza podłoże dla sprawnego funkcjonowania politechniki w Poznaniu. Biorąc pod uwagę obszar sięgający od wybrzeża morskiego po Śląsk i okręg łódzki, stwierdzić należy, iż miasto Poznań jest w nim położone centralnie.

Rozpoczęciem wielkiego dzieła, jakim byłoby ufundowanie Politechniki w Poznaniu, byłoby wykupienie gruntu pod budowę gmachu oraz sporządzenie planów, na co byłby potrzebny nakład około 200 000 złotych.

Dokształcanie rzemiosła

Znaczna większość młodzieży rzemieślniczej kształci się w Wielkopolsce 1) w „terminie“ u majstra i 2) w szkole dokształcającej.

Dokształcające szkoły zawodowe winny mieć, szczególnie w dużych miastach, własne budynki szkolne z wzorowymi warsztatami demonstracyjnymi, jakie istnieją, np. w Kamienicy saksońskiej (Chemnitz), w Wiedniu, Monachium, Szczecinie i innych miastach niemieckich, a także amerykańskich.

U nas takich szkół nie ma. Wprawdzie Poznań i Bydgoszcz mają dzięki ofiarności i wyrozumienia zarządów miejskich, dbających o rozwój rzemiosła, własne budynki szkolne, jednakże żadna z tych szkół nie ma odpowiednich warsztatów wzorowych. Tymczasem dla dobra kształcenia rzemieślników, winny wspomniane warsztaty wzorowe dla wszystkich gałęzi rzemiosła powstać przynajmniej przy wielkich szkołach jak Poznań (około 2 000 uczniów) i Bydgoszcz (około 1 200 uczniów). Warsztaty te służyłyby nie tylko uzupełnieniu kształcenia terminatorów, lecz co jest ważniejsze, do kształcenia zawodowemu czeladników i majstrów. Dokształcanie czeladników i majstrów jest bardzo potrzebne. Prawie każdy zawód zmienia z postępem techniki dotychczasowe narzędzia i metody pracy, a większość rzemieślników w Polsce nie ma możliwości dokształ-

cania się w swoim zawodzie. Tym właśnie tłumaczą się częste skargi na rzemieślników i sprowadzanie z zagranicy sił fachowych.

Po prawie każdym Targach Lipskich, gdzie uwidoczniony jest nadzwyczajny postęp rzemiosła w Niemczech, słyszy się narzekania, że nasze rzemiosło nie idzie z postępem widocznym w zachodniej Europie, szczególnie w Niemczech. Także Czechosłowacja czyni w tym kierunku bardzo wiele. Dla tego pierwszy wniosek inwestycyjno-szkolny: rozbudować szkoły dokształcające zawodowe przynajmniej w dużych miastach, jak w Poznaniu i Bydgoszczy i zaopatrzyć ich budynki w nowoczesne urządzenia warsztatowe, wzgl. dobudować odpowiednie hale na takie warsztaty.

KURSY MISTRZOWSKIE

Szkoły, o których powyżej mowa, służyć powinny również urządzaniu kursów mistrzowskich. Kursy takie powinny zaznajamiać „starszych“ rzemieślników z postępem techniki w danym zawodzie, z nowymi materiałami, potrzebami społecznymi jak i modą.

Ażeby ściągnąć z prowincji czeladników i majstrów rzemieślniczych na kursy, które winny trwać 4–6 tygodni, ewentualnie 2 do 3 razy należałoby im dać moż-

ność pobytu 4–6 tygodniowego w obcym mieście przez urządzenie bursy. Ponieważ kursy takie urządzałyby się w czasie wakacji, winna bursa służyć — w ciągu roku szkolnego — pobytovi terminatorów i uczniów szkół zawodowych. Bursa dla terminatorów, którzy dzisiaj w wyjątkowych tylko wypadkach mieszkają u swych majstrów, jest koniecznością społeczną. Terminatorzy mieszkają często daleko od swego miejsca

pracy i kątem ze starszymi. Dlatego drugi wniosek inwestycyjny:

W Poznaniu i w Bydgoszczy, a później i w innych miastach, należy budować bursy rzemieślnicze dla terminatorów i uczniów szkół rzemieślniczych, z których to burs korzystałby również czeladnicy i majstrowie, biorący udział w różnych kursach zawodowych.

O przekształcenie produkcji rzemieślniczej

W obrębie obecnych granic województwa poznańskiego istnieje 32 116 samoistnych warsztatów rzemieślniczych. Stan ten nie ulegnie również wielkiej zmianie nawet z chwilą wprowadzenia nowych granic województwa poznańskiego, przeciwnie, nastąpi nawet wzrost samoistnych warsztatów o 1477. Razem w granicach nowego województwa będzie więc istniało 33 593 samoistnych warsztatów rzemieślniczych. Jeśli zliczyć razem osoby zatrudnione w tych warsztatach, jak czeladników i uczniów oraz osoby będące na utrzymaniu tych warsztatów tj. rodziny, to ilość osób utrzymujących się z warsztatów rzemieślniczych w województwie poznańskim, wahać się będzie w granicach od 10–12% ogólnej liczby mieszkańców.

Przed wojną istniała silna emigracja naszego rzemiosła do zachodnich prowincyj Niemiec i krajów zamorskich. Duża ilość rzemieślników osiedlała się na stałe w tych prowincjach, a ta część, która wracała, umiała, przez doszkolenie się w warsztatach i szkołach państw zachodnich, tak wyrobić, że skutecznie konkurowała również z rzemieślnikami Niemcami, którzy zostali przez Urząd Kolonizacyjny nadsyłani do Wielkopolski. Obecnie emigracja rzemieślnicza w ogóle nie istnieje. Trzeba stwierdzić również z ubolewaniem, że wskutek niemożności uzupełnienia wiedzy z zawodowej, poziom pracy młodego pokolenia rzemieślniczego znacznie się obniżył. Mimo wielkiego bezrobocia wśród pracowników rzemieślniczych, większość przedsiębiorców rzemieślników odczuwa brak dobrze wykwalifikowanych czeladników.

Omawiając zatem potrzeby inwestycyjne w rzemiosle, należy bezwzględnie jako podstawę do jakiegokolwiek poczynania inwestycyjnych uwzględnić plan urządzenia niezbędnego szkolnictwa, którego zadaniem będzie kształcenie i wydoskonalenie rzemieślnika do potrzeb dzisiejszego rynku pracy. W niektórych działach, jak np. w ślusarstwie samochodowym i precyzyjnym, istnieje tak silne zapotrzebowanie na kwalifikowanych pracowników rzemieślniczych, że zastępuje się ich siłami zagranicznymi. Z posiadanych przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu zestawienia samoistnych warsztatów rzemieślniczych wynika, że w Wielkopolsce cały szereg rzemiosł, jak: szewstwo, krawiectwo itp. jest nadmiernie rozbudowany, gdy tymczasem inne gałęzie rzemiosł, jak: rękawicznictwo, czapnictwo, ślusarstwo samochodowe itp. są mało reprezentowane¹.

Z powyższego wysnuć należy wniosek że tylko droga rozbudowy szkolnictwa rzemieślniczego będzie moż-

na rzemieślników branży krawieckiej przekształcić na czapników i częściowo rękawiczników — dalej, rozwiniąć odpowiednio bielizniarstwo i przyswoić krawiectwu sztukę konfekcyjną we wszystkich działach. Tak samo w szewstwie będzie można przesunąć produkcję obuwia męskiego na damskie — zwłaszcza, że w naszym województwie jest rozwinięty sposób wykonywania obuwia systemem pasowo-szytym, gdy tymczasem szewcy tutejsi nie opanowali wykonywania obuwia (szczególnie damskiego) systemem wywrotkowym. Odpowiednio będzie można przeszkolić szewców na cholewkarzy, formiarzy itp. Jeśli chodzi o dział metalowy, to wobec silnego zapotrzebowania na rynku pracowników branży ślusarsko-samochodowej i precyzyjnej, należy bezwzględnie przeszkolić w tym kierunku wszystkich ślusarzy, a nadmierną ilość czeladników kowalskich wyszkolić na maszynistów. Siodlarzy i rymarzy należy nauczyć wyrobu torebek damskich, etui, pasów ozdobnych i całego szeregu innych wyrobów z zakresu galanterii skórnej. Przekształcenie zatem nadmiernie wyrosłych rzemiosł na rzemiosła mało reprezentowane, a mające widoki najlepszego rozwoju, pozwoli w krótkim czasie skoordynować współpracę rzemiosła z kupiectwem, ponieważ kupiectwo tutejsze właśnie z braku odpowiednich warsztatów sprowadza za miliony złotych rok rocznie tak z innych województw jak i z zagranicy konfekcję, obuwie, różnego rodzaju narzędzia, wyroby galanteryjne i zdobnicze.

Przekształcenie miejscowej produkcji rzemieślniczej na wyroby artykułów, sprowadzonych dotychczas w takiej masie z innych dzielnic względnie z zagranicy, jest tym więcej uzasadnione, że Wielkopolska, jako dzielnica mało uprzemysłowiona, będzie musiała siłą faktu wytworzyć specjalny przemysł rzemieślniczy, zwłaszcza w konfekcji i galanterii — podobnie, jak to miało miejsce w ostatnich latach w Wiedniu. Dzięki właśnie przeszkoleniu rzemieślników na tego rodzaju produkcję, Wiedeńczycy są dziś światowymi dostawcami różnego rodzaju artykułów galanteryjnych. Ponieważ w Wielkopolsce rzemieślnicy odbywają przeważnie prawidłową naukę i poddają się egzaminom czeladniczym, jak również w wielkiej ilości egzaminom mistrzowskim, przeto łatwiej jest przyswoić im wiadomości z zakresu nowej produkcji, niż to ma miejsce w innych okręgach, gdzie warsztaty rzemieślnicze posiadają charakter bardziej chałupniczy. Przekształcenie produkcji drogą odpowiedniego przeszkolenia, winno dokonać szkolnictwo rzemieślnicze, które może się stać podstawą do przedstawienia całego szeregu warsztatów na większe, uprzemysłowione. W tej dziedzinie, jak to już raz zaznaczono, musiałaby jednak nastąpić ścisła współpraca rzemiosła z kupie-

¹ Patrz artykuł Ignacego Kurowskiego p. t. Program inwestycyjny rzemiosła w zeszycie 9/1937 „Gospodarki Zachodniej”.

ctwem, przy współudziale obydwu samorządów gospodarczych przemysłowo-handlowego i rzemieślniczego.

W Poznaniu i Bydgoszczy istnieją państwowe szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, jednak nie posiadają one odpowiednich budynków szkolnych. Dla względów powyżej naprowadzonych, zachodzi konieczna potrzeba pobudowania odpowiednich budynków szkolnych i hal warsztatowych w Poznaniu i w Bydgoszczy, a to celem stworzenia należyte wyposażonych ośrodków, w których odbywałoby się nie tylko szkolenie przyszłych rzemieślników, podmajstrów i majstrów fabrycznych, ale i przeszkalanie dorosłych rzemieślników.

Z powyższego wypływa 3-ci wniosek inwestycyjny:

Należy pobudować w Poznaniu i w Bydgoszczy osobne gmachy i hale warsztatowe a) dla szkoły rzemieślniczej w Poznaniu, b) dla gimnazjum elektrycznego i mechanicznego w Bydgoszczy.

W zakresie rzemiosł uprawianych przez kobiety (bieliźniarstwo, krawiectwo damskie, modniarstwo, fryzjerstwo) sytuacja szkolnictwa zawodowego jest ta sama co w odniesieniu do reszty rzemiosł. Większość dziewcząt kształci się w swoim zawodzie u odpowiedniego majstra i uczęszcza do szkół dokształcających, które jednakowoż nie mają wzorowych warsztatów umożliwiających zawodowe kształcenie przyszłych rzemieślniczek na takim poziomie, jak się tego dzisiaj wymaga. Dlatego i tutaj dalsze zadanie planu inwestycyjnego:

Należy pobudować w Poznaniu żeńską szkołę dokształcającą z odpowiednimi warsztatami wzorowymi, które służyłyby również dokształcaniu czeladniczek i mistrzyń danego zawodu. Przy szkole winna znajdować się burszyna z powodów podanych powyżej, przy omawianiu sprawy męskich szkół dokształcających.

SZKOLNICTWO TECHNICZNE

Szkół technicznych mamy na obecnym terenie woj. poznańskiego:

1. Państw. Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, 2. Państw. Liceum Budowlane w Poznaniu (dawniej Szkoła Budownictwa), 3. Państw. Liceum Drogowe w Poznaniu (dawniej Szkoła drogowo-wodna), 4. Państw. Liceum Wodno-Melioracyjne w Poznaniu (dawniej Szkoła Mierniczo-Melioracyjna), 5. Państw. Szkołę Przemysłową w Bydgoszczy (z wydziałem chemicznym i młynarskim), 6. Państw. Gimnazjum Elektryczne w Bydgoszczy.

Jeżeli chodzi o inwestycje dla wymienionych szkół, to należy zaznaczyć, że budynek szkolny Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu jest wystarczający. Niewystarczające są natomiast warsztaty mechaniczne, należałoby więc rozbudować obecne warsztaty, w których przyszły technolog mógłby zaznajomić się z wszystkimi metodami obróbki metali. Zaznaczyć należy, że absolwenci tej szkoły są bardzo poszukiwanymi pracownikami i że liczba absolwentów prawie że nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania.

LICEA ZAWODOWE

Liceum Budowlane, Liceum Drogowe i Liceum Wodno-Melioracyjne w Poznaniu mieszczą się wspólnie w starym budynku. Licea te kształcą techników budowlanych, drogowych i melioracyjnych. Zapotrzebowanie na tego rodzaju pracowników jest w Polsce duże, tak że wszyscy absolwenci mają szanse otrzymania posady. Szanse będą tym większe, im gruntowniejsze będzie wykształcenie uczniów, co zależy od programów. Jednakże przeprowadzenia programu zależy nie tylko od nauczycieli, ale w bardzo dużym stopniu i od pomieszczenia i urządkowania danej szkoły. Jeżeli chodzi o wymienione trzy licea zawodowe, to należy stwierdzić, że ich pomieszczenie jest bardzo nieodpowiednie. Budynek, w którym się one znajdują został pobudowany w 1895 r. i to tylko dla celów szkoły budownictwa. Ze od tego czasu bardzo wiele zmieniło się w organizacji szkoły (wówczas szkoła była 2-letnia, obecnie 3-letnia) w programie, sposobie przeprowadzenia programu, na to nie potrzeba kłaść specjalnego nacisku. Brak w wymienionym budynku odpowiedniego warsztatu murarskiego, ciesielskiego, brak odpowiednich pracowni i laboratoriów, których nowy program licealny wymaga. Stąd wniosek:

Budować odpowiedni gmach na pomieszczenie liceów budowlanego, drogowego i wodno-melioracyjnego w Poznaniu.

SZKOLNICTWO KUPIECKIE

Kształcenie kupieckie odbywa się analogicznie jak rzemieślnicze, tj. większa część przyszłych kupców praktycznie uczy się zawodu w składzie lub kantorze i uczęszcza równocześnie do dokształcającej szkoły kupieckiej, mniejsza zaś część przechodzi przez gimnazjum kupieckie wzgl. liceum handlowe i idzie potem do praktyki kupieckiej.

Poznań, dbając o dobry narybek kupiecki, ma wspólny i dobrze urządzony gmach szkolny, w którym mieści się gimnazjum kupieckie, roczne szkoły przysposobienia kupieckiego i dokształcająca szkoła kupiecka. Natomiast nie ma odpowiedniego pomieszczenia Liceum Handlowego, utrzymywane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu. Pomieszczenie jest bardzo złe i za małe, aby móc urządzić potrzebne pracownie i laboratoria. Izba Przemysłowo-Handlowa już od dłuższego czasu zabiega o budowę gmachu dla Liceum Handlowego. Dla tego wniosek:

Budować odpowiedni gmach pod Liceum Handlowe w Poznaniu.

Ad 8. W Bydgoszczy przedstawia się sprawa pomieszczenia tak dla Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego jak i dla Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni bardzo niekorzystnie. Miasto Bydgoszcz już od dwóch lat zabiega o pożyczkę na budowę gmachu dla gimnazjum kupieckiego, jednakowoż bezskutecznie. Wspomniane Liceum Handlowe w Bydgoszczy mieści się w budynku willowym. Ze pomieszczenie, mimo pewnych dających się skutecznie przebudówek nie może być odpowiednie, jest zrozumiałe. Dla tego wniosek:

Budować gmach dla Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Handlowego w Bydgoszczy.

Analogicznie przedstawia się sprawa w Inowrocławiu. Jest tam Miejskie Liceum Dietetyczne, jedyne w Polsce i Miejska Szkoła Handlowa. Obydwie szkoły mieszczą się w gmachu miejskim, wybudowanym krótko przed wojną dla celów Żeńskiej Szkoły Handlowej i Przemysłowej o jednorocznych kursach handlowych (kursy gospodarstwa domowego i szycia bielizny i sukien). Liceum dietetyczne jest trzyletnie, a obecna dwuletnia Szkoła Handlowa ma być, w myśl ustawy z 1932 r., przeistoczona na 3-letnie gimnazjum kupieckie. Z powodu braku miejsca jest to niemożliwe. Zarząd m. Inowrocławia robił starania o utrzymanie pożyczki na budowę osobnego gmachu dla jednej z wymienionych szkół zawodowych, lecz bezskutecznie. Stąd wniosek:

Budować dla jednej z wymienionych szkół osobny gmach, aby obydwie szkoły mogły się rozwijać.

W Ostrowie wielkopolskim rozpoczęto rozbudowę istniejący budynek 3-letniej Szkoły Handlowej Stow. Kupeców na potrzeby Gimnazjum Kupieckiego. Przebudowa idzie powoli, ponieważ brak odpowiednich funduszy. Pomoc z funduszu inwestycyjnego na dokończenie rozpoczętych prac i ew. dalszą rozbudowę na pomieszczenie w przyszłym roku szkolnym (1938/39) Liceum Handlowego jest bardzo wskazana.

SZKOŁA ZDOBNICZA

W Poznaniu istnieje Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej, która zostanie przeistoczona na Instytut Sztuki Plastycznej. Celem Instytutu jest kształcenie na wydziałach Architektury, Wnętrza, Rzeźby, Malarstwa dekoracyjnego, Ceramiki, Grafiki, Tekstyli projektodawców dla większych przedsiębiorstw i ew. projektodawców i wykonawców dla mniejszych zakładów wytwórczych. Szkoła Sztuki Zdobniczej w Poznaniu mieści się w najfatalniejszych warunkach w dawnym kolegium jezuickim i z natury rzeczy nie może się rozwijać, a tymczasem daje się odczuwać brak odpowiednich pracowników w różnych dziedzinach sztuki stosowanej, szczególnie takich, którzyby otwierali własne warsztaty, czy to w branży galanterii czy też sprzętów liturgicznych.

Galanteria i drobne przedmioty mody, jak puderniczki, broszki, bransoletki, klamry, papierośnice itd. wytwarzano z metalu, ze skóry, czy z papieru lub z nieśzlachetnych i sztucznych kamieni, sprowadzamy

w wielkiej ilości z zagranicy, jak również różne dewocjonalia, jak obrazki świętych, figurki, sprzęt liturgiczny itd. Wprawdzie już tu i tam produkcja tych rzeczy została zapoczątkowana w kraju, jednakowoż nie stoi ona, jeżeli chodzi o masową produkcję, na wysokim poziomie artystycznym, a często znajduje się, jeżeli chodzi o dewocjonalia i sprzęty liturgiczne, w rękach niekatolickich.

Jeżeli zważy się, że Polak ma na ogół dobry smak i że ma możliwość czerpania dla form dekoracyjnych ze źródeł jeszcze nie całkiem wykorzystanego i nie całkiem jeszcze ustylizowanego przemysłu ludowego, to można przyjąć do wniosku, że przez odpowiednie kształcenie młodzieży polskiej w sztuce stosowanej, może Polska dojść do stworzenia własnego przemysłu galanterijnego i dewocjonalnego, nie tylko dla własnych potrzeb, lecz na wywóz do krajów zachodniej Europy i Ameryki Północnej jak i Południowej, które to kraje łakną świeżych form i świeżych motywów dekoracyjnych w zastosowaniu do sprzętów luksusowych czy też codziennej potrzeby.

Szkoła Sztuki Zdobniczej, czy też Instytut Sztuki Plastycznej w Poznaniu, winien otrzymać jak najrychlej odpowiedni gmach, w którym możnaby kształcić nie tylko młodzież poświęcającą się jednemu z wym. zawodów artystycznych, lecz w którym to gmachu winno się dać możliwość do kształcenia rzemieślnikom z aspiracjami i zdolnościami artystycznymi, jak stolarzom meblowym, ślusarzom, kowalom artystycznym, złotnikom, malarzom dekoracyjnym, ceramikom, drukarzom, hafciarkom (sztandary kościelne, wojskowe, prywatne) itd. We wszystkich tych wypadkach należy kształcić nie tylko w tworzeniu rzeczy nowych, lecz również w rozumnej naprawie zniszczonych przez zab. sprzętów liturgicznych (monstrancji, oltary itd.) mebli stylowych, dzwonów, krat, chorągwi itd. itd. Urządzenie takiej szkoły wymaga wyposażenia jej w odpowiednie warsztaty, laboratoria i pracownie.

W nie mniej fatalnym pomieszczeniu znajduje się Konserwatorium Muzyczne w Poznaniu. Gmach zagraża poprostu bezpieczeństwu życia uczniów i profesorów, co stwierdziła Komisja Wojewódzka. Kształcenie społeczeństwa polskiego, jak i kształcenie zawodowych muzyków, należy do celów konserwatorium muzycznego, jednakowoż w obecnych warunkach pomieszczenia program ten nie daje się należyście przeprowadzić i budowa gmachu dla Konserwatorium Muzycznego jest sprawą bardzo pilną.

Szkolnictwo rolnicze

Pomieszczenie na szkołę jak i na internat dość dobre, jednakowoż szkoła i internat oddalone są zbyt daleko od folwarku szkolnego Biedaszkowo (około 5 km). Zabudowania folwarczne są w złym stanie. Dążeniem winno być: wybudowanie na folwarku budynku szkolnego, internatowego i mieszkań dla nauczycieli, o ile by się Liceum Rolnicze nie przeprowadziło (co byłoby wskazane) do miejscowości pozostającej i po przeprowadzeniu nowych granic wojewódzkich, w województwie Poznańskim, gdzie folwark szkolny byłby tuż pod

miastem, a którego gleba byłaby lepsza od Biedaszkowa, które ma bardzo słabą glebę.

3-letnia Średnia Szkoła Rolnicza w Bojanowie w/g dawnego ustroju. Pomieszczenia szkolne — dobre, internatowe — średnie. Brak folwarku jako warsztatu pracy. (Ten brak pochodzi jeszcze z czasów niemieckich, kiedy ustrój szkolny nie przewidywał żadnych warsztatów produkcyjnych, wszystko jedno, czy to w rolnictwie, czy w przemyśle, czy w rzemiośle; wykształcenie praktyczne adept zdobywał sobie wówczas i zdobywa

do dziś w warsztacie prywatnym; szkoła niemiecka dawała i daje tylko odpowiednie wykształcenie teoretyczne).

Wymieniona szkoła otrzyma swój warsztat pracy — gospodarstwo rolne — po wygaśnięciu w roku 1939 kontraktu z obecnym dzierżawcą domeny państwowej Gołaszyn, leżącej przy Bojanowie. Z domeny tej, obejmującej obszar około 500 hektarów, odpowiednia ilość hektarów przeznaczona jest na cele szkolne. Przy objęciu około 50—75 hektarów na cele szkolne, będzie potrzebny (choćby pewne zabudowania obecnego folwarku zostały przekazane szkole) pewien dość znaczny kapitał, tak na przebudowanie starych zabudowań, budowę nowych jak i na zwrot za inwestycje dokonane przez obecnego dzierżawcę.

Na terenie obecnego woj. Poznańskiego znajduje się 14 szkół rolniczych dwuzimowych (Bydgoszcz, Inowrocław, Chodzież, Janówiec, Poznań, Wolsztyn, Międzybóże, Nowy Tomyśl, Leszno, Środa, Września, Ostrów, Koźmin, Kępno). Szkoły te mieszczą się przeważnie w wynajętych przez Izbę Rolniczą domach prywatnych, które nie odpowiadają wymogom stawianym przez szkołę. Szczególnie dwuzimowa Szkoła Rolnicza w Inowrocławiu, najbardziej frekwentowana, ma pomieszczenie bardzo złe. Fundusz inwestycyjny winien dopomóc Izbie Rolniczej i Wydziałowi Powiatowemu w Inowrocławiu do najszybszego wybudowania odpowiedniego budynku szkolnego, to samo odnosi się do Ostrowa, Leszna, Środy, Chodzieży, Janowca itd.

W Środzie mamy półtoraroczną Szkołę Rolniczą. Pomieszczenie dla szkoły dostateczne, dla internatu również dostateczne, lecz nie idealne. Zabudowania gospodarcze ledwie dostateczne. Tutaj mógłby fundusz inwestycyjny również pomóc, aby stworzyć szkole lepsze warunki.

W Poznaniu, ściślej mówiąc — w Gołecinie, zamierza Uniwersytet Poznański, Wydział Rolniczy, wspólnie z Izbą Rolniczą utworzyć 11-miesięczną szkołę rolniczą z gospodarstwem rolnym (odnośne uchwały Uniwersytetu i Izby już zapadły). Szkoła ta ma być pewnego rodzaju „ćwiczeniówką” dla słuchaczy Wydziału Rolniczego, poświęcających się (przez studium pedagogiczne, mające być zapoczątkowane w roku szkolnym 1937/38 na Wydziale Rolniczym), zawodowi nauczycielskiemu w szkołach rolniczych różnych typów. Kto zna stosunki wykształcenia pedagogicznego nauczycieli szkół zawodowych, musi powyższemu projektowi przyznać słuszną rację, tym więcej, że tego rodzaju instytucja kształcenia nauczycieli szkół rolniczych byłaby jedyną w Polsce.

Fundusz inwestycyjny winien dopomóc Uniwersytetowi Poznańskiemu, Wydziałowi Rolnictwa i Izbie Rolniczej do zrealizowania tego zamierzenia.

SZKOLNICTWO LEŚNICZE I OGRODNICZE

Na terenie woj. Poznańskiego istnieje tylko jedna szkoła leśna w Margoninie, podlegająca Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Kształci ona niższych funkcjonariuszów leśnych na potrzeby Lasów Państwowych. Odczuwa się wielki brak szkoły leśnej, któraby kształciła odpowiednich pracowników leśnych dla lasów prywatnych. Z tego powodu zamierza Izba Rolnicza w Poznaniu, wspólnie z fundacją Kórnicką utworzyć Szkołę Leśną w Kórniku. Odnośne uchwały tak w Izbie Rolniczej jak i w Zarządzie Fundacji Kórnickiej już zapadły. Fundusz inwestycyjny mógłby przyspieszyć zrealizowanie projektu przez odpowiednią pomoc materialną Izbie i Fundacji.

Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu, o typie licealnym, ma bardzo dobre pomieszczenie szkolne. Brak natomiast internatu, któryby ułatwił biedniejszym uczniom pobyt w Poznaniu w czasie 3-letniego studium ogrodniczego.

Dobre pomieszczenie szkolne jak i internatowe, ma Niższa 3-letnia Szkoła Ogrodnicza w Koźminie. Tak samo dobre pomieszczenie szkolne jak i internatowe ma Szkoła Mleczarska we Wrześni.

Szkoły żeńskie dla gospodyń wiejskich (Odolanów, Tuchorza i Witkowo) — mieszczą się w budynkach nie budowanych na cele szkolne, dlatego też pomieszczenia tych szkół są wprawdzie wystarczające, lecz nie odpowiadają wymogom nowoczesnego kształcenia i wychowywania przyszłych gospodyń wiejskich. Nie chodzi tu o luksusowe pomieszczenie i urządzenie, lecz i odpowiadające wzorowym pomieszczeniom i urządzeniom spotykanym już dziś na wsi, szczególnie w Polsce „A”, a jeszcze więcej w Europie północnej (Dania, Szwecja), i zachodniej, (szczególniej Niemcy). I tutaj mógłby fundusz inwestycyjny, choćby w późniejszych latach, wiele dopomóc.

Projektuje się uruchomić w najbliższym czasie w Lipnicy (pow. szamotulski), Liceum dla gospodyń wiejskich. Liceum takie jest dwuletnie i ma przygotować samodzielne zarządczyni i pracowniczki większych gospodarstw wiejskich własnych i obcych, jak również instruktorki dla pracy na wsi. Odczuwa się wielki brak instruktorek wiejskich, tak, że Liceum Gospodyń Wiejskich, jedyne w Zachodniej Polsce, będzie mogło brak pracowniczek na terenie wsi usunąć. Liceum dla gospodyń wiejskich uruchomią w Lipnicy S. S. Urszulanki, które na potrzebne przebudówki istniejących budynków proszą władze szkolne o zapomogę w wysokości 10 000 — 15 000 zł.

TECHNIKA SFINANSOWANIA INWESTYCJI

Szczegóły planu inwestycji z zakresu szkolnictwa zawodowego znajdują się w opracowaniu Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego, które w ścisłym kontakcie pozostaje z zainteresowanymi zarządami miejskimi, instytucjami samorządu gospodarczego i towarzystwami szkolnymi.

Sylwester Dybczyński

INWESTYCJE MIEJSKIE

Zygmunt Zaleski

Elementarne

potrzeby samorządu miejskiego

Z tytułu mogłoby wynikać, że poniżej ujęto całokształt potrzeb inwestycyjnych miast wielkopolskich. W rzeczywistości niniejsze opracowanie obejmuje wyłącznie inwestycje własne gmin miejskich województwa Poznańskiego. Wobec tego odpadają w tym miejscu wszystkie postulaty miast w zakresie rozbudowy komunikacji, przemysłu, handlu itp., o ile zwyczajowo wzgl. ustawowo nie należą do zakresu obowiązków finansowych gmin miejskich. Dla przykładu przytaczamy, że np. dla miasta Poznania miałyby wysoce żywotne znaczenie wielka inwestycja kolejowa, polegająca na pobudowaniu linii kolejowej po prawym brzegu Warty między dzielnicami Starołąką a Główną. Podobnie wielkiej wagi byłoby ufundowanie politechniki w Poznaniu, lotnisk w miastach prowincjonalnych, zmiana tendencji w zakresie geografii przemysłowej i wiele innych rzeczy, które w ograniczeniu wyżej określonym odpadają z kręgu pracy niniejszej.

Województwo Poznańskie przyjęło w granicach po 1 kwietnia 1938 r., to jest bez powiatów północnych bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego i inowrocławskiego, bez miast Bydgoszczy i Inowrocławia, z dołączeniem natomiast powiatów kaliskiego, konińskiego, kolskiego i tureckiego. Pewna różnica między ostatnio wymienionymi powiatami, a dotychczasowym województwem Poznańskim, wyraża się w rozleglejszych postulatach nowych powiatów.

Autor nie mógł postąpić inaczej jak rozpiąć ankietę do miast województwa Poznańskiego na temat ich zamierzeń inwestycyjnych. Ponieważ miasta podały do władz nadzorczych pięćdo- względnie czteroletnie plany inwestycyjne, przeto normalnie podały nam te swoje plany. Są one w zasadzie najpewniejszą podstawą polityki inwestycyjnej, aczkolwiek na ogół pomijają prace o szerszym zakresie, któreby wypłynęły w projektach zgłaszanych w czasach dobrej koniunktury gospodarczej. Wogóle bowiem odnosi się wrażenie, że miasta przewidują prace najbardziej naglące, codziennie dręczące, a nie mogą wobec rzeczywistej czy pozornej beznadziejności szerszej inicjatywy podnosić często potrzeb wysoce słusznych, ale kosztownych. Wielka skromność miast wyraża się w takich odpowiedziach, jak ta: „Wobec braku funduszy nie przewiduje się żadnych inwestycji”, albo inna, w której podano program na prace uliczne w sumie kilkunastu tysięcy i dodano, że w mieście potrzebne są rzeźnia, elektrownia, łazienki, ale tego śnać

preliminować miasto nie śmie, nie widząc drogi realizacji swych „marzeń”. Skromność ta powodowana jest także faktem, że co dopiero trzeba było przeprowadzić oddłużenie licznych miast, które ciężarom obsługi długów poddać nie mogły.

Materiały uzyskane od miast są nierównej wartości. Nie mógł też autor wymóc odpowiedzi od wszystkich interesowanych jednostek miejskich, zwłaszcza z terenu powiatów nie należących jeszcze do województwa Poznańskiego. Tym więcej program tu przedstawiony uchodzić musi za minimalny i najskromniejszy.

Hierarchizowanie potrzeb inwestycyjnych gmin miejskich jest niezwykle trudne. W zasadzie to co miasta dzisiaj przewidują w swych planach inwestycyjnych, jest dziesięciokrotnie przez sita oszczędności przesianą ostatnią koniecznością. Ale niezależnie od tego stwierdzić trzeba, że Państwo i gminy rozumować często muszą inaczej aniżeli polityk ekonomiczny. Państwo i gminy pomocniczo tylko są producentami, w zasadzie zaś mają ułatwiać obroty gospodarcze, mają przygotowywać grunt pod dobra gospodarcze. W dylemacie, co jest ważniejsze: budowa elektrowni czy drogi lub szkoły, praktyka samorządowa odpowiada: droga względnie szkoła, ekonomista odpowie: elektrownia. W tych okolicznościach trzeba jedynie znaleźć pewną harmonię poszczególnych typów pracy inwestycyjnej. Przedstawimy działami rzeczowymi zamierzenia inwestycyjne, określając wśród nich potrzeby pierwszoplanowe i dalsze.

Kategoria inwestycji najbardziej pilnych, bez uwzględnienia których istniejące wartości podlegają niszczeniu, obejmuje w życiu miejskim nie tylko uzupełnienia inwestycji rentownych, ale w największej mierze inwestycje dopełniające całokształt potrzeb gospodarczych i posiadające bardzo problematyczną rentowność pośrednią, ale w interesie wyższych wartości państwowych nieodzowne. Ponieważ dzielenie inwestycji w tych warunkach na konserwacyjne, produkcyjne i dopełniające gospodarcze byłoby mało przejrzyste, oddzielimy tutaj tylko dwie kategorie inwestycji, a mianowicie: 1) inwestycje stwarzające produktywnie wartości bezpośrednio rentowne, 2) inwestycje dopełniające całokształt inwestycji gospodarczych i posiadające rentowność pośrednią. Wewnątrz tych kategorii określimy inwestycje pilniejsze i dalsze.

Konkretne postulaty

A. Inwestycje rentowne:		Suma na r. 1938
a) Gazownie (I. 1 120 000, II. 216 500)	zł	1 336 500,—
b) Elektrownie (I. 1 135 000, II. 605 000)	„	1 740 000,—
c) Wodociągi (I. 1 790 000, II. 280 500)	„	2 070 500,—
d) Kanalizacja (I. 996 500, II. 136 000)	„	1 132 500,—
e) Rzeźnie (I. 186 000, II. 88 000)	„	274 000,—
f) Targowiska (I. 300 000, II. 121 700)	„	421 700,—
(I. 5 527 500, II. 1 447 700)	Razem	zł 6 975 200,—

B. Inwestycje bezp. nierentowne:		
a) Sanitarne (170 000 + 99 500)	zł	269 500,—
b) Sportowe (166 800 + 151 000)	„	317 800,—
c) Parkowe	„	261 500,—
d) Oświatowe (333 000 + 737 000)	„	1 070 000,—
e) Opiekuńcze (751 000 + 57 600)	„	808 600,—
f) Uliczne	„	2 361 200,—
g) Wodne	„	1 537 000,—
h) Inne	„	19 000,—
	Razem	zł 6 644 600,—
Ogółem A i B		„ 13 619 800,—

Dodatkowo możnaby doliczyć przez przyspieszenie robót kanalizacyjnych (pozycja drugoplanowa) 1 005 000 zł. Marża braków 5% od sumy ogólnej okragło 700 000 zł dodatkowo.

Poza tą sumą leży oczywiście wiele inwestycji, które miasta corocznie czynią z dochodów normalnych.

ad A. Inwestycje stwarzające produktywnie wartości bezpośrednio rentowne. Do inwestycji bezpośrednio rentownych należą przedsiębiorstwa miejskie, w szczególności gazownie, elektrownie, wodociągi, kanalizacja, rzeźnie, targowice i t. d.

GAZOWNIE

Gazownie miejskie pokrywają zwykle koszty własnej rozbudowy. Nie mogą sposobem gospodarczym poddać za potrzebami gazownie w miastach szybko rosnących. Zgłoszono do planu inwestycyjnego tylko takie zamierzenia, które przekraczają normalne możliwości finansowania, a w szczególności:

1. Miasto Poznań:

- Przebudowa piecowni o sprawności dobowej około 73 000 m³ w dwóch latach kosztem zł 1 250 000,—, na r. 1938 przypada zł 850 000,—,
- Rozszerzenie sieci gazowej miejskiej w r. 1938 zł 160 000,—.

2. M. Ostrów:

a) Budowa pieca komorowego o 6 komorach w dwóch latach zł 400 000,—, na rok 1938 zł 200 000,—.

b) Rozbudowa sieci w r. 1938 zł 25 000,—.

3. M. Rawicz: Wybudowanie nowego 5-cio retortowego pieca zł 55 000,—.

4. M. Mogilno: Założenie rurociągów gazowych w dwóch ulicach kosztem zł 50 000, na rok 1938 zł 25 000,—.

5. M. Bojanowo: Zbudowanie nowego pieca 3-retortowego zł 15 000,—.

6. M. Pakość: Przedłużenie sieci gazowej o 615 mb. zł 6 500,—.

Inne miasta stwierdzają potrzebę rozbudowy sieci gazowej, lecz odkładają realizację do czasów odpowiedniejszych.

Wszystkie te inwestycje wskazane są jako chroniące przed niezużytkowaniem istniejących urządzeń, albo jako produktywno-rentowne; sprawność techniczna gazowni ma znaczenie obronne, rozbudowa sieci łączy się z kwestią absorpcji przyrostu ludności przez miasta, szczególnie większe. Jako inwestycje pierwszoplanowe należy określić pozycje przebudowy technicznej 1a, 2a, 3 oraz 5 w sumie na rok 1938 razem 1 120 000 zł, jako drugoplanowe pozycje dotyczące rozbudowy sieci w sumie 216 500 zł.

ELEKTROWNIE

Elektrownie miejskie zgłaszają tylko te potrzeby inwestycyjne, których normalną drogą sfinansować nie mogą, a które są do ich pełnej żywotności potrzebne.

1. Miasto Poznań, posiadając elektrownię zdolną do znacznie większej produkcji niż obecna, może w przedsiębiorstwo to ulokować wielkie inwestycje. Potrzeby nieodzowne są następujące:

a) Przebudowa miejskiej sieci elektrycznej z prądu stałego na prąd zmienny, potrzeba ogółem wkładu w ciągu 4 lat zł 3 100 000,—, na rok 1938 zł 800 000,—.

b) Rozbudowa miejscowej sieci elektrycznej według programu 4-letniego o 24 km linii kablowej i 60 km linii napowietrznej, kosztem 720 000 zł, w r. 1938 zł 180 000,—.

c) Rozbudowa sieci okręgowej określona jest rocznie na sumę 160 000 zł, uzasadnienie tej akcji zawiera referat o elektryfikacji Wielkopolski, notujemy tu zł 160 000,—.

2. M. Kalisz: Sieć elektryczna 80 km, ogółem 400 000 zł, stawka roczna zł 100 000,—.

3. M. Gniezno: Elektryfikacja powiatu gnieźnieńskiego 163 km sieci 15 kw kosztem 971 000 zł rocznie zł 243 000,—.

4. M. Ostrów:

a) Zakup maszyn z generatorem kosztem 275 000 zł przy spłacie 3-letniej zł 92 000,—.

b) Rozbudowa sieci o 10 km zł 50 000, rocznie zł 13 000,—.

c) Oświetlenie ulic ok. 100 punktów 30 000 zł, rocznie zł 7 000,—.

5. M. Środa: Elektryfikacja miasta, potrzeby na r. 1938 zł 47 000,—.

6. M. Kępno: Elektryfikacja miasta przez ustawienie sieci transformatorowej, założenie sieci 6 km i 420 połączeń domowych ogółem 110 000 zł, w pierwszym roku około zł 40 000,—.

7. M. Rawicz: Przebudowa i wzmocnienie sieci na długości 1400 m zł 8 000,—.

8. M. Pleszew: Uzupełnienie sieci i zmiana sieci napowietrznej na podziemną kosztem 49 900,— zł, na rok 1938 zł 12 500,—.

9. M. Murowana Goślina: Elektryfikacja miasta (okręg elektrowni poznańskiej), przewidziana w r. 1937 w sumie 32 460,— zł, na rok 1938 nie określona.

10. M. Rychwał: Elektryfikacja miasta z miejscowego młyna parowego, przewidziana w r. 1937 kosztem 8 000,— zł, na rok 1938 nie określona.

11. M. Dolsk: Elektryfikacja potrzebna, w sumach nie określona.

12. M. Rydzyna: Elektryfikacja kosztem 30 000 zł, w dwóch latach, rocznie zł 15 000,—.

13. M. Grodzisk: Remont maszyn i zakup nowych tłoków do silnika Diesla w elektrowni miejskiej zł 8 100,—.

14. M. Sulmierzyce: Rozbudowa gmachu elektrowni miejskiej o kubaturze 1 250 m³ kosztem 30 000 zł, na r. 1938 zł 15 000,—.

15. M. Śrem: Zaznaczyło jedynie potrzebę rozbudowy sieci elektrycznej, nie określając rozmiarów i kosztów.

Zdaniem referującego, zagadnienie elektryfikacji wszystkich miast i miasteczek wielkopolskich, które z energii elektrycznej nie korzystają, jest zagadnieniem państwowym. Potrzeby elektryfikacji trzeba ocenić bezwarunkowo pozytywnie, nawet z punktu widzenia samej rentowności. Uważamy jednak, że kwestia elektryfikacji miast niezelektryfikowanych załatwiona być powinna łącznie z ogólnym programem elektryfikacyjnym i dlatego w tym miejscu stawiamy odrębne projekty jako drugoplanowe. Temu samemu prawidłu podlegają plany sieci okręgowych.

Najpilniejsze są wkłady w same zakłady elektryczne oraz w przebudowę sieci, stosownie do potrzeb technicznych względnie obronnych. Takimi inwestycjami są pozycje 1a, 4, 7, 8, 13, 14 przedstawiające na rok 1938 ogółem sumę zł 935 600,—. Rozbudowa sieci miejscowej winna być traktowana jako inwestycja względnie pilna (inaczej niż przy sieci gazowej) z powodu szczególnej wagi energii elektrycznej dla życia gospodarczego. Do grupy tej zaliczymy pozycje 1b, 4b, 4c z sumą na rok 1938 zł 200 000,—. Reszta ustalona *praemissis praemittendis*, jako drugoplanowa (1c, 2, 3, 5, 6, 12) wyraża się sumą roczną 605 000,—. Jest to razem wzięwszy tylko drobna część wielkiej, szeroko zakrojonej potrzeby inwestycyjnej w zakresie elektryfikacji miast wielkopolskich.

WODOCIĄGI

Istniejące zakłady wodociągowe wymagają w miastach żywo rosnących dostosowania do zmienionych warunków, w innych unowocześnienia, rozbudowy, rozszerzenia sieci. W zakresie inwestycyjnym wodociągowych preliniuje się prace następujące:

1. Miasto Poznań: Budowa stacji pomp i filtrów związana z rozszerzeniem wodociągów oraz rozbudowa sieci wodociągowej. Praca prowadzona już od szeregu lat. Na rok 1938 ustalono budowę 34 000 m³ hali maszyn i urządzeń, 12 500 mb. rurociągów o średnicy 150 mm i 300 mm, kosztem 1 750 000,— zł.

2. M. Kalisz: Budowa wodociągów łącznie z kanalizacją 1300 m wodoc. i 14 km kanalizacji — podaje się przy kanalizacji.

3. M. Międzybóże: Budowa wodociągów i kanalizacji (plany w biurze studiów przy Związku Miast) kosztem ogólnym zł 350 000,—, na rok 1938 zł 87 500,—.

4. M. Gostyń: Budowa wodociągów (projekt w opracowaniu) kosztem ogólnym zł 400 000,— rocznie zł 80 000,—.

5. M. Ostrów:

a) Przebudowa maszynowni, pomp, filtrów i budowa 4 studzien kosztom 120 000,— zł, na rok 1938 zł 30 000,—.

b) Rozbudowa sieci ok. 5 km 100 000,— zł, na r. 1938 zł 25 000,—.

6. M. Gniezno: Rozbudowa sieci wodociągowej 2 740 m kosztem 64 000,— zł, na rok 1938 zł 32 000,—.

7. M. Września: Rozbudowa sieci 3 500 m przewodów kosztem 72 500 zł, na rok 1938 zł 18 000,—.

8. M. Pleszew: Rozbudowa sieci 3 745 m kosztem zł 64 700,—, na rok 1938 zł 16 000,—.

9. M. Mogilno: Założenie rurociągów wodociągowych w dwóch ulicach kosztem 60 000,— zł, rocznie zł 15 000,—.

10. M. Środa: Rozbudowa sieci w nowej dzielnicy, stawka roczna zł 7 000,—.

11. M. Rawicz: Dalsze prace około ujęcia wody i wybudowania stacji pomp na terenie Polski (obecna stacja jest w Niemczech) na rok 1938 zł 10 000,—.

Poza tymi potrzebami stwierdzić należy, że każde miasto i miasteczko powinno posiadać wodociąg, plan inwestycyjny powinien stopniowo realizować budowę wodociągów w miastach, które urządzeń tych nie posiadają. Koszt wodociągów jednego chociażby miasta Wielkopolski rocznie (około 300 000,— zł) powinien być ustalony centralnie dla umożliwienia zaopatrzenia tych jednostek miejskich w urządzenia wodociągowe wobec faktu, iż w warunkach obecnych tylko niektóre miasta odważają się robić projekty na tego rodzaju inwestycje. Pozycji takiej nie wstawiamy do samego planu, ponieważ miesza się w nim jednak raty roczne na budowę wodociągów w dwóch miastach. Wszystkie wyżej ustalone inwestycje wodociągowe opiewają łącznie na sumę zł 2 070 500,— w r. 1938. Wszystkie są pierwszoplanowe. Jeżeliby trzeba było je mimo wszystko klasyfikować, natenczas wysuwają się na czoło pozycje 1,6 i 11 z sumą 1 790 000,— zł, jednakże reszta w sumie 280 500,— zł kroczy tuż za pozycjami powyższymi. Inwestycje wodociągowe łączą w sobie rentowność z ważnymi względami leżącymi poza zasięgiem spraw gospodarczych.

KANALIZACJA.

W zakresie inwestycji kanalizacyjnych zachodzą minimalnie potrzeby następujące:

1. Miasto Poznań:

a) Sieć kanalizacyjna w Poznaniu miała w dniu 1 IV 1937 długość 244 km. Sieć ta nie podążyła za rozbudową miasta po lewym brzegu, gdzie w chwili obecnej brak najmniej 35 km niezbędnych kanałów o podwójnym ciągu, na wodę deszczową i wodę zużytą. Koszt tej pracy wynosić będzie 2 500 000,— zł.

b) Nieodzowną jest rzeczą odciążenie przeciążonej sieci śródmieścia i stacji pomp przez budowę odciażającego kolektora lewobrzeżnego kosztem 1 miliona złotych.

c) Oczyszczalnia, obliczona na 175 000 mieszkańców jest niewystarczająca i przestarzała, konieczna jest przeto gruntowna przebudowa, rozbudowa i modernizacja urządzeń kosztem 1 1/2 miliona złotych.

d) Wobec braku kanalizacji w lwiej części miasta po prawym brzegu Warty, istnieje paląca potrzeba wykonania kolektora prawobrzeżnego na wody zużyte długości 10 km, kosztem 1 miliona złotych i budowy oczyszczalni prawobrzeżnej kosztem 850 000,— zł.

Łączny koszt inwestycji podanych pod a — d opiewa na sumę 6 850 000,— zł.

Program ten przeliczony na okres 4-letni wymagałby dotacji rocznej w kwocie 1 460 000,— zł. Referent pozwala sobie przeliczyć sumę tę na okres 8-letni i wyrzuci na rok 1938 kwotę 730 000,— zł przy czym różnica — drugie 730 000,— zł, może być traktowana tylko jako pozycja dalszoplanowa. Praca może być wszakże bez trudu wykonana w terminie 4-letnim.

2. M. Kalisz: Budowa wodociągów (1 300 m) i kanalizacji (14 km), ustalona w sumie ogólnej na 1 220 000 zł. Suma przeliczona na okres 4-letni, oznaczałaby roczną stawkę 305 000,— zł. Przeliczamy ją, podobnie jak poznańską, na lat osiem i zyskujemy na rok 1938 kwotę zł 153 000,— stawiając pozostałe 152 000,— zł na plan dalszy.

3. M. Gniezno: Skanalizowanie ul. Witkowskiej 3 000 mb, kosztem 140 000,— zł, na rok 1938 czwarta część zł 35 000,—.

4. M. Krotoszyn: Budowa częściowej kanalizacji miasta systemu rozdzielczego, 8 000 mb kolektora ścieków zużytych kosztem 400 000,— zł, na rok 1938, biorąc 1/3 zł 50 000,— pozostawiając drugie zł 50 000,— na dalszym planie.

5. M. Kępno: Kanalizacja miasta przez osuszenie i pogłębienie stanu wody zaskórnej, założenie sieci kanałów ściekowych i oczyszczalni kosztem 400 000,— zł, na rok 1938 — 1/3 zł 50 000,— licząc drugie zł 50 000,— na dalszym planie.

6. M. Września: Kanalizacja kloaczna na długości 4 400 mb i deszczowa na długości 4 350 mb, kosztem ogólnym 193 000,— zł, z czego na rok 1938, licząc 1/3 25 000,— zł, zostawiając 23 000,— zł na plan dalszy.

7. M. Pakość: Skanalizowanie ulic Lipowej i Szkolnej 660 mb kosztem ogólnym 28 500,— zł, na rok 1938, czwarta część 7 000,— zł.

8. M. Golina: Budowa kanalizacji, ustępów publicznych kosztem 18 000,— zł, rozdzielona na okres 4-letni, z uwzględnieniem większej stawki wstępnej zł 6 000,—.

9. M. Błaszki: Kanalizacja miasta na przestrzeni 2 200 mb (projekt w opracowaniu) kosztem 15 000,— zł, na r. 1938 zł 5 000,—.

10. M. Mosina: Skanalizowanie ul. Lipowej, Poniatowskiego, Kilińskiego, Budzińskiej w miarę zabudowania, stawka orientacyjna na r. 1938 zł 5 000,—.

11. M. Krzywiń: Skanalizowanie 680 m ulic kosztem 7 100,— zł, na rok 1938 połowa zł 3 500,—.

12. M. Turek: Częściowe skanalizowanie miasta kosztem zł 40 000,— rocznie zł 10 000,—.

13. M. Słupca projektuje prace kanalizacyjne dopiero od r. 1939.

14. M. Witkowo: Uzupełnienie kanalizacji miejskiej kosztem zł 15 000,— na rok 1938 zł 5 000,—.

15. M. Koźmin: Wykończenie kanalizacji w ul. Glinki i Pleszewskiej oraz urządzenie stacji oczyszczalnych, kosztem zł 6 000,— na rok 1938 zł 3 000,—.

16. M. Żnin: Skanalizowanie ul. Bydgoskiej kosztem 12 000,— zł, na rok 1938 zł 5 000,—.

17. M. Rydzyna: Skanalizowanie rowu w mieście 400 m kosztem 6 000,— zł, na rok 1938 zł 3 000,—.

18. M. Pleszew: Skanalizowanie ulic 3 440 mb, kosztem ogólnym 45 000,— zł, na rok 1938 zł 12 000,—.

19. M. Środa: Budowa oczyszczalni ścieków, kosztem ogólnym 50 000,— zł, na rok 1938 zł 25 000,—.

Pod względem ważności trudno oznaczać różnice przy pozycjach powyższych. Na czoło jednakże wysuwają się te prace, które w istniejącym systemie kanalizacyjnym stanowią nieodzowne uzupełnienie i rozbudowę. Ogólna suma przewidywanych inwestycji kanalizacyjnych na rok 1938 wynosi zł 1 132 500,—. Poza tym uznaje się jako sumę drugoplanową przy uwzględnieniu projektowanej przez miasta same szybkości rozbudowy zł 1 005 000,—. Z sumy zł 1 132 500,— można jako ważne podkreślić pozycje 1, 2, 3, 6, 11, 14, 15, 16, 18 i 19 (suma 995 500,— zł), nie uszczuplając jednakże równorzędności potrzeb pozostałych (136 000,— zł).

RZEŹNIE.

Rzeźnia poznańska wprowadzić jest za szczupłą i wymaga pewnych nowych urządzeń, jednakże po projektowanym rozszerzeniu targowiska zwierzęcego na szereg lat, będzie jeszcze dostateczna i pokrywa swe zapotrzebowania inwestycyjne w normalnym obrocie gospodarczym. Główną pozycją w zakresie inwestycji rzeźnianych stanowi:

1. Miasto Kalisz: Wykończenie rzeźni — 50 500 m³ budowli — kosztem ogólnym 630 000,— zł, na r. 1938 zł 160 000,—.

2. M. Skoki: Budowa dwóch płóczkarni i chłodni na 12 kabin kosztem 24 500,— zł, na rok 1938 zł 12 000,—.

3. M. Golina: Budowa rzeźni kosztem 20 000,— zł, na rok 1938 zł 10 000,—.

4. M. Błaszki: Wykończenie rzeźni kosztem 52 400,— zł, na rok 1938 zł 26 000,—.

5. M. Mosina: Budowa rzeźni i chłodni (bez urządzenia 30 000,— zł), na rok 1938 zł 15 000,—.

6. M. Krzywiń: Budowa lodowni w rzeźni 300 m³ 3 000,— zł.

7. M. Turek: Budowa rzeźni kosztem 37 000,— zł, na r. 1938 18 000,— zł.

8. M. Słupca: Inwestycje w rzeźni (ulepszenia) 7 000,— zł.

9. M. Pleszew: Rozbudowa rzeźni i chłodni, kosztem 30 000,— zł, na rok 1938 15 000,— zł.

10. M. Rawicz: Ulepszenia w rzeźni (komory lodowe) 8 000,— zł. Miasta Dolsk, Opalenica i Rychtal projektują budowę rzeźni, nie posiadają jednak dotąd programów szczegółowych. Z powyższych pozycji dotyczą budowy rzeźni 1, 3, 4, 5, 7, na roczną sumę zł 229 000,— zł, rozbudowy istniejących urządzeń pozycje 2, 6, 8, 9 i 10 na sumę 45 000,— zł. Jako pierwszoplanowe uznajemy pozycje 1 i 4 dotyczące wykończenia budujących się rzeźni z sumą 186 000,— zł. Na drugim planie pozostają budowle projektowane, tudzież ulepszenia w sumie 88 000,— zł. Uderza relatywnie słaba akcja inwestycyjna w zakresie rzeźni.

TARGOWISKA.

Słowem „targowiska“ obejmujemy miejsca targowe w najszerszym pojęciu, o ile inwestycje nie wyrażają się wyłącznie w utrzymaniu placu, co należy do inwestycji ulicznych.

1. Miasto Poznań:

a) Targowica zwierzęca w Poznaniu jest od dłuższego czasu za szczupłą na obecne obroty żywcem. Projektowane jest rozszerzenie targowiska w stronę zachodnią przez nabycie i odpowiednie urządzenie przyległego terenu. Wobec perspektywy uzyskania terenu w bliskim czasie, leży się Zarząd Miejski z poważniejszymi inwestycjami, które jeszcze nie są określone, a szacunkowo obracają się około 300 000,— zł rocznie.

b) Ogólny interes gospodarczy województwa Poznańskiego, a w szczególności kwestia zbytu produktów rolnych niezbożowych, tudzież względu aprowizacyjne i organizacyjne — handlowe, zniechęcają do stworzenia w mieście Poznaniu wielkiej hali hurtowej dla artykułów spożywczych z bocznicią kolejową, której koszt wynosić będzie łącznie z nieodzownymi chłodniami, zł 1 200 000,—, w stosunku rocznym zł 300 000,—.

c) Równomiernie okazuje się potrzeba budowy dzielnicowych hal detalicznych, których realizacja, wymagająca rocznej dotacji najmniej 200 000,— zł, ze względów finansowych jest na razie przesuwana z roku na rok.

d) Wielkie targi, jakimi są Międzynarodowe Targi Poznańskie, wymagają rozbudowy hal, jednakże i ta sprawa projektowana jest dopiero od r. 1939. Zaznaczając powyższe dla pełniejszego zobra-

zowania potrzeb inwestycyjnych w tej dziedzinie, wyrzucamy jako obowiązującą jedynie sumę 300 000,— zł, przy punkcie b.

2. M. Kalisz: Wykończenie targowicy: 8 000 m² kosztem zł 30 000,—.

3. Oborniki: Niwelacja i umocnienie targowiska zwierzęcego 15 600 m² kosztem 45 500,— zł, na r. 1938 zł 23 000,—.

4. M. Margonin: Budowa targowiska na 9 000 m² kosztem zł 8 200,—.

5. M. Grodzisk: Budowa nowego targowiska 12 500 m² z drogą dojazdową, parkanem, skanalizowaniem, budynkiem dla lekarza, stacją itd., rozbudowaniem kosztem zł 13 700,—.

6. Szamocin: Budowa hali (300 m²) i wagi na targowisku zł 3 900,—.

7. M. Zbąszyń: Umocnienie nawierzchni na targowisku zł 2 800,—.

8. M. Błaszki: Wykończenie hal targowych zł 11 000,—, na rok 1938 zł 6 000,—.

9. M. Mosina: Urządzenie targowicy 14 400 m² kosztem 21 900,— zł, na rok 1938 zł 11 000,—.

10. M. Turek: Urządzenie targowicy kosztem zł 10 000,—.

11. M. Słupca: planowało w r. 1937 urządzenie targowicy kosztem 19 000,— zł.

12. M. Pniewy: przygotowuje plany na budowę nowej targowicy.

13. M. Rawicz: Ulepszenia na targowicy w r. 1938 zł 2 000,—.

14. M. Żnin: Urządzenie targowiska łącznie z powiększeniem promenad kosztem 26 000,— zł, na rok 1938 zł 13 000,—.

15. M. Rychwał projektowało w r. 1937 budowę targowiska zwierzęcego kosztem 7 000,— zł.

Inwestycje targowiskowe wyrażają się w sumie 421 700,— zł. Z prac tych wielką jest jedynie podana w pozycji 1 b, którą też określamy jako pierwszoplanową w sumie zł 300 000,— resztę jako drugoplanową, chociaż ich realizacja nie ulega prawie żadnej wątpliwości wobec niewielkich kwot w poszczególnych wypadkach, w łącznej sumie zł 121 700,—.

W innych przedsiębiorstwach miast wielkopolskich, nie objętych cyframi wyżej przytoczonymi, nie ma planów inwestycyjnych o znaczeniu ogólniejszym.

Przy ocenie wszystkich obiektów nasunie się myśl niewspółmierności sum zestawionych w sąsiedztwie, jest to jednakże nieuniknione wobec dużej rozpiętości w zaludnieniu, znaczeniu i sile finansowej miast. Co dla miasta wielkiego jest pozycją obojętną, stanowi wysiłek dla małego miasteczka.

ad B). Inwestycje posiadające rentowność pośrednią.

Powiedziano już wyżej, że miasta zobowiązane są inwestować kapitały częstokroć bardzo znaczne w obiekty przynoszące rentę niedostateczną lub nierentowną, a jednak mające wielkie znaczenie jako podstawa obrotów gospodarczych i rentujące się tylko pośrednio w popieraniu dobra społeczeństwa i uzupełniające w ten sposób całokształt potrzeb gospodarczych.

Inwestycje miejskie z tej wielkiej dziedziny dzielimy tutaj według kryteriów, przyjętych w życiu samorządowym na grupy następujące: 1. inwestycje z zakresu zdrowia publicznego, 2. oświatowo - kulturalne, 3. społeczno - opiekuńcze, 4. uliczne, 5. wodne oraz 6. inne.

INWESTYCJE Z ZAKRESU ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Inwestycje te podzielimy na trzy kategorie: sanitarne, sportowe, parkowe.

Inwestycje sanitarne ze względów rzeczowych należą mniej do samorządu terytorialnego aniżeli do ubezpieczeń społecznych. Wobec tego jednak, że gminy miejskie prawnie nadal zachowały obowiązek utrzymywania szpitali i że ponad to zajmują się licznymi innymi sprawami sanitarnymi, przeto przewidują pewne inwestycje i w tym zakresie, rezerwując rozbudowę spraw sanitarnych zresztą na lata korzystniejszej koniunktury.

1. Miasto Poznań:

a) Naczelną inwestycją sanitarną będzie budowa nowego szpitala miejskiego kosztem około 8 milionów złotych. Inwestycję tę przewiduje plan miejski jednakże od r. 1939 po 1 milionie złotych rocznie, wobec tego na rok 1938 zagadnienia tego szczegółowo roz-

patrywać nie potrzeba, jakkolwiek jest wysoce pilne.

b) Budowa wzorowego ośrodka zdrowia i łazienek przy placu Kolegiackim, budynek gotowy w stanie surowym, koszt ogólny 350 000,— zł, druga rata na rok 1938 (ogółem 8 300 m²) zł 170 000,—.

c) Budowa spalarni padliny — 2 000 m² — nieodzowna ze względów sanitarnych zł 50 000,—.

2. M. Gniezno: Budowa pawilonu izolacyjnego 2 000 m² kosztem 58 000,— zł, na rok 1938 zł 29 000,—.

3. M. Szamocin: Rozbudowa szpitala miejskiego 1 100 m² kosztem 24 000,— zł, na rok 1938 zł 12 000,—.

4. M. Grodzisk: Zakup aparatu Roentgena do szpitala miejskiego zł 5 000,—.

5. M. Turek przewiduje budowę ośrodka zdrowia, jednakże brak jeszcze programu budowlanego.

6. M. Golina: Budowa studni artezyjskiej zł 3 500,—.

Poza tymi pozostają mniejsze inwestycje, których do planu nie zgłaszano. Powyższe inwestycje wyrażają się na rok 1938 sumą ogólną zł 269 500,—.

Najpilniejszą jest pozycja 1 b (wykończenie), dalsze pozycje są tak równomierne, że traktujemy wszystkie jako pierwszoplanowe, tym więcej że ogólna suma inwestycji sanitarnych jest wyjątkowo skromna, co od razu zmieni chociażby budowa nowego szpitala miejskiego w Poznaniu.

INWESTYCJE SPORTOWE

obracają się przeważnie w ramach skromnych:

1. Miasto Poznań:

a) Wobec zamknięcia stadionu reprezentacyjnego przewidziana jest znaczna inwestycja stadionowa, nie jest jednak do chwili obecnej określona i wypada z rozważań odnoszących się do roku 1938.

b) Budowa łazienek publicznych i basenów otwartych w parku Kasprowicza kosztem ogólnym 450 000,— zł w rozmiarach 18 000 m², stawka na rok 1938 zł 100 000,—.

2. M. Kalisz: Budowa ośrodka sportowego na 35 000 m² kosztem ogólnym zł 355 000,—, na rok 1938 zł 80 000,—.

3. M. Turek:

a) Budowa stadionu (w realizacji) zł 10 000,—.

b) Urządzenie ogródka Jordanowskiego kosztem 10 000,— zł; może być przesunięte na rok następny.

4. M. Błaszki: Budowa stadionu na 2 500 m² kosztem 12 000,— zł, na rok 1938 zł 6 000,—.

5. M. Września:

a) Wyczyszczenie łaźni rzecznej (wypompowanie 3 000 m³ wody i oczyszczenie dna) zł 5 800,—.

b) Urządzenie nowej pływalni na 3 500 m² kosztem 41 400,— zł, na rok 1938 zł 10 000,—.

6. M. Krotoszyn:

a) Ogrodzenie betonowe stadionu 1 000 mb zł 20 000,—.

b) Powiększenie kąpieliska (500 m²) zł 10 000,—.

7. M. Gostyń: Budowa pływalni otwartej na 525 m² kosztem 30 000,— zł, na rok 1938 zł 10 000,—.

8. M. Żnin: Budowa łazienek zł 14 000,—, na rok 1938 zł 7 000,—.

9. M. Margonin: Budowa zakładu kąpielowego zł 4 300,—.

10. M. Mogilno: Rozbudowa boiska PW. i WF. zł 10 000,—.

11. M. Pleszew: Budowa basenu kąpielowego 40×50 m (2 000 m²), kosztem 31 900 zł, rocznie zł 8 000,—.

12. M. Środa: Dalsza budowa hasenu pływackiego zł 10 000,—.

13. M. Koźmin: Urządzenie kąpieliska i łazienek natryskowych z ustępem zł 7 000,—.

14. M. Kępno: Budowa basenu kąpielowego betonowego 25×65 — 1 625 m² kosztem 55 000,— zł, 1/4 zł 14 000,—.

15. M. Dolsk: Budowa łazienek zł 1 000,—.

16. M. Pakość: Budowa łazienek 400 m² i 100 m² zł 5 000,—.

M. Rydzyna projektuje budowę łazienek miejskich, nie ustaliło jednak jeszcze programu.

M. Słupca przewiduje budowę pływalni od r. 1939.

Wymienione powyżej inwestycje sportowe obejmują ogółem sumę na rok 1938 zł 317 800,—.

Inwestycje sportowe są niewątpliwie wszędzie potrzebne, to też trudno stawiać jedne nad drugie. Jeżeli jednak w tym wypadku wysuniemy do drugiego rzędu zamiary w odniesieniu do zamożności poszczególnych miast dalej posunięte, osiągniemy jako grupę ważniejszą pozycje 1 b, 3, 4, 5 a, 6 b, 8, 12, 13, 15 na sumę zł 166 800,—, drugą grupę stanowi reszta w sumie zł 151 000,—.

INWESTYCJE PARKOWE

są nieliczne.

1. Miasto Poznań: Prace plantacyjne w parku Kaspro-wicza (dalszy ciąg 18,34 ha), zieleniec z promenadami na Błoniach Wildeckich (2,86 ha), ogród na Miasteczku (0,90 ha), promenady przy Al. Przybyszewskiego i Reymonta (2,80 ha), urządzenie Parku Narodowego na Malcie (10,60 ha), zieleniec i promenady wzdłuż drogi Dębińskiej — ogółem prace parkowe na 68,30 ha kosztem 896 000,— zł w realizacji czteroletniej. Przypada na rok 1938 zł 250 000,—.

2. M. Golina: Urządzenie parku miejskiego na 2 ha kosztem 10 000,— zł, na r. 1938 zł 5 000,—.

3. M. Borek: Zalesienie nieużytków pod Lisiągorą i zadrzewienie dwóch dróg zł 3 000,—.

4. M. Rawicz: Mniejsze prace plantacyjne w r. 1938 zł 2 900,—.

5. M. Dolsk: Zadrzewienie dwóch dróg zł 600,—.

Są to wszystko drobne inwestycje z wyjątkiem pozycji 1 i w stosunku do wielkości miasta poz. 2. Suma ogólna na rok 1938 zł 261 500,—. Wypada ją traktować jako całość równorzędną. Roboty ogrodnicze odznaczają się relatywnie dużym udziałem bezpośredniej pracy ludzkiej.

INWESTYCJE OŚWIATOWO - KULTURALNE.

Budowa szkół jest szczególnie ciężkim obowiązkiem dla miast, zwłaszcza mniejszych. Każda inwestycja budowlana tego rodzaju jest proporcjonalnie trudna do sfinansowania i w całej pełni zależna od kredytów zewnętrznych. Przedstawiony tutaj plan potrzeb w zakresie szkolnictwa jest minimalny, ponieważ gminy jedynie w ostateczności przystępują do tych inwestycji tak uciążliwych w realizacji finansowej.

1. Miasto Poznań:

Miasto Poznań ma potrzeby inwestycyjne nie tylko z zakresu oświaty, ale również z dziedziny kultury i sztuki. W dalszym planie inwestycyjnym miasta Poznania znajdują się inwestycje tego typu jak rozbudowa teatru, budowa gmachu archiwalnego, rozbudowa Biblioteki Raczyńskich, budowa biblioteki oświatowej, gmachu muzealnego, domu oświatowego, przeniesienie i nowe założenie Ogrodu Zoologicznego i i. Roczna dotacja na te cele będzie z konieczności bardzo znaczna. W warunkach obecnych zaprojektowano jedynie najbardziej piękne inwestycje z zakresu szkolnictwa powszechnego. Na rok 1938 wchodzi w rachubę obiekty następujące:

a) Budowa szkoły powszechnej w Dęben (dokończenie, ogółem 7 000 m² kosztem 300 000,— zł) zł 230 000,—.

b) Budowa szkoły powszechnej na Jeźcach (7 000 m² kosztem 300 000,— zł), na rok 1938 zł 80 000,—.

c) Budowa sali gimnastycznej przy 10 szkole powszechnej z szatnią, natryskami oraz centralnym ogrzewaniem (3 000 m²) zł 100 000,—.

d) Budowa sali gimnastycznej dla 7 i 35 szkoły powszechnej z urządzeniami ubocznymi (5 000 m² koszt ogólny 120 000,—) zł 80 000,—.

2. M. Kalisz: Budowa szkół — 12 000 m² — kosztem 320 000,— zł, na rok 1938 zł 80 000,—.

3. M. Gniezno: Budowa dwóch szkół powszechnych po 9 800 m², kosztem ogólnym 250 000,— zł, na rok 1938 zł 65 000,—.

4. M. Śrem: Budowa szkoły powszechnej kosztem 100 000,— zł, na rok 1938 zł 35 000,—.

5. M. Turek: Otynkowanie szkoły powszechnej zł 9 000,—.

6. M. Borek: Wykończenie szkoły wraz z uporządkowaniem boiska zł 4 000,—.

7. M. Oborniki: Rozbudowa szkoły powszechnej o 4 klasy z urządzeniem, kosztem 50 000,— zł, na rok 1938 zł 25 000,—.

8. M. Krzywiń: Rozbudowa szkoły powszechnej kosztem ogólnym 50 000,— zł, na rok 1938 zł 25 000,—.

9. M. Pleszew: Rozbudowa dwóch szkół kosztem ogólnym 47 100,— zł, na rok 1938 zł 12 000,—.

10. M. Opalenica: Budowa szkoły powszechnej kosztem 149 300,— zł, na rok 1938 zł 40 000,—.

11. M. Środa:

a) Budowa drugiej szkoły powszechnej kosztem 175 000,— zł, na rok 1938 zł 60 000,—.

b) Budowa sali gimnastycznej kosztem 60 000,— zł, na rok 1938 zł 30 000,—.

12. M. Koźmin: Rozbudowa szkoły powszechnej zł 20 000,—.

13. M. Września: Budowa szkoły powszechnej 4 500 m², stawka na rok 1938 zł 40 000,—.

14. M. Ostrów: Budowa szkoły powszechnej — 13 000 m², 26 klas, 4 sale i to — kosztem ogólnym 225 000,— zł, na rok 1938 zł 80 000,—.

15. M. Strzelno: Budowa szkoły powszechnej 8 000 m², kosztem 100 000,— zł, na rok 1938 zł 40 000,—.

16. M. Czarnków: Budowa sali gimnastycznej zł 25 000,—.

Suma ogólna inwestycji wyżej ustalonych na rok 1938 w minimalnym wymiarze wynosi zł 1 070 000,—.

Wśród inwestycji powyższych są pozycje budowli rozpoczętych a mianowicie 1a, 1c, 5, 6; prace te oczywiście są pilniejsze od innych z przyczyn technicznych, a wyrażają się w sumie zł 333 000,—, reszta w sumie zł 737 000,— charakteryzuje się również koniecznością życiową jako zespół inwestycji nieuniknionych.

INWESTYCJE SPOŁECZNO - OPIEKUNCZE.

Inwestycje z zakresu opieki społecznej mają dwoisty charakter: albo są w pewnej mierze, acz niedostatecznie, rentowne (domy, osiedla, baraki dla bezdomnych) albo są wkładami w budowie ściśle opiekuńcze (przysłupki itp.).

1. Miasto Poznań.

W zakresie budownictwa tanich mieszkań i osiedli dla wielkiej rzeszy bezrobotnych oraz bezdomnych, które miasto Poznań prowadzi planowo od kilku lat, projektuje się na rok 1938 inwestycje następujące:

a) Budowa trzeciego domu mieszkalnego na Zawadach — 25 500 m² kosztem ogólnym 550 000,— zł, na r. 1938 zł 250 000,—.

b) Budowa osiedli dla bezdomnych na 80 działkach w ogólnej kubaturze 9 600 m² zł 180 000,—.

c) Budowa 12 baraków dla bezdomnych kosztem ogólnym 400 000,— zł (24 000 m²) na rok 1938 zł 200 000,—.

2. M. Kalisz: Budowa osiedla robotniczego o kubaturze 50 000 m² kosztem ogólnym 200 000,— zł, na rok 1938 zł 80 000,—.

3. M. Pleszew:

a) Budowa dwu baraków murowanych dla 32 rodzin — 1 920 m² i oparkanie dziedzińca przy istniejącym baraku, kosztem ogólnym 33 900,— zł, na rok 1938 zł 16 000,—.

b) Nadbudowa piętra przy domu dla starców zł 9 600,—.

4. M. Środa: Budowa 5 domów w osiedlu robotniczym — program roczny zł 15 000,—.

5. M. Pakość: Budowa piętra na baraku miejskim, kosztem ogólnym 16 000,— zł, na rok 1938 zł 10 000,—.

6. M. Rawicz: Ogródki działkowe dla bezrobotnych zł 8 000,—.

7. M. Turek: Przysłupki dla starców i kalek — koszt ogólny 113 600,— zł na rok 1938 zł 40 000,—.

Z inwestycji powyższych, opiewających razem na sumę 808 600,— zł, wydzielamy jako pierwszoplanowe ze względu na pewną rentowność pozycje 1a, b, c, 2, 3a, 4 i 5 na sumę zł 751 000,— stawiając na drugim planie pozostałe w sumie zł 57 600,—.

INWESTYCJE ULICZNE.

Inwestycje uliczne są klasycznymi inwestycjami bez renty bezpośredniej, a o wyjątkowo wielkim znaczeniu dla gospodarstwa społecznego i poważnej rence pośredniej. Inwestycje te przysługują też częstokroć w miastach wszystkie inne wkłady inwestycyjne razem wzięwszy. Jeżeli w zestawieniu ponizszym brak pewnych miast, to tylko dla tego, że w ciężkich warunkach gospodarczych odsuwają miasta budowę i naprawę ulic na daleką metę.

1. Miasto Poznań: Według planu długoletniego ustaliło miasto na rok 1938 budowę 9 000 km ulic kosztem zł 1 145 000,—. Prace około obwałowania rzek podajemy przy inwestycjach wodnych.

2. M. Ostrów: Zniwelowanie 177 000 m² płaszczyzny ulicznej z przerzuceniem 53 000 m³ ziemi, wykonanie i ułożenie 33 km kra- wężnika cementowego, zabrukowanie 128 000 m² ulic, ze żwirem (52 000 m³) i kamieniem (26 ton) kosztem ogólnym 1 150 000,— zł, w stosunku rocznym zł 290 000,—.

3. M. Gniezno: Budowa 2 600 mb ulic, naprawa 250 mb ulic, umocnienie 4 800 mb ulic, prace ziemne 44 000 m³ — kosztem ogólnym 719 000,— zł, w stosunku rocznym zł 180 000,—.

4. M. Leszno: Budowa 9 675 m² nowych ulic kosztem 71 000,— zł, program roczny i wykonanie części triangulacji 2 000 ha terenu miejskiego (koszt ogólny 27 100,— zł — stawka roczna zł 6 000,—) zł 77 000,—.

5. M. Śmigiel: Budowa 22 642 m² ulic i przebrukowanie 3 230 m² kosztem ogólnym 156 500,— zł. W programie 4-letnim wypadłoby rocznie 39 000,— zł. Ze względu na nieznaczną wielkość miasta racjonalniej będzie rozłożyć sumę ogólną na dłuższy okres np. lat 10, przypada rocznie zł 16 000,—.

6. M. Września: Brukowanie 35 500 m² ulic — kosztem ogólnym 241 000,— zł; w programie 4-letnim byłoby rocznie 60 000,— zł; przedłużamy okres na 6-letni, rocznie zatem zł 40 000,—.

7. M. Środa: Brukowanie części ulic Kilińskiego, Dąbrowskiego, Wrzesińskiej, Długiej, przebrukowanie ul. Dworcowej, wykonanie chodników i nasypów na nowych ulicach — kosztem rocznym 145 000,— zł, który dzielimy na 2 lata, na rok 1938 zł 73 000,—.

8. M. Pleszew: Budowa 14 364 m² ulic, przebudowanie 2 110 m² ulic, uregulowanie 11 100 m² ulic, 2 800 mb krawężników — kosztem ogólnym 121 600,— zł, na rok 1938 zł 30 000,—.

9. M. Turek: Wybrukowanie kostką ul. Kaliskiej, brukowanie 25 000 m² ulic, wykonanie planu zabudowania, kosztem ogólnym 135 000 zł, w przeliczeniu 4-letnim zł 34 000,—.

10. M. Rawicz: Przebrukowanie rynku i ul. Łkowej w programie rocznym (wzmocnionym) zł 60 000,—.

11. M. Szamotuły: Przebrukowanie 7 400 m² ulic, regulacja 1 000 m ulicy w programie rocznym zł 26 000,—.

12. M. Janówiec: Budowa 3 600 m² ulic, przebrukowanie 11 560 m² ulic, położenie 500 m² chodnika kosztem ogólnym 87 200,— zł, przeliczamy na lat 8 zł 11 000,— zł.

13. M. Mikstat: Umocnienie drogi Mikstat — Antonin (najbliższy dworzec) — 64 100,— zł i przebrukowanie ulic (tylko robocizna 6 900,— zł), koszt ogólny 71 000,— zł, przeliczono przez lat 6, rocznie zł 12 000,—.

14. M. Czarnków: Przebudowa 4 400 m dróg, przebrukowanie 1 120 m ulic kosztem ogólnym 75 200,— zł, przeliczamy na lat 6 zł 12 000,—.

15. M. Międzychód: Budowa 5 ulic kosztem ogólnym 53 000,— zł, rocznie zł 13 000,—.

16. M. Gostyń: Brukowanie 12 000 m² rynku kosztem ogólnym 60 000,— zł, przez 2 lata zł 30 000,—.

17. M. Oborniki: Budowa 1,2 km ulic i wykonanie trzech dojazdów do Warty kosztem ogólnym 64 400,— zł, rocznie zł 16 000,—.

18. M. Słupca: Budowa ul. Targowej (220 m), przebudowa ul. Sienkiewicza, Matejki i pl. M. Piłsudskiego, część kosztów planu zabudowy — program roczny zł 18 000,—.

19. M. Żnin: Budowa „drogi do stodoły”, przebudowa ul. Szpitalnej i nad Gasawką, założenie krawężników na ulicach kosztem ogólnym 78 000,— zł, rocznie zł 20 000,—.

20. M. Murawana Goślina: Regulacja rynku — program roczny zł 11 700,—.

21. M. Pakość: Przebrukowanie 7 200 m² rynku i 3 150 m² ul. Szkolnej, brukowanie 7 000 m² ulic kosztem ogólnym 45 100,— zł, przeliczamy na lat 6 zł 7 500,—.

22. M. Krotoszyń: 4 800 m² rynku i 600 mb ulicy Osadniczej, kosztem 50 000,— zł, rocznie zł 13 000,—.

23. M. Witkowo: Budowa szosy 35 000,— zł, rocznie zł 9 000,—.

24. M. Borek: Budowa i przebudowa ulic — program roczny zł 14 000,—.

25. M. Mosina: Budowa 8 300 m² ulic, kosztem 66 000,— zł, przeliczamy na lat 6 zł 11 000,—.

26. M. Odolanów: Przebudowa ulic 20 000,— zł, rocznie zł 5 000,—.

27. M. Zduny: Przebrukowanie 1 850 m² ulic, wyrównanie 70 m ulic, założenie rur drenowych 110 mb, brukowanie 4 425 m² ulic kosztem ogólnym 20 300,— zł, rocznie zł 5 000,—.

28. M. Kościan: Przebrukowanie 10 300 m² ulic kosztem zł 28 000,—.

29. M. Sieraków: Budowa 3 132 m² ulic zł 13 000,—.

30. M. Kobylin: Przebrukowanie ul. Kolejowej kosztem 21 600,— zł, rocznie zł 6 000,—.

31. M. Dolsk: Przebudowanie kosztem ogólnym 15 900,— zł, rocznie zł 4 000,—.

32. M. Krzywiń: Przebudowa 12 600 m² ulic, kosztem 15 500,— zł, rocznie zł 4 000,—.

33. M. Golina: Bruki (1 500 m²) i chodniki oraz krawężniki (10 100 m) kosztem ogólnym 15 700,— zł, rocznie zł 4 000,—.

34. M. Zbąszyń: Chodniki, krawężniki — program roczny zł 29 000,—.

35. M. Błaszki: Budowa nawierzchni ulic kosztem 20 000,— zł, rocznie zł 5 000,—.

36. M. Lwówek: Budowa ulic, potrzeba na wykończenie wszczętych robót zł 10 000,—.

37. M. Klecko: Przebudowa 2 630 m² ulic zł 8 300,— na dwa lat zł 4 000,—.

38. M. Trzemeszno: Przebudowa 3 746 m² ulic zł 10 000,—.

39. M. Raszków: Budowa 400 m ulicy zł 3 000,—.

40. M. Bojanowo: Przebudowanie ul. Półwiejskiej zł 7 000,—.

41. M. Koźmin: Przebudowanie ulic zł 8 000,—.

42. M. Grodzisk: Przebudowa 1 120 m² rynku zł 9 000,—.

43. M. Szamocin: Położenie 1 800 m² chodników zł 4 500,—.

Miasta Mogilno i Śrem nie określiły w ścisłych cyfrach projektowanych inwestycji ulicznych.

Razem inwestycje uliczne wynoszą zł 2 361 200,—.

Niewątpliwie nie byłby zbyt wielki wkład w rozbudowę ulic miejskich, sumujący się roczną stawką o wiele wyższą. To co wyżej z najwyższą ostrożnością przewidziano, jest bezwzględny minimum w tej dziedzinie.

INWESTYCJE WODNE

Uzupełnieniem ulicznych są inwestycje wodne. I tu jest program bardzo skromny.

1. Miasto Poznań:

a) Obwałowanie prawego brzegu Warty. roboty ziemne i obiekty mostowe między Tamą Berdychowską a Al. Bałtycką, koszt ogólny 1 100 000,— zł, z tego na rok 1938 (130 000 m³) i 2 mosty żelbetonowe zł 650 000,—.

b) Regulacja rzeki Warty w obrębie miasta, koszt ogólny 3 030 000,— zł, na rok 1938 (180 000 m³) zł 620 000,—.

2. M. Sieraków: Budowa mostu na Warcie, ramp dojazdowych 5 000 m², prześł dojazdowych 72 mb, filarów betonowych kosztem 300 000,— zł, na rok 1938 zł 150 000,—.

3. M. Międzychód: Budowa drugiego mostu, udział miasta 100 000,— zł, na rok 1938 zł 50 000,—.

4. M. Szamotuły: Rozszerzenie mostu na Samie zł 2 000,—.

5. M. Gostyń: Regulacja rzeki Kani 10 km 18 000,— zł, na rok 1938 zł 9 000,—.

6. M. Śmigiel: Zesklepienie rowu miejskiego 820 mb, kosztem 20 800,— zł, na rok 1938 zł 11 000,—.

7. M. Turek: Regulacja rzeczki Kiełbaski zł 7 000,—.

8. M. Błaszki: Regulacja rzeki Pokrzypicy kosztem 12 000,— zł, na rok 1938 zł 6 000,—.

9. M. Mogilno: Bagrowanie bagniska oraz jeziora, na rok 1938 zł 20 000,—.

10. M. Rydzyna: Skanalizowanie rowu 400 m zł 6 000,—.

11. M. Koźmin: Regulacja rzeki Orli zł 5 000,—.

Suma ogólna inwestycji wodnych wyrażona jest na rok 1938 w wysokości zł 1 537 000,—.

Ocenę tej sumy stawiamy na poziomie inwestycji ulicznych z zaznaczeniem pierwszeństwa dla inwestycji wodnych.

INNE INWESTYCJE

Z innych inwestycji zgłoszono małe pozycje z zakresu straży pożarnej, a mianowicie:

- | | |
|----------------|-----------------------------|
| 1. M. Klecko | zł 11 000,— |
| 2. M. Margonin | „ 6 000,— |
| 3. M. Grodzisk | „ 2 000,— razem zł 19 000,— |

Schrony publiczne przewidziało jedno mniejsze miasto w sumie ogólnej 112 000,— zł. Ponieważ jedna pozycja oderwana nie może tu stanąć za całość, nie wliczamy jej do programu.

W planach miejskich uderza brak wydatków na budowę gmachów administracyjnych, zjawisko charakterystyczne, są tylko remonty pokrywane bieżąco.

Nie możemy oczywiście w miejsce programu ułożonego przez interesowane miasta, wysuwać programu potrzeb teoretycznie wykazanych, pewną wszelakoż jest rzeczą, że byłby to program o wiele szerszy i także więcej równomierny. Alą właśnie ten plan miast samych jako odpowiedzialnych za bezpieczeństwo finansowe samorządów tak dobitnie wykazuje swą skromność, że dla celów naszych jest wskazany. Są wprawdzie pewne luki z powodu nie nadesłania odpowiedzi na ankiety przez niektóre miasta, są luki z powodu braku kosztorysów, ale marża niedociągnięć może się wahać w granicach wąskich przypuszczalnie około 5%.

TECHNIKA SFINANSOWANIA INWESTYCJI

Jak wynika z zestawienia powyżej podanego pod II, suma inwestycji miejskich w Wielkopolsce wyraża się w sumie 13 619 800,— złotych, do czego należałoby doliczyć 1 005 tysięcy złotych na przyspieszenie robót kanalizacyjnych i 700 tysięcy na pokrycie 5%-owej marży braków.

Zestawiwszy ten program najskromniejszy, nie wiemy, czy jeszcze segregować nagłość lub kolejność, 13 do 14 milionów złotych inwestycji w miastach województwa Poznańskiego nie jest rzeczą wielką, jest rzeczą małą. Trudno określić, jaką część tej sumy miasta wyłożą z dochodów zwyczajnych, włączając w to fundusze odnowienia swych przedsiębiorstw. Przyjmijmy ją na czwartą część programu. Pozostałe z górą 10 milionów zaczerpnąć mogą miasta jedynie drogą kredytową.

W szczegółowej hierarchizacji stawiamy ze względów gospodarczych na czele inwestycje w przedsiębiorstwach, a wśród nich u góry elektrownie, dalej wodociągi, rzeźnie, gazownie, targowiska, kanalizacja. Następują inwestycje bezpośrednio nierentowne. Tu idą góra inwestycje oświatowe, wodne, uliczne, następnie opiekuńcze, sanitarne, sportowe, parkowe, inne. Jako ostateczną granicę przyjąć należy pierwszoplanowe inwestycje rentowne (5 527 500,— zł) i połowę inwestycji nierentownych (3 300 000,— zł), ogółem okragło 8 800 000,— zł, nie naruszając stanowiska zasadniczego, opartego na przeświadczeniu, że program przedstawiony jest minimalny i tylko w pozejach indywidualnych powinien ulegać niezbędnym korektom wniż lub wzwyż.

Zygmunt Zaleski.

INWESTYCJE DROGOWE

Bernard Zakrzewski

Program rozbudowy arterij kołowych

Zwykło się mawiać, że Wielkopolska, jako posiadająca najgęstsza sieć dróg kołowych, nie ma potrzeb inwestycyjnych z tego zakresu. W rzeczywistości tak nie jest. Już choćby tylko z pobieżnej obserwacji turysty samochodowego przyjść należy do wniosku, że porównanie stanu dróg (nowych) na terenie województw wschodnich ze stanem dróg (starych) w obrębie województwa poznańskiego, wypada na niekorzyść tych ostatnich. Bowiem nowowybudowane drogi w woj. wschodnich są już dostosowane do potrzeb ruchu samochodowego, czego o większości dróg w woj. Poznańskim, niestety, powiedzieć nie można.

Drogi szutrowe doskonale wytrzymujące ruch zaprzęgowy stosunkowo lekkie i niezbyt szybkie, okazały się niewystarczającymi dla nowoczesnego ruchu mechanicznego, a to ze względu na ciężar jak i szybkość pojazdów mechanicznych. Nawierzchnia tych dróg szybko niszczeje, koszty budowy i utrzymania okazują się niewspółmiernie duże do czasu ich używania. Na zniszczonej drodze szutrowej powstają tumany kurzu, które zmniejszając pole widzenia, stają się źródłem niebezpieczeństwa w ruchu samochodowym. Drogi nasze poza nieznacznymi odcinkami w obrębie miast są prawie wyłącznie drogami szutrowymi, jasnym jest zatem, że muszą ulec przebudowie, aby mogły pod względem technicznym odpowiedzieć swemu zadaniu i aby wkłady na ich budowę i utrzymanie się nie marnowały.

W zagadnieniu drogowym Wielkopolski stykają się dominanty ogólnopolskiego planu inwestycyjnego. Nie zachodzi potrzeba podkreślenia strategicznej doniosłości dobrej sieci drogowej w najbardziej na zachód wysuniętym województwie, jakim jest Wielkopolska. Również zbędne jest rozwodzenie się nad socjalną doniosłością budowy dróg, co przedstawia szczególne znaczenie dla Wielkopolski, jako dla okręgu o dużym nasileniu bezrobocia. Warto jedynie przypomnieć, że Wielkopolska, jako województwo o ożywionym tętnie życia gospodarczego, w szybszym od wielu innych województw czasie zdyskontowała by dobrodziejstwo posiadania dobrej, nowoczesnej sieci drogowej, w którym to celu potrzebny byłby nakład znacznych kapitałów, o czym poniżej:

ZAKRES INWESTYCJI

a) Przebudowa dróg państwowych . . .	około 50 000 000,— zł
b) Przebudowa dróg samorządowych, wychodzących promienisto z Poznania . . .	„ 12 000 000,— „
c) Uzupełnienie sieci dróg okrężnych w okolicy m. Poznania . . .	„ 3 000 000,— „
d) Przebudowa i budowa mostów . . .	„ 4 500 000,— „

UZASADNIENIE

Z uwagi na trudność uzyskania środków finansowych na rychłą przebudowę znacznej ilości dróg, należałoby przystąpić do stopniowej ich przebudowy, rozpoczynając od arterij głównych o wielkim nasileniu ruchu i ważnym znaczeniu gospodarczym.

ad a) Z tego założenia wychodząc, uważamy, że z dróg państwowych wymaga przebudowy przede wszystkim droga nr. 17 Warszawa — Poznań — granica Państwa koło Międzybuzia (w kierunku Berlina). Na tej drodze wymaga przebudowy odcinek długości 145 km w obecnych granicach województwa, a ponadto 100 km w granicach powiatów, które od 1 IV 1938 będą włączone do województwa Poznańskiego. Również drogę państwową Kostrzyn — Toruń należy zaopatrzyć w nowoczesną nawierzchnię na odcinku, który w granicach województwa poznańskiego mierzyć będzie 88 km.

Niemniej też droga państwowa nr. 16 (trakt kaliski) od Ostrowa do Kalisza i w obrębie powiatu kaliskiego, razem około 50 km, tudzież łącznikowe: Kalisz — Turek 54 km, Ostrów — Poznań 120 km i Poznań — Stęszew 17 km ze względu na intensywny ruch winny ulec przebudowie w jak najkrótszym czasie. Na przebudowę tych dróg o łącznej długości 564 km potrzeba około 50 milionów złotych.

ad b) Ponadto również drogi wychodzące promienisto z Poznania, należy zaopatrzyć w trwałą nawierzchnię, w szczególności wymieniamy:

1. drogę powiatową Poznań — Pobiedziska — Gniezno około 35 km, której budowę już rozpoczęto,

2. drogę powiatową Poznań—Buk 13 km z uwagi na to, że Buk jest punktem węzłowym dla dróg rozgałęziających się w kilku kierunkach,

3. drogę wojewódzką Kórnik — Śrem — Gostyń około 40 km, jako ważną arterię ruchu autobusowego,

4. drogę wojewódzką Poznań — Murowana Goślina i dalej powiatową przez Skoki do Wągrowca około 60 km, jako wypadową w kierunku północnym, na Nakło — Gdynię. Przebudowa tych dróg wymaga nakładu około 12 milionów złotych, której samorządy wojewódzki i powiatowe, bez wydatnej pomocy ze strony Skarbu Państwa urzeczywistnić nie będą w stanie.

ad c) Celem związania sieci dróg umocnionych, promieniujących z Poznania, a tym samym ułatwienia komunikacji miejscowości podmiejskich z Poznaniem, jako miejscem pracy oraz rynkiem zbytu płodów rolnych, należałoby co rychlej przystąpić do uzupełnienia istniejącej sieci dróg okrężnych, tak aby trzema pierścieniami w odległości mniej więcej 10, 20 i 30 km opasywały miasto, co wymaga inwestycji około 3 milionów złotych. Dla przyspieszenia roz-

budowy tych dróg samorządowych, promienistych i okrężnych, należałoby udzielić samorządom powiatowym i miastu Poznań odpowiednich subwencji z funduszy państwowych.

ad d) W związku z rozbudową i udoskonaleniem dróg wyłania się pilna potrzeba przebudowy następujących mostów na Warcie: w Międzychodzie, Sierakowie, Wronkach, Obrzycku, tudzież w Pyzdrach, Koninie i Kole; ponadto zachodzi konieczność wybudowania nowych mostów w Rogalinie, Poznaniu i Pogorzeli, razem 10 mostów ogólnej długości około 1500 m, co wymagałoby wydatku około 4,5 milionów złotych.

TECHNIKA SFINANSOWANIA INWESTYCJI

Z uwagi na to, że szczegóły planowych inwestycji drogowych są czynnikiem ministerialnym znane, nie zachodzi potrzeba przedstawiania już opracowanego przez władze wojewódzkie — planu sfinansowania potrzebnych inwestycji.

Bernard Zakrzewski

INWESTYCJE ELEKTRYFIKACYJNE

Aleksander Trzciński

Elektryfikację oprzeć o elektrownie okręgowe

Za podstawę do rozważań całości zagadnienia należy wziąć z jednej strony stan obecny elektryfikacji, z drugiej potrzeby oraz możliwości tak techniczne, jak i finansowe w ogóle.

Stan obecny należy uznać w Poznańskim za wysoce niezadowalający z punktu widzenia racjonalnego rozwiązania zagadnienia tak zgodnie z nowoczesnymi zdobyczami technicznymi, jak z elementarnymi założeniami o kalkulacji, rentowności, naturalnego rozwoju czynnych od dłuższego czasu zakładów wytwarzania elektryczności.

Jeżeli chodzi o stan przyszły, to należałoby, w imię konsekwencji, przyjąć za podstawę Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 18 III 1937 o podziale Państwa na okręgi elektryfikacyjne i przyjrzeć się jak to może wyglądać, gdyby zacząć realizację elektryfikacji odnośnych okręgów.

Gdy mowa o elektryfikacji w ogóle, to zdanie sobie sprawy, co mamy elektryfikować, decydować będzie o wyborze mocy elektrowni, a więc o nakładzie kapitału, opłacalności przedsięwzięcia itp.

Poznańskie w ogólnej swojej strukturze ekonomicznej jest dzielnicą wybitnie rolniczą o b. małym nasileniu przemysłów, tak wytwórczych, jak i przetwarzających. Będąc położone daleko od źródeł węgla i żelaza oraz blisko granicy nie może nigdy liczyć na silny rozwój przemysłów wytwarzających, chyba, że zdobędzie się na wysiłek spożytkowania dużych zasobów węgla brunatnego, względnie wysokowartościowego torfu. A jeden i drugi surowiec posiada w dużej ilości rozsiany po całym województwie.

Inaczej przedstawia się sprawa z przemysłami przetwarzającymi. Te mają wielką przyszłość i to w oparciu o intensywnie prowadzoną gospodarkę rolną tak w zakresie różnorodnych płodów rolnych, jak i hodowli. Oczywiście, rozwiązanie zagadnienia taniej siły może sprawę tych przemysłów pchnąć b. naprzód.

Drugim ważnym elementem jest stosunek osiedli miejskich i wiejskich, oraz liczby ludności wiejskiej i miejskiej. Wyrazić to się może w konsumcji już nie tylko siły, ale światła. Stosunek ten daje podstawę do szerszych rozważań. Poznańskie posiada na 636 miast w Polsce aż 99 miast, a więc prawie 6 część. (Do niedawna było ich 118) — czyli prawie 15%. Cyfra ta odpowiada stosunkowi ludności miejskiej całego Państwa 8.689.000 do 838.400 w miastach wielkopolskich co daje około 10%, gdy stosunek całej ludności wynosi niespełna 7%.

Że zupełnie inaczej przedstawia się w Poznańskim stosunek ludności wiejskiej do miejskiej; gdy pierwszej posiadamy 1.268.000, to druga wynosi 838.400, czyli stanowi 40% ogólnej ludności województwa. (Wszystkie cyfry brano na podstawie spisu ludności z 1931 r.)

Dla elektrykatora cyfry te coś mówią, gdyż poza siłą spożycie światła będzie zawsze większe w miastach niż na wsi, i poza tym cena uzyskania za światło jest przeważnie większa w mieście, niż na wsi.

Na podstawie zatem teoretycznych obliczeń można łatwo obliczyć, że elektryfikacja Poznańskiego w masztach okręgowych elektryfikacji winna być imprezą dochodową.

Jeżeli zatem stoi ona dotąd tak źle, trzeba dobrze zanalizować przyczyny przeszkód, bo tylko jasne zdanie sobie z nich sprawy może istotnie posunąć rozwiązanie zagadnienia naprzód.

Obecny stan elektryfikacji przedstawia się w ten sposób, że na 99 miast (do niedawna 118 — co jest ważnym przy obliczaniu rentowności) posiada elektryczność 57 miast, zaś własne wytwórnie prądu miast 39. Na 27 powiatów tylko 3 powiaty można uznać za zelektryfikowane „jako tako“, wśród nich jeden Międzychodzki przez prąd dostarczany z Niemiec. Dwa pozostałe: Wyrzyski i Chodzieski pobierają prąd z elektrowni w Niezychowie. Czwarty powiat Bydgoski jest w trakcie elektryfikowania się przez elektrownię w Bydgoszczy. Bardzo drobnej części pow. Poznańskiego, która otrzymuje prąd z elektrowni poznańskiej, właściwie można nie liczyć.

Nie wiele pomyliły się biorąc pod uwagę obszar powiatów, liczbę ich ludności, gospodarstwa, nasilenie przemysłowe, jeżeli stwierdzimy, że wieś poznańska mamy zelektryfikowaną zaledwie w 10%. Tu i ówdzie istniejące małe elektrownie prywatne dla obsługi obszarów dworskich może podnosić ten procent najwyżej o jeden.

Inaczej stosunek ten przedstawia się w miastach, gdzie duże i średnie ośrodki są zelektryfikowane i gdzie elektryfikacja została objęta 57 miast o 690.000 ludności czyli rachunkowo możemy powiedzieć, iż miasta poznańskie zostały w 81% zelektryfikowane. Oczywiście w rachunku tym nie bierze się pod uwagę potrzeb rozwojowych miast już zelektryfikowanych i możliwości stopnia dalszego rozwoju ich elektryfikacji, co zależne jest tak od mocy wytwórni elektrycznych, jak i środków finansowych.

Zobrazowanie stanu obecnego byłoby niepełne, gdyby nie wspomnieć 1) o rodzaju prądu, 2) o cenie za siłę i za światło.

Pod tym względem mamy kompletną mozaikę. Szereg miast posiada prąd stały, a dla przemysłu i handlu nie jest to bez znaczenia; nawet tak wielkie miasta, jak Poznań i Bydgoszcz posiadają (Poznań bieżąco jeszcze 2/3 miasta) prąd stały. Ceny również wahają się w granicach 40% różnie. W dodatku aparat handlowy jest bądź wcale bądź źle zorganizowany, przy wybitnej polityce wyciągania jak największych zysków na ogólne potrzeby miasta przy rachunku nie mającym nie wspólnego z normalnym oprocentowaniem włożonego kapitału, amortyzacji no i rozwoju przedsiębiorstwa z własnych zysków.

Jeżeli chodzi o stan przyszły, to rozporządzenie M-ra P. i H. z dn. 18. III. 37. przez taki, a nie inny podział de facto przydzieliło Województwo Poznańskie do 3 elektrowni „okręgowych”: w Poznaniu, w Bydgoszczy, i w Kaliszu. Wszystkie one stanowią własność miasta, co jest w całej sprawie bodaj najważniejsze. Wprawdzie posiadamy na terenie Okręgu II. elektrownię również quasi okręgową w Niezychowie, pow. Wyrzyski, która obsługuje 3 powiaty (jeden na Pomorzu) i parę miasteczek, a która stanowi własność prywatną, jednakże elektrownia ta może kolaborować w pracy z sąsiednią; w praktyce można mieć duże co do tego wątpliwości, właśnie z tej przyczyny, że prywatnemu kapitałowi zwykle trudno „dogadać” się z publicznym.

Przez takie postawienie sprawy, M-stwo Przem. i Handlu, obawiam się przesądziło charakter kapitału, który ma elektryfikować; grozi to niebezpieczeństwem odwołania elektryfikacji znowu na długie lata. Wprawdzie M-stwo Przem. i Handlu nie czyni obecnie kanonu z tego podziału i udziela dość chętnie poszczególnym miastom koncesji nawet na wytwarzanie energii elektrycz-

nej, ale w takim razie sam podział na okręgi elektryfikacyjne nosi charakter teoretyczny. Gdy zważy się przy tym, że większość elektrowni w Poznańskim działa na podstawie starych przedwojennych uprawnień, które jako prawa nabyte, muszą być honorowane jeszcze przez lat trzydzieści, stanie się jasnym, że uprawnienie okręgowe na obsługę całego okręgu mogłoby przedstawiać interes tylko dla elektrowni już istniejących, bowiem najlepsza „śmietanka” — miasta (wobec nikłego przemysłu na wsi) została już, że się tak wyrazić skonstruowana. Chyba, że Rząd w swych planach elektryfikacyjnych przewiduje planową elektryfikację okręgową przez stworzenie zamkniętego koła okręgów w całym Państwie wzajemnie zasilających się, ale w takim razie byłaby do wyjaśnienia sprawa zamykająca się w pytaniu: jaka kolejność przewidziana jest dla Poznańskiego? Krótko mówiąc: kiedy prąd z wielkich central w Rożnowie, czy innych, dotrze do Poznańskiego?

Jest to niezmiernie ważne zapytanie i od jasnego postawienia tej sprawy zależeć może

1) nastawienie gospodarki rolnej na przemysł przetwórczy, a więc jej więcej lub mniej intensywne prowadzenie;

2) przygotowanie planów, a może nawet rozpoczęcie budowy fabryk i zakładów przetwarzających, których praca byłaby już kalkulowana na taniej i realnej siłę.

Tyle ogólnie można powiedzieć o elektryfikacji Poznańskiego, nie wyczerpując oczywiście całości zagadnienia.

Ciekawym będzie analiza możliwości elektryfikacyjnych pod kątem istniejących warunków technicznych i finansowych, w zestawieniu z reakcją na zamierzenia elektryfikacyjne terenu nieelektryfikowanego. Będziemy chcieli utrzymać podział ministerialny i analizę przeprowadzimy okręgami.

IV. Okręg elektryfikacyjny

OKRĘG IV. obejmuje pow. jarociński, kępiński, krotoszyński, ostrowski, kaliski i koniński. Można mówić o nim najkonkretniej, gdyż została podobno przesądzona prawa udzielenia koncesji na cały ten okręg elektrowni kaliskiej i to nie tylko na wytwarzanie, przesyłanie, przetwarzanie, ale i na rozdzielanie, a więc i na hurt i na detal. Jeśli chodzi o rozdzielanie wyjątek ma być zrobiony dla miast powyżej 5000 mieszkańców, i te, gdy zechcą, mogą na to koncesję otrzymać. Okręg ma być w ciągu 4 lat zelektryfikowany kosztem około 4.000.000 zł.

Słabe strony przedsięwzięcia w/g mnie kryją się w następującym:

1. elektrownia w Kaliszu stanowi własność miasta, jest silnie zadłużona, gdyż za dług została pobudowana, zyski idą prawie całkowicie na obsługę procentów i amortyzację długów;
2. jest za małą, by móc cały okręg zelektryfikować, musi zatem rozbudować się, co wymaga nowego nakładu kapitału, którego miasto samo z siebie nie jest w stanie dać, bowiem, jak wszystkie miasta w Polsce, „robi bokami”, nawiasem mówiąc przez przyłączenie do Województwa Poznańskiego posiadzie nowy ciężar w postaci wysokiego podatku wojewódzkiego, który wątpliwą jest rzeczą, czy zrównoważy nowy dla tego miasta podatek dochodowy komunalny;
3. musi zatem czy elektrownia, czy miasto zaciągnąć dług i na rozbudowę elektrowni i na wykonanie koncesji — wyniesie to zapewne około 5.000.000 zł;
4. w koszcie 4.000.000 są uwzględnione tylko sieci przesyłowe gdy elektrownia będzie chciała utrzymać i detal na wsi dojdzie dalszy koszt linii lokalnych bardzo znaczny, bowiem żaden powiat i żadna gmina nie będą chciały zapożyczać się na budowę tych linii, skoro nie będą miały prawa rozdzielać i właśnie na detal zarabiać. Nie można nawiasowo nie podnieść wątpliwości, czy elektrowni okręgowej opłaci się stwarzać i utrzymywać kosztowny aparat handlowy dla detalu i czy raczej nie powinna ograniczyć się ona do sprzedaży w hurtie;
5. w okręgu tym cały szereg miast posiada własne elektrownie; skorzystają one tylko o tyle z usług elektrowni okręgowej, o ile sprzeda im prąd po cenie niższej od ich obecnego kosztu wytwarzania. Można jednak mieć nadzieję, że na tym odcinku do porozumienia dojdzie.

Wniosek ogólny — jeżeli Kalisz nie znajdzie kapitalisty prywatnego, czy publicznego, nie będzie w stanie wywiązać się w terminie z nałożonych zobowiązań przez koncesję.

Dla całkowitego obrazu tego okręgu kilka danych:

Pow. Jarociński — wieś chciałaby otrzymywać prąd po cenie na światło 35—40 gr na siłę 25—30 za 1 kwh.

Miasto Żerków posiada miejską elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 46 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 75 gr za 1 kwh, za siłę brak odbiorców.

Miasto Pleszew posiada miejską elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 22 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 57 gr za 1 kwh, za siłę 42 gr za 1 kwh. Większym odbiorcom udziela się specjalny rabat. Posiada pewien zapas energii i może parę okolicznych wsi elektryfikować.

Miasto Jarocin posiada miejską elektrownię na prąd zmienny. Własny koszt wytwarzania 38 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 77 gr za 1 kwh, za siłę 38 gr za 1 kwh. Posiada pewien zapas, może 2 okoliczne miejscowości elektryfikować.

Pow. Kępiński — wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie za światło do 65 gr za 1 kwh, za siłę do 25 gr. Miasta nie posiadają własnych elektrowni, natomiast prywatne zasilają miasto Grabów, które płaci za światło 45 gr za 1 kwh, za siłę 34 gr, sprzedaje zaś 65 gr za światło i 38 gr za siłę. Wreszcie oświetlone są wsie Laski i Podzamecze.

Pow. Krotoszyński — wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie za siłę 30 gr za 1 kwh, za światło — 40 gr.

Miasto Kobylin posiada elektrownię miejską na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 50 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 75 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh.

Miasto Pogorzela posiada elektrownię tylko na własne potrzeby. Bliższych danych brak.

Miasto Sulmierzyce posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 90 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 70 gr za 1 kwh, za siłę 33 gr za 1 kwh.

Miasto Krotoszyn posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 17 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 77 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh. Większym odbiorcom udzielane są rabaty. Elektrownia przy zamianie prądu na zmienny mogłaby wyjść poza miasto i zelektryfikować 8 wsi, oraz miasteczko Zduny.

Powiat Ostrowski — wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie do 40 gr za kwh — zainteresowanie jednak na razie małe.

Miasto Ostrów posiada własną elektrownię na prąd zmienny. Koszt wytwarzania 21 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło

64 gr za 1 kwh, za siłę 33 gr za 1 kwh. Dyrekcja twierdzi, że elektrownia jest dostatecznie silną, by wyjść za miasto nawet na cały powiat, brak jej jednak funduszy.

Miasto Mikstat posiada tylko sieć rozdzielczą na prąd stały i zakupuje go w miejscowych zakładach przemysłowych. Cena zakupu 39 gr za 1 kwh, sprzedażna za światło 68 gr za 1 kwh. Na siłę nie dostarcza.

Miasto Odolanów posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 45 gr za 1 kwh. Cena sprze-

dażna za światło 75 gr za 1 kwh, za siłę 60 gr za 1 kwh. Zapasu nie posiada.

Z powiatów Konińskiego i Kaliskiego danych mi brak.

Z tego pobieżnego przeglądu widzimy, że będą trudności w wykorzystaniu usług elektrowni okręgowej, gdyż albo trzeba będzie przetwarzać prąd zmienny na stały, a to da duże straty, albo trzeba przerabiać sieć na prąd zmienny na co samorządy pieniędzy same nie będą miały.

Rola elektrowni bydgoskiej

OKRĘG II — BYDGOSKI obejmuje powiaty: bydgoski, sępoliński, wyrzyski, szubiński, żniński, inowrocławski, mogileński oraz miasta wydzielone Bydgoszcz i Inowrocław.

Naturalnym oparciem tego okręgu winna być elektrownia okręgowa w Bydgoszczy przy ew. kolaboracji z elektrownią w Inowrocławiu. Gdy pierwsza jest nowoczesna i posiada wyzyskaną moc zaledwie 75% nie licząc zapasu 100%, to druga jest przestarzała, ledwo starcza na potrzeby Inowrocławia i myśli o połączeniu się z elektrownią we Włocławku.

W tej chwili elektrownia Bydgoska elektryfikuje powiat Bydgoski i pragnie dotrzeć do miasteczek położonych w tym powiecie: Koronowa, Solea Kujawskiego i Fordonu. Należy jednak wątpić, by przy obecnej mocy mogła one sięgnąć po elektryfikację całego okręgu. Ponieważ miasto jest bogate, stosunkowo mało zadłużone, elektrownia uwzględniając amortyzację i odsetki od długu odrzuca mimo to duże zyski, należy przyjąć, że jest ona w możności stać się centralą okręgu, a to tym bardziej, że może skolonizować się z elektrownią „okręgową” w Nieżychowie.

Nie bez znaczenia jest okoliczność, iż władze miejskie w Bydgoszczy są jak najmniej zbiurokratyzowane, rozumieją potrzeby przemysłu i handlu, umieją podchodzić do spraw tego wymagających po kupiecku i dlatego „dogadanie” się z Nieżychowem nie powinno być trudnym. W takim razie okręg II miałby największe szanse na szybkie zelektryfikowanie, może nawet przy kolaboracji prócz Nieżychowa z Włocławkiem. Potrzebna byłaby tu tylko inicjatywa i dobre przygotowanie organizacyjne całej sprawy po uprzednich, oczywiście, studiach w terenie. Miasto Bydgoszcz stoi stosunkowo również dobrze, jeśli chodzi o pozbywanie się prądu stałego, jak również o rozprzestrzenianie się na peryferia i czyni to bez specjalnego obciążania miasta.

Miasto wydzielone Bydgoszcz — elektrownia własna na prąd zmienny. Koszt własny wytwarzania z uwzględnieniem amortyzacji i 100% długu, zaciągniętego na budowę 26 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 66 gr za 1 kwh, za siłę 30 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją.

Powiat Bydgoski: elektryfikuje się, choć idzie to opornie. Miasto Koronowo posiada elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 41 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 30 gr za 1 kwh.

Miasto Solec Kujawski znajduje się w końcowej fazie wykonczenia sieci. Prąd z elektrowni w Bydgoszczy.

Miasto Fordon posiada tylko rozdzielnię, prąd zmienny zakupowany od przedsiębiorstwa prywatnego. Cena zakupu dla światła 33 gr za 1 kwh, siły 26 gr za 1 kwh, sprzedażna za światło 62 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją.

Miasto wydzielone Inowrocław posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 27 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 65 gr za 1 kwh, siłę 35 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją. Zapasu prądu nie posiada — elektrownia przestarzała.

Powiat Inowrocławski: wieś pragnęłaby otrzymać prąd po cenie za światło max. 55 gr za 1 kwh, za siłę max. 40 gr za 1 kwh.

Miasto Gniewkowo posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 28 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 55 gr za 1 kwh, siłę 40 gr za 1 kwh. Elektrownia posiada pewien zapas prądu i mogłaby wyjść poza miasto w promieniu 3 km.

Powiat wyrzyski: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie max. za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 35 gr za 1 kwh. Tam gdzie elektrownia okręgowa w Nieżychowie dotarła z prądem jest on przez nią sprzedawany za światło po 63 gr za 1 kwh, za siłę po 35 gr za 1 kwh.

Miasto Mrocza nie posiada własnej elektrowni, jednak posiada prąd dostarczany przez Nieżychów na warunkach, jak wyżej.

Miasto Miasteczko Kraińskie posiada własną sieć rozdzielczą, prąd zmienny, pobiera z Nieżychowa. Cena zakupu za 40 gr za 1 kwh, sprzedażna za światło 63 gr za 1 kwh, za siłę 35 gr za 1 kwh.

Miasto Nakło posiada własną elektrownię na prąd zmienny, poza tym dobiera prąd od Nieżychowa. Koszt wytwarzania 25 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 65 gr za 1 kwh, za siłę 38 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją.

Miasto Wyrzysk posiada własną sieć rozdzielczą, prąd zmienny pobiera z Nieżychowa po cenie 40 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 35 gr za 1 kwh.

Pow. Szubiński: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie max. za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh. Miasto Szubin posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 58 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 65 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh.

Pow. Żniński — zainteresowanie prądem małe. Miasto Żnin posiada sieć rozdzielczą, prąd zmienny pobiera z miejscowej elektrowni po cenie 51 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 70 gr za 1 kwh, za siłę 45 gr za 1 kwh.

Miasto Janowiec posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 40 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 56 gr za 1 kwh, za siłę 46 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją.

Powiat mogileński: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie za światło max. 80 gr za 1 kwh, za siłę max. 35 gr za 1 kwh. Powiat ten posiada parę cukrowni. Przy uzyskaniu porozumienia mogłyby one łatwo powiat zelektryfikować.

Miasto Trzemeszno posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 45 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 75 gr za 1 kwh, za siłę 65 gr za 1 kwh. Elektrownia posiada pewien nieduży zapas, z którym mogła by wyjść poza miasto. Danych o pow. Sępolińskim nie posiadam.

Reasumując jeszcze raz należy stwierdzić, iż Okręg II znajduje się w dogodnych warunkach, gdyż posiada i ziemię na ogół dobre, ludność zamożną oraz kilka silnych elektrowni, które sprzężone z łatwością przy stosunkowo niedużym nakładzie mogłyby w szybkim tempie sprostać zadaniu zelektryfikowania całego Okręgu.

DRUKI

DLA HANDLU
I PRZEMYSŁU

DOSTARCZA

ROLNICZA DRUKARNIA
I KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 24
Telefon 23-65

Bez pomocy z zewnątrz Poznań nie zelektryfikuje swego okręgu

OKRĘG III POZNANSKI obejmuje powiaty: poznański, chodzieski, wągrowiecki, gnieźnieński, wrzesiński, średzki, śremski, gostyński, rawicki, leszczyński, kościański, wolsztyński, nowotomyski, międzychodzki, szamotulski, obornicki, czarnkowski oraz 2 miasta wydzielone Poznań i Gniezno.

Jak widać okręg ten jest największy zasięgiem terytorialnym i ilością jednostek administracyjnych, wreszcie liczbą ludności. Okręg ten opasuje miasto wojewódzkie 4-te co do wielkości w Państwie. Okręg ten chwyta gros miast, przy czym tak Poznań, jak i większość miast położonych w tym okręgu rozwija się w szybkim tempie. Przyrost ludności, wzrost zabudowy jest w okręgu tym znacznie na ogół większy niż w tamtych dwóch okręgach. Stąd dają się wyciągać wnioski, że widoki na ilość konsumpcji prądu tak w teraźniejszości, jak i w przyszłości są znacznie lepsze, niż w okręgach II i IV-ym.

Elektryfikacja tego okręgu siłą rzeczy winna się oprzeć o elektrownię okręgową m. Poznania. W tej chwili posiada ona moc 20 000 kw z przewidzianą możliwością rozbudowy do 60 000 kw. A w takim razie była by ona w stanie zelektryfikować cały okręg. Cały szkopuł jednak polega na tym, że miasto Poznań bez pomocy z zewnątrz nie będzie w stanie nie tylko zelektryfikować, ale nawet powiększyć

samej elektrowni. W tej chwili sytuacja jest taka, że elektrownia potrzebowała by około 5 000 000 zł by nareszcie skasować stały prąd i zainwestować należycie kolosalnie zabudowujące się peryferia miasta.

Tymczasem musi elektrownia odstawić na pokrycie amortyzacji i %/o od długu, za który wybudowano ją, oraz tangencję do zwyczajnego budżetu miasta przeszło 3 000 000 rocznie, tak, że na fundusz odnowienia pozostaje zaledwie 500 000 zł, co jest przynajmniej dwa razy za mało. Tym też należy tłumaczyć, że kierownictwo tej elektrowni nie tylko nie myśli o uzyskaniu koncesji na elektryfikację całego okręgu, ale nawet, gdy się do niego zwracają miasta, leżące w promieniu do 40 km niechętnie z nimi rozmawia i żąda tak wysoką cenę, iż im zaczyna się opłacać stawiać małe elektrownie w oparciu o posiadane gazownie z motorami na gaz ssany.

Oczywiście tkwi w tym jakieś wielkie nieporozumienie, a które można wytłumaczyć sobie tylko ścieśnionym położeniem finansowym elektrowni, czy miasta.

Ta sytuacja nie może sprzyjać szybkiej elektryfikacji Okręgu III. Do tego dochodzi ciężki aparat handlowy, trudno nadążający za rozwojem potrzeb miasta i jego ludności, więc cóż mówić o powiększeniu zasięgu jego na pół Województwa.

Dezyderaty prowincji poznańskiej

Przechodząc do istniejącego stanu rzeczy:

Miasto wydzielone Poznań posiada własną nowocześniejszą elektrownię na prąd zmienny. Koszt własny wytwarzania 9 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 52 gr za 1 kwh, za siłę 28 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją. Nadmiar prądu b. znaczny.

Powiat Poznański: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie za światło 50 gr za 1 kwh, za siłę — 30 gr. Podmiejskie miejscowości powiatu zelektryfikowane przez elektrownię w Poznaniu płacą obecnie za światło 65 gr, za siłę 33 gr za 1 kwh. Miasto Swarzędz jest w trakcie zakładania sieci rozdzielczej na prąd zmienny, który pobierać będzie z elektrowni w Poznaniu.

Miasto wydzielone Gniezno: posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt wytwarzania 19 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 59 gr za 1 kwh, za siłę 45 gr za 1 kwh. Dla siły taryfa blokowa z degressją. Elektrownia posiada zapas prądu i może z nim wyjść poza miasto, mogłaby również kolaborować z elektrownią w Poznaniu, jednak jednemu i drugiemu mocno będzie stać na przeszkodzie, iż posiada prąd stały.

Pow. Gnieźnieński: były prowadzone studia przez elektrownię m. Gniezna z wyjęciem energii elektr. na powiat, ale rzecz cała uznana została za nierentowną i myśl tę zarzucono.

Miasto Czarniejewo: miasto oświetlone, ale przez elektrownię prywatną z tartaku, po cenie 70 gr za 1 kwh za światło i za siłę.

Miasto Klecko oświetlone przez elektrownię prywatną po cenie 87 gr za 1 kwh za światło i za siłę.

Miasto Witkowo posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 82 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 90 gr za 1 kwh, za siłę 80 gr za 1 kwh.

Powiat Kościański: posiada sporządzony plan elektryfikacji powiatu, a wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie za światło 50 gr za 1 kwh, za siłę 25 gr. Powiat wystąpił do M-stwa o odnośne uprawnienie. Miasto Kościan posiada sieć rozdzielczą na prąd zmienny pobierany z elektrowni m. Poznania po cenie 18 gr za kwh, z degressją. Koszt własny przetwarzania 28 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 35 gr za 1 kwh.

Miasto Krzywiń posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 72 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 80 gr za 1 kwh. Zapasu prądu elektrownia nie posiada.

Miasto Czempiń jest w trakcie zakładania sieci rozdzielczej, prąd czerpać będzie z elektrowni m. Poznania.

Pow. Leszczyński: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie do 40 gr za światło i do 28 gr za siłę za 1 kwh.

Miasto Leszno posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 27 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 43 gr za 1 kwh, za siłę 26 gr za 1 kwh. Elektrownia posiada nadmiar prądu i jest gotowa przerabiać prąd na zmienny, by elektryfikować sąsiednie miejscowości.

Miasto Rydzyna jest oświetlona przez elektrownię współdzielczą prądem stałym przy cenie 60 gr za światło i 50 gr za siłę za 1 kwh.

Miasto Osieczna posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 75 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 85 gr za 1 kwh, za siłę 43 gr za 1 kwh. Zapasu nie posiada.

Powiat Międzychodzki częściowo zelektryfikowany przez elektrownię z Niemiec. Od paru lat ciągle się mówi o niezależeniu się od zagranicy i pobieraniu prądu z elektrowni m. Poznania. Na przeszkodzie realizacji stoi koszt i brak możliwości finansowych. Cena sprzedaży za światło 55 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją.

Miasto Międzychód — to samo, jak wyżej. Miasto Sieraków posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 57 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży 70 kg za 1 kwh, z degressją do 65 gr.

Pow. Nowo-Tomyski: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie max. 60 gr za światło i 20 gr za siłę za 1 kwh. W powiecie wiele dużych majątków posiadających własne elektrownie.

Miasto Grodzisk posiada elektrownię własną na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 21 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh, taryfa blokowa z degressją.

Miasto Buk posiada własną elektrownię na prąd zmienny. Własny koszt wytwarzania 23 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 70 gr za 1 kwh, za siłę 35 gr za 1 kwh. Elektrownia posiada zapas z którym może wyjść poza miasto.

Miasto Opalenica posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 48 gr za 1 kwh. Cena sprzedaży za światło 65 gr za 1 kwh, za siłę 39 gr za 1 kwh.

Powiat Obornicki pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie 70 gr za światło i 25 gr za siłę za 1 kwh.

Miasto Murowana Goślina założyła już sieć rozdzielczą i prąd pobierać będzie z elektrowni m. Poznania. Cenę sprzedażną miasto projektuje za światło 65 gr za 1 kwh, za siłę 35 gr za 1 kwh.

Powiat Rawicki nie wypowiedział się co do elektryfikacji, jednak w powiecie tym wiele majątków posiada własne elektrownie.

Miasto Rawicz posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 37 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 60 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh.

Miasto Bojanowo posiada własną elektrownię na prąd stały. Koszt własny wytwarzania 57 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 68 gr za 1 kwh, za siłę 40 gr za 1 kwh.

Powiat Sremski: wieś chciałaby otrzymywać prąd po cenie max. 55 gr za światło i 35 gr za siłę. Powiat znajduje się w wyjątkowo dogodnej sytuacji, gdyż przebiega przezeń sieć wysokiego napięcia elektrowni m. Poznania, która zaopatruje m. Śrem i Mosinę. Stąd koszt elektryfikacji pow. byłby b. nieduży, a sama impreza dla powiatu jako dla centrali rozdzielczej — dochodowa.

Miasto Śrem posiada własną sieć rozdzielczą i prąd zmienny pobiera z elektrowni m. Poznania po cenie 17 gr za 1 kwh po stronie wysokiego napięcia. Sprzedaje światło po 70 gr, za siłę 35 gr za 1 kwh.

Miasto Mosina posiada własną sieć rozdzielczą, prąd otrzymuje z elektrowni m. Poznania.

Powiat Średzki: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie max. za światło 65 gr, za siłę 32 gr za 1 kwh.

Miasto Środa stawia w tej chwili własną elektrownię w oparciu o gazownię na gaz ssany na prąd zmienny. Takie rozwiązanie elektryfikacji Środy, gdyż leży ona zaledwie 35 km od Poznania, wydawałoby się dziwnym, coż kiedy nie można było dojść do porozumienia z elektrownią m. Poznania. I tak M-stwo P. i H. żąda słusznie głównej linii przesyłowej o napięciu 30 KV, miasto godziłoby się tylko na 15 KV. Środa proponuje za prąd 14—15 gr za 1 kwh, miasto żąda 19 gr, a Środa kalkuluje, iż pracując na motorach na gaz ssany otrzyma prąd po cenie na szynie odbiorczej po 11—12 groszy, doliczając na amortyzację i % kapitału włożonego 1 grosz, wyjdzie i tak lepiej, niż gdyby brała prąd z elektrowni okręgowej. Gospodarezo i dla Środy i dla Poznania i dla terytorium przez które linia z Poznania do Środy by poszła — rozwiązanie niewłaściwe — a powód główny tego, że Poznań nie posiada gotówki na przeprowadzenie sieci do Środy. Środa projektuje sprzedawać prąd po 65 gr. za światło i po 32 gr za 1 kwh.

Miasto Kostrzyn posiada własną elektrownię na prąd stały. Cena sprzedażna za światło 75 gr za 1 kwh, za siłę 50 gr za 1 kwh.

Powiat Szamotulski: wieś chętnie przyłączyłaby się i pragnęłaby dostawać prąd po cenie za światło 50—60 gr, za siłę 25 gr za 1 kwh.

Miasto Wronki posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 21 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 65 gr za 1 kwh., za siłę 50 gr za 1 kwh. Taryfa blokowa z degressją.

Miasto Szamotuły posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 21 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za 67 gr za 1 kwh., za siłę 35 gr za 1 kwh. Taryfa blokowa z degressją.

Powiat Wągrowiecki: wieś chciałaby otrzymywać prąd po cenie za światło 50—60 gr, za siłę 20 gr za 1 kwh.

Miasto Wągrowiec posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 37 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 50 gr za 1 kwh., za siłę 40 gr za 1 kwh., dla siły taryfa blokowa z degressją.

Powiat Wolsztyński: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie 58 gr za 1 kwh. Miasto Wolsztyn posiada własną elektrownię na prąd zmienny. Koszt własny wytwarzania 46 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 58 gr za 1 kwh., za siłę 46 gr za 1 kwh.

Powiat Wrzesiński: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie 40—50 gr za światło i 20—25 gr za siłę za 1 kwh. Miasto Września posiada własną elektrownię na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 23 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 50 gr za 1 kwh., za siłę 30 gr za 1 kwh.

Powiat Gostyński i miasta jego nie posiadają elektryczności i na razie słabo interesują się nią.

Powiat Czarnkowski: wieś pragnęłaby otrzymywać prąd po cenie za światło 50—60 gr, za siłę 20—40 gr za 1 kwh.

Miasto Wieleń posiada własną elektrownię, na prąd stały. Własny koszt wytwarzania 43 gr za 1 kwh. Cena sprzedażna za światło 60 gr za 1 kwh., za siłę 45 gr za 1 kwh.

Powiat Chodzieski jest zelektryfikowany przez centralę powiatową pobierający prąd zmienny z Niezychowa. Cena sprzedażna za światło 50 gr za 1 kwh., za siłę 35 gr za 1 kwh.

Miasto Chodzież posiada sieć rozdzielczą, prąd pobiera z Niezychowa za pośrednictwem centrali powiatowej. Miasto Ujście posiada elektryczność wprost z powiatowej centrali po cenie, jak dla powiatu. Miasto Szamocin to samo, jak wyżej.

O wyzyskanie elektrowni cukrowni wielkopolskich

Poprzednio była mowa o zdaniu sobie sprawy z przyczyn, dlaczego Poznańskie pod względem elektryfikacji, jeśli chodzi o wieś tak źle stoi, zaś jeżeli chodzi o miasta, tak nieracjonalnie zostało zelektryfikowane. Dlaczego sąsiednie Pomorze daleko wyprzedziło je.

Widziałbym tego dwie główne przyczyny:

1. Na Pomorzu znalazła się inicjatywa, 2. Na Pomorzu wybrano odpowiednią formę organizacji dla urzeczywistnienia tej inicjatywy.

Inicjatywa przejawiała się w wynalezieniu siły wodnej i w oparciu o nią budowy wielkiej centrali. Organizacja w formie spółki akcyjnej zapewniła sprężystą administrację handlową i techniczną, chociaż spółka ta de facto jest własnością Samorządu Terytorialnego.

W Poznańskim powołano już w 1923 r. 2 związki celowe, do których wciągnięto bodaj 1/4 powiatów. Jeden z tych związków zebrał nawet w gotówce około 300 000 zł, opracował plany elektryfikacji co najmniej 12 powiatów, pertraktował z różnymi kapitalistami krajowymi i zagranicznymi, a jednak końcowy rezultat był żaden.

Przecież ta kolosalna różnorodność elektrowni i co do moey, i co do rodzaju prądu, o tak różnych kosztach eksploatacji, o przestarzałych, bądź bardziej nowoczesnych maszynach — może tylko zniknąć, gdy istotnie powstanie w danym okręgu silna centrala, która przyjdzie do miast z tanim prądem.

Dopiero wtedy można mówić o prawdziwym rozwoju elektryfikacji, o wyzyskaniu jej i dla potrzeb przemysłu — tak palącej sprawy specjalnie dla Poznańskiego. Dlatego też zagadnienie rozwiązania szybkiej elektryfikacji każdego okręgu wysuwa się na plan pierwszy. Coż kiedy na razie tylko Okręg IV jak gdyby zaczyna wchodzić w fazę właściwej pracy na tym odcinku. Tylko wyżej podaliśmy cienie, które zaciemniają zamierzenia.

Czy wobec, wprowadzić już ukończoną, ale dotkliwej akcji oddłużeniowej dla samorządu terytorialnego znajdzie się kapitalista, który pożyczy pieniądze i to duże pieniądze bo aż 10—15 milionów zł? Bo napewno tyle będzie kosztować całkowita elektryfikacja Okręgu IV, tym bardziej, że nawet tam gdzie jest sieć, trzeba będzie ją przeważnie zmieniać, gdyż jest pobudowaną na prąd stały.

Miasto Kalisz dało chwalebny przykład sięgając po uprawę wspólnej eksploatacji znacznie posunęło by sprawę naprzód. I dla tego wybór organizacji przyszłej, jako placówki przemysłowo-handlowej dla Okręgów II i III może zadecydować o szybkiej realizacji programu elektryfikacji. Lecz cukrownie będą skłonne rozmawiać poważnie tylko z kontrahentem jako tako zasobnym w silną gotówkę. Dlatego wydawałoby się rzeczą konieczną, by „doskoczyły” tu kapitały banków publicznych a przede wszystkim Banku Gospodarstwa Krajowego i by udzieliły kredytu długoterminowego miastom Poznaniowi, Bydgoszczy i Kaliszowi, jako właścicielom dużych elektrowni specjalnie i wyłącznie na elektryfikację nie miast własnych, a okręgów elektryfikacyjnych.

Gdyby Poznań posiadał do dyspozycji choć 2.000.000 zł mógłby już zacząć mówić z cukrowniami, by wytworzyć z nimi wspólną, a o właściwej formie organizację. Organizacja zaś ta mogła by starać się o uprawnienie okręgowe i przystąpić do elektryfikacji Okręgu na wielką skalę. Wtedy przyszły by i kapitały prywatne. Bydgoszczy wystarczyłoby by 1 milion na ten sam cel, jako, że Okręg II jest mniejszy, że znajduje się w nim duża elektrownia w Nieżychowie i wiele cukrowni.

W najgorszym stosunkowo położeniu znajdzie się Kalisz i z tego względu należałoby zarezerwować dlań ze środków publicznych pewne kwoty, na razie choćby 500.000 zł, by ruszył z pracami.

Aleksander Trzeciński.

Franciszek Maciejewski

O powiązanie sieci dróg wodnych

Tania i dogodna komunikacja odgrywa w życiu gospodarczym bardzo ważną rolę. Z tego względu stosowano przy transporcie ładunków masowych po wszystkie czasy, a szczególnie w okresie światowego kryzysu gospodarczego przewóz drogami wodnymi.

Polska mimo korzystnych przyrodzonych warunków nie wykorzystuje należycie dróg wodnych, z ujemnym skutkiem dla życia gospodarczego. Jako dowód tych twierdzeń niechaj służy następująca statystyka:

Na głowę ludności wypadło przewozów w T. kl.

	Kolejami	drogami wodnymi	razem
w Stanach Zjednoczonych	4 070	900	4 970
w Holandii (1929)	296	1 560	1 856
w Niemczech (1929)	1 040	360	1 400
w Belgii 1932	555	308	836
w Rosji 1910	448	348	796
w Czechosłowacji (1931)	556	137	693
w Francji 1910	555	131	686
w Anglii 1931	643	6	649

Geograficzne położenie zachodnich ziem Rzeczypospolitej a szczególnie Wielkopolski, odbija się ujemnie na kosztach produkcji rolniczej i przemysłowej z powodu oddalenia tych połaci kraju od głębi surowcowo-przemysłowych i od centrum kraju. To też od pierwszych chwil oswobodzenia naszych ziem było troską i dążeniem społeczeństwa b. dzielnicy pruskiej, aby usprawnić komunikację, nie wykluczając żeglugi śródlądowej. Dla wykorzystania istniejących w Województwie Poznańskim dróg wodnych na Warcie i Noteci, domagano się stworzenia wolnocłowej strefy w porcie szczecińskim na mocy przysługującego Polsce prawa, wypływającego z traktatu wersalskiego. Niestety, miarodajne czynniki nie wykorzystwały tej sposobności, co uznać należy za błąd, chociażby ze względów prestiżowych wobec W. M. Gdańska, a także ze względu na okoliczność, iż postradaliśmy możliwość posługiwania się w Szczecinie polskimi spedytorami, magazynami, statkami itp. W chwili obecnej polityka komunikacyjna Państwa powinna zatroskać się o wykorzystanie rozległych możliwości wodno-komunikacyjnych na terenie woj. zachodnich. Eksploatacja tych możliwości na obszarze woj. poznańskiego wymaga poczynienia następujących inwestycji:

ZAKRES INWESTYCYJ WODNO-KOMUNIKACYJNYCH

Program inwestycji wodno-komunikacyjnych w latach od 1937 do 1940 na terenie administracji dróg wodnych w obrębie woj. poznańskiego i łódzkiego, przedstawia się jak następuje:

ad 1) — Regulacja i obwałowanie odcinka Warty od ujścia Prosnę do Koła, które to prace wstępne umożliwią prawidłową żeglugę na całej rzece Warcie od Międzychodu do Koła wymagać będzie ogółem zł 13 980 000,—

ad 2) — Regulacja Prosnę, niezbędna do uszlachetnienia tego dopływu Warty w interesie rozwoju gospodarczego powiatów ciągnących do rzeki Prosnę, kosztować będzie „ 5 500 000,—

ad 3) — Rozbudowa około 1 500 ostróg i wykonanie kilkunastu okopów nad Wartą na strefie od ujścia Prosnę do Obornik oraz umocnienie brzegów kanału bydgoskiego (młyńskiej Brdy) — wymaga nakładu „ 3 000 000,—

ad 4) — Zakup taboru objazdowego i holowniczego dla Zarządu Wodnego w Koninie i innych zarządów wodnych preliminuje się na „ 575 000,—

razem zł 23 055 000,—

b 1) — Opracowanie projektów wyżej określonych inwestycji z uwzględnieniem projektu Kanału Warta — Gopło i kanału lateralnego nad Wartą od Czeszewa do Lubonia, który to ostatni przez skró-

S. KAŁAMAJSKI
POZNAŃ - TORUŃ



Towary krótkie
i galanteryjne
Modne artykuły damskie

cenie rzeki i piętrzenie wody na 18 m umożliwi użytkowanie siły napędowej około 6 000 km (węgiel zielony) ustala się na „ 150 000,—

b 2) — Budowa zagród dla nadzorców rzek wynosić będzie „ 95 000,—

b 3) — Budowa kanału Warta — Gopło wymaga nakładu „ 9 800 000,—

b 4) — Budowa kanałów bocznych w powiatach żnińskim, mogileńskim, inowrocławskim oceniona jest na „ 2 000 000,—

razem 4 b) zł 12 045 000,—

Zatem preliminuje się ogółem na okres od 1937 do 1940 r. na inwestycje wymienione pod 4a i b) 23 105 000,— zł na koszty regulacji Warty, Noteci i Brdy a 12 045 000,— „ na budowę ka-

razem 35 150 000,— zł

nału Warta — Gopło, z czego przypada przeciętnie na 1 rok (uwzględniając 1937 rok gospodarczy za ubiegły).

= 35 150 000,— zł : 3 = 11 716 666,— zł

UZASADNIENIE

Chcąc należycie rozpatrzyć zagadnienie inwestycji wodno-komunikacyjnych, poniżej omówi się:

1. Obecny stan dróg wodnych w Wielkopolsce, z uwzględnieniem a) ich maksymalnych zdolności przewozowych, b) ich obecnego wykorzystania dla potrzeb życia gospodarczego,

2. Ujemne skutki dla życia gospodarczego Wielkopolski, wywołane przez zaniedbanie żegluga śródlądowej,

3. Korzyści, jakie przyniesie połączenie Warty z Notecią via projektowany kanał Warta — Gopło,

4. Program prac inwestycyjnych dla ulepszenia żegluga: a) przez regulację Warty, b) budowę kanału Warta — Gopło, c) uruchomienie statków dla żegluga.

STAN DRÓG WODNYCH W WIELKOPOLSCE

Ad 1. Możliwości korzystania z żegluga śródlądowej na terenie wojew. poznańskiego ograniczają się:

a) do odcinka Warty od Pyzdr do Międzyzdrojów na odległości Pyzdr — Poznań . 109,00 km
Poznań — Międzyzdrojów 115,00 „ 224,00 km

b) do Gopla i gór. Kanału Noteckiego 39,39 km

c) do skanalizowanej Noteci na terenie

Państwa Polskiego 106,00 „

d) do Noteci na granicy polsko - niem. 72,90 „

e) do Bydgoskiego Kanału Bydg. Nakło 27,70 „

f) do skanalizowanej Brdy 14,40 „ 260,39 km

razem dróg wodnych 484,39 km

Długość drogi wodnej, łączącej Wisłę z Odrą, wynosi 179 km.

Dogodne połączenie tych ważnych arterii wodnych zostało dokonane za panowania Fryderyka Wielkiego przez budowę Kanału Bydgoskiego. Ze względu na ograniczony rozmiar służ kanałowych Bydgoskiego Kanału kursować mogą na szlaku Wisła — Odra tylko barki, czyli kanałówki małego typu „Finorman“, t. zw. „Uniwersalne“, o maksymalnym obciążeniu 150 do 180 ton, zależnie od stanu wody. Wykluczony jest przejazd statków o tonażu większym, np. statków odrzańskich o 400 — 500 tonach pojemności.

Korzystniej przedstawia się żegluga na Warcie, na której kursować mogą w normalnych warunkach spławu również większe statki. Należy tu podkreślić, że wobec niskiej frekwencji żegluga na terenie Wielkopolski, ilość statków jest ograniczona, a przewozy dokonywują przeważnie właściciele niemieckich berlinek. Fakt ten ujemnie wpływa na możliwości zatrudnienia polskiego pracownika, tak fizycznego jak umysłowego.

1 a). Jakie zdolności przewozu istnieją na drogach wodnych województwa poznańskiego?

Według danych zaczerpniętych z urzędowych statystyk, żegluga na Warcie (przewóz roczny) dochodziła do 300 000 t. W poszczegól-

nych latach wykorzystano żegluga na Warcie na terenie woj. Poznańskiego, jak następuje:

Przewieziono na Warcie w tonach	w kierunku do Odry	w kierunku od Odry do Poznania	Ogółem
rok	ton	ton	ton
1913	179 795	34 582	214 377
w czasie od 1919 — 1925 żegluga była prawie nieczynna	—	—	—
1925	127 198	18 177	145 375
1926	255 613	1 316	256 929
1927	237 057	25 656	262 713
1928	190 726	43 254	233 980
1929	215 809	369	216 278
1930	212 772	636	213 408
1931	118 635	1 863	120 498
1932	109 839	2 665	112 504
1933	61 202	746	61 948
1934	25 562	416	25 978
1935	24 168	131	24 499
1936	49 525	—	49 525

1937 wobec niskiego stanu wody na Warcie żegluga jest ograniczona

1 b). Należy tu zaznaczyć, że mimo uzyskania aprobaty przez władze nadzorcze P. Z. P. Z. na wywóz drogą wodną z Poznania do Szczecina 30 000 t zboża, transport ten napotyka na przeszkodę z powodu niskiego stanu wody w Warcie i zaniedbania regulacji koryta. Niekorzystny ten fakt zasługuje na krytykę, jeżeli się zważy, że Niemcy przed wojną światową transportowali Wartą kaolin nawet do Kola, a stamtąd wywozili ziemiopłody.

Poważny ruch na Warcie, jaki stwierdzono w 1926 i 1927 należy tłumaczyć wmożonym eksportem węgla (57 000 t. rocznie) do Szczecina w czasie angielskiego strajku oraz masowym transportem kopalniaków (w 1925 — 100 998 ton, a 1927 — 90 000 ton). Normalnie wywożono w latach ostatnich Wartą do Niemiec następujące towary: cukier, mąkę zbożową i ziemniaczaną, zboże, drzewo, pasze wszelkiego rodzaju, węgiel.

Przewóz dokonany na Warcie z Niemiec do Poznania obejmował następujące towary: siemie lniane, maszyny rolnicze, kukurydę, konopie, tłuszcze, wirówki, kaolin.

A jak przedstawia się ruch żeglugowy na Górnej Noteci i jej przedłużeniu?

W 1914 r. przewieziono 42 322 ton, w górę — 6 567 t., a 35 755 t. w dół. W 1936 r. wynosił ruch żeglugowy na Noteci łącznie Gopla: 137 688 t. Z tych transportów przypada na przywóz z Gdańska drogą wodną do Bydgoszczy 6 674 ton, z Kruszwicy, Bydgoszczy i innych miast do Gdańska 65 760 ton, z Kruszwicy, Bydgoszczy Wisły (materiały budowlane, węgiel) 36 063 ton, w kierunku Odry (celuloza — drzewo) 29 191 ton. Towary przewożone drogą wodną, obejmują: cukier, zboże, produkty rolne, papier, śledzie, towary kolonialne.

ZANIEDBANIA W ŻEGLUDZE ŚRÓDLĄDOWEJ

Ad 2. Na skutek planowej polityki rządu, a szczególnie na skutek działania taryf, zmierzających w kierunku popierania portu gdyńskiego, ruch towarowy na Warcie stale się zmniejsza i zatraca od roku 1928 swoje znaczenie w zakresie masowych transportów żegluga śródlądowej. W przeciwstawieniu do roku 1927, w którym rejestrowano 263 000 ton przewozów na Warcie, spadły transporty wodne na tej magistrali wodnej do 24 499 ton w 1935 r.

Przyczyny tego objawu szukać należy w dążeniu czynników rządowych do skoncentrowania przewozów masowych w Gdyni, co się też osiąga przez stosowanie specjalnych taryf przewozowych oraz innych środków, jakie administracji państwowej stoją do dyspozycji.

Mimo, że przewóz 1 tony zboża z Poznania do Szczecina na Warcie i Odrze kalkuluje się na 8,50 zł, skierowały PPZ w latach ubiegłych swoje transporty, przeznaczone na eksport zamorski z Poznania do Gdyni i Gdańska drogą kolejową, który to przewóz kosztuje 16,50 za tonnę. Polityka, dążąca do popierania interesów Gdyni, uniemożliwia posługiwanie się przewozem wodnym na Warcie

do Szczecina, co przedstawia dla życia gospodarczego Wielkopolski, a szczególnie powiatów ciążących do Warty, poważne straty. Pod pewnym względem utrudnia taki stan współzawodnictwo z centralnymi województwami, posługującymi się tanią żegluga na Wiśle.

O ile przewóz 1 tony tłuszczów z Gdyni do Warszawy na Wiśle płaci się 15 zł, wynosi przewóz kolejowy tego towaru z Poznania do Gdyni 62,50 zł. Przewóz drogą wodną z Warszawy do Gdyni wynosi za 1 tonę krochmalu 18,— zł, wobec kosztów przewozu kolejowego tego fabrykatu z Poznania do Gdyni w kwocie 26,30 zł. Odległość drogą kolejową wynosi z Poznania do Gdyni 327 km, z Warszawy do Gdyni 408 km. Podobny stosunek kosztów transportu zauważa się przy przewozach innych towarów.

Jeżeli zważy się, że w 1935 r. wywieziono z powiatów ciążących do Warty kolejną ziemiopłodów 117 087 ton a gotowych towarów, jak cukier, mąka makuchy, krochmal, melas, drzewa 70 062 ton

razem 187 149 ton

a którą to ilość możnaby eksportować Wartą do Szczecina, to strata dla eksporterów wynosiła na różnicy frachtu do 1 miliona złotych w jednym tylko roku.

Taki stan rzeczy wymaga rewizji w interesie rozwoju życia gospodarczego województwa Poznańskiego, nie mówiąc już o znaczeniu strategicznym ze względu na możliwość utrzymania w czasie działań wojennych bezpośredniego ruchu żeglugowego na Wiśle i Warcie.

KANAŁ WARTA — GOPŁO.

Ad 3. Może to nastąpić jedynie przez budowę kanału Warta — Gopło, co jest zaprojektowane i czeka na zrealizowanie. Trasa tej magistrali wodnej przeprowadzoną będzie od Morzysławia pod Koninem do Gostawic, skąd pobudowane zostanie połączenie kanałowe przez jezioro Gostawickie i Slesińskie do Gopla. Przez Gopło istnieje połączenie z Wisłą via Górna Noteć, Brda.

Ta projektowana arteria tworzy bezpośrednią komunikację wodną Poznania i zaplecza z Polskim Bałtykiem. Długość tej drogi wyniesie około 495 km. Dzieli się ona na następujące odcinki: Poznań — Konin — 155 km; Konin — Brdy Ujście — 160 km; Brdy Ujście — Gdańsk — 160 km; Gdańsk — Gdynia — 20 km.

Dla porównania możliwości transportowych na drodze wodnej po wybudowaniu kanału Warta — Gopło w przeciwstawieniu z przewozem kolejowym niechaj posłużą następujące zestawienie odległości:

Na trasie Poznań — Gdańsk 327 km kolejną a 487 km drogą wodną; na trasie Slesia — Gdańsk 343 km kolejną a 444 km drogą wodną; na trasie Konin — Gdańsk 302 km kolejną a 339 km drogą wodną. Wynika z tego zestawienia, że w kierunku Poznania — Gdańsk droga kolejowa jest o 160 km krótsza od drogi wodnej, na trasie Konin — Gdańsk różnica ta spada już do 37 km, co powoduje zdolność konkurencyjną transportu żeglugowego z przewozem kolejowym.

A jednak możliwości zdrowej eksploatacji Warty i projektowanego kanału przedstawiać będą wówczas korzyści dla życia gospodarczego, jeżeli kolej zmieni swoją politykę taryfową, stosowaną w interesie popierania Gdyni przy transporcie masowych towarów, odciąży ruch kolejowy dla przewozów zbiorowych na rzecz żeglugi. Kolej ma możliwość wprowadzenia takich taryf, jeżeli konieczność interesów państwowych tego wymaga. Należy sobie uprzytomnić, że nie należy tylko uwzględniać przewozu na trasie Poznań — Gdynia, a przede wszystkim z południowych powiatów woj. Poznańskiego, szczególnie z rejonu Konina oraz części rejonu Łódzkiego.

Według obliczeń fachowców, na szlaku Konin — Kanał Górno-Notecki preliniuje się po ukończeniu budowy Kanału Warta — Gopło ilość przewozów na około 200 000 ton. Ruch ten wzmoże się poważnie po uruchomieniu drogi wodnej Konin — Gdańsk, jeżeli usprawni się żegluga na dolnej części Warty i w kierunku Łodzi doliną Neru. Połączenie rejonu Łódzkiego z Bałtykiem drogą wodną od Ozorkowa, stanie się koniecznością. A gdy skanalizowanie Warty aż po Działoszyn zostanie dokonane (90 km od Zagłębia Dąbrowskiego), to wówczas kanał Warta — Gopło stanie się jedną z najważniejszych arterii Polski. Przez uruchomienie kanału Gopło — Warta przy racjonalnej zmianie taryfy kolejowej, powstaną dla województwa Poznańskiego, a także pośrednio dla części województwa Łódzkiego, poważne korzyści, a mianowicie nastąpi

- potaniecie transportów masowych, surowców, półfabrykatów, a także pewnych wyrobów gotowych,
- udogodnienie dla eksportu i importu,

- sporniejsze i racjonalniejsze wykorzystanie warsztatów pracy przedsiębiorstw rolnych i przemysłu o produkcji masowej, położonych w pobliżu Warty i proponowanego kanału,

- uprzystępnienie rejonów położonych nad Wartą i projektowaną nową drogą wodną dla celów turystycznych,

- wzmoczenie eksportu standaryzowanych ziemiopłodów z Wielkopolski, znanych na rynkach zagranicznych, aby w miejsce wyeksportowanych z kraju artykułów rolnych, dowieść tanią i dogodną drogą wodną na cele uzupełnienia zapasów konsumcyjnych poznańskie ziemiopłody z powiatów, położonych przy projektowanym kanale Warta — Gopło,

- wykorzystanie istniejących i mających powstać portów i przystani rzecznych nad Wartą. (Międzychód, Sieraków, Wronki, Poznań, Staroleka, Śrem, Orzechów, Pyzdry) dla celów transportowych dla rolnictwa, przemysłu i handlu fabryki ceramiczne, superfosfatów, krochmalu, młyn, tartaki,

- powstanie nowych przedsiębiorstw przewozowych i pomocniczych warsztatów przemysłowych, związanych z żegluga, co się korzystnie odbije na położeniu świata pracy woj. Poznańskiego,

- podniesienie gospodarki rolnej na terenach mniej użytecznych, położonych na szlaku projektowanego kanału Warta — Gopło i związana z tą regulacją poprawa społecznych stosunków miejscowej ludności,

- możliwości dogodnego transportu węgla na Warcie przy uwzględnieniu przeładunku w okolicy Koła na statki rzeczne oraz taniego przewozu torfu, eksploatowanego w pobliżu projektowanego kanału.

POTRZEBY UZUPEŁNIEN WODNO - KOMUNIKACYJNYCH.

Ad 4. Jakie potrzeby inwestycyjne w charakterze wodno - komunikacyjnym należałoby w najbliższym okresie na terenie woj. Poznańskiego zaspokoić przy uwzględnieniu wyżej określonych braków?

- Przed wszystkim należy niezwłocznie przystąpić do regulacji Warty, aby zapewnić prawidłową żegluga na szlaku Międzychód — Poznań i Poznań — Konin. Należy zatem spotęgować prace regulacyjne przy pomocy posiadanego taboru dla pogłębienia koryta Warty oraz obwałowania brzegów od ujścia Prosnicy aż do Koła, budowy i naprawy ostróg. Niezbędne jest uzupełnienie taboru statków objazdowych i holowniczych o płytkim zanurzeniu i zaopatrzenie istniejących w zapęd motorowy. Tak samo należy czuwać nad prawidłowym utrzymaniem drogi wodnej na Noteci poprzez Kanał Notecki, Brdę aż do Wisły, z uwzględnieniem gruntownej naprawy, a nawet rozbudowy śluz w celu umożliwienia przetaczania większych statków.

Tak pomyślana konserwacja istniejących dróg wodnych przyczyni się do lepszego wykorzystania istniejących dróg śródlądowych w interesie życia gospodarczego na terenie Wielkopolski.

- Palącą kwestią pozostaje budowa kanału Warta — Gopło wedle wszechstronnie opracowanego projektu inż. Tillingera. Prace wstępne są wprawdzie przygotowane, wymiary wykończone, a wnioski o wydzielenie terenów potrzebnych dla budowy kanału przesłano do woj. Łódzkiego, któremu przypada urzędowo obowiązki przeprowadzenia wykupu, wzgl. wywłaszczenia wyznaczonych nieruchomości. Przyspieszenia tych czynności należy się energicznie domagać. Trasa tego kanału przeprowadzona będzie od Morzysławia pod Koninem przez Gostawickie, Slesińskie i czarne jezioro do Gopla, skąd istnieje połączenie do systemu wodnego Górnej Noteci, Brdy i Wisły. Wynosi ona przeszło 17 km. Mimo, że wykorzystuje się przy budowie tego kanału kilka jezior, że teren nadaje się do przeprowadzenia prac ziemnych, że projektuje się budowanie 2 śluz, budowa wymagać będzie stosunkowo wysokich środków które preliniuje się na przeszło 9,8 milj. złotych.

Urządzenie portu rzeczno-żegluga pod Koninem w Morzysławiu, budowa 2 śluz, przeprowadzenie 10 mostów dla ruchu kołowego, 3 mostów kolejowych (1 dla szerokotorowych a 2 dla wąskotorowych) wymagać będą nakładów, których zapewnienie wymaga wszechstronnego wysiłku.

- W interesie utrzymania dróg wodnych w należytych stanie, zdalnych dla regularnej żeglugi na Warcie i Noteci, należy pamiętać o racjonalnej konserwacji potrzebnych statków objazdowych czy holowniczych. Przed wszystkim wymaga normalny ruch administracyjny zakupu dla Urzędu Wodnego w Koninie statku objazdowego i holowniczego oraz usprawnienia zapędu na przestarzałych statkach. Nadto należy pomyśleć o zapewnieniu statków transportowych, jak berlinek, holowników na cele przewozowe, których zakup należy do obowiązku prywatnego życia gospodarczego, aby uniezależnić

leżnić się od niemieckiego taboru. Wobec braku przedsiębiorstw żeglugowych na obszarze woj. Poznańskiego i w interesie wykorzystania istniejących dróg wodnych, należy propagować powstanie prywatnych firm, które (w obliczu obecnie istniejącego braku taboru kolejowego) mogą odciążyć kolej i przyczynić się do usprawnienia komunikacji.

TECHNIKA SFINANSOWANIA

Rozwiązanie tego trudnego zagadnienia finansowego wymaga planowego i konsekwentnego wysiłku. Wobec ciężkiego położenia gospodarczego kraju i ograniczonych środków budżetowych Skarbu, nie można się ludzi, aby do 1940 r. można było tak poważne środki dla podanych inwestycji wodno - komunikacyjnych uruchomić.

a) Proponuje się, aby poważne prelimitowane wydatki rozłożyć na lat 5 od 1938 r. począwszy, tj. do 1943, co wyniosłoby przy obniżonych kosztach zł 35 150 000,— przeciętnie, więc rocznie po zł 7 030 000,—.

b) Ponieważ stosunek robocizny do kosztów materiałów (pochodzenia wyłącznie krajowego) wynosi 50—75%, na pokrycie robocizny, należałoby przeprowadzić przydzielenie zł 2 500 000,— z Funduszu Pracy

wojew. poznańskiego	zł 2 000 000,—
„ pomorskiego	zł 250 000,—
„ łódzkiego	zł 250 000,—
razem	zł 2 500 000,—

c) Dalsze zł 4 000 000,—
należałoby ustawowo zabezpieczyć w przyszłych budżetach Państwa.

Resztę wydatków (zł 530 000,—) należałoby uzyskać z budżetów samorządów terytorialnych, a więc z obszaru obecnego woj. Poznańskiego i przyszłych powiatów przydzielonych z Wojew. Łódzkiego do Wielkopolskiego ze względu na korzyści gospodarcze, jakie powstaną dla ludności z okolic ciągnących do planowanych dróg wodnych.

d) O ile takie rozwiązanie okazałoby się niemożliwym, należałoby pomyśleć o zainteresowaniu zagranicznego przedsiębiorstwa budowy dróg wodnych, w celu sfinansowania tych robót.

Byłoby to w ten sposób pomyślane, że przedsiębiorca zagraniczny otrzymałby równowartość w postaci skryptów dłużnych, wystawionych przez Skarb Państwa lub za pomocą zobowiązań ze strony samorządu terytorialnego.

e) Propozycja zmierzająca do rozbudowy kanałów przy pomocy taniej pracy więźniów, wedle szczegółowo opracowanych planów dr Jana K. Czyreka w jego książce o „Budowie nowych dróg wodnych w Polsce”, zdaniem piszącego te słowa nie może być wcześniej zrealizowana, dopóki nie zostanie w Polsce zlikwidowana kwestia bezrobocia. Można by jedynie powierzyć częściowo prace Junakom.

Jak z powyższego opracowania wynika, inicjatywa do wykorzystania dróg wodnych na terenie woj. Poznańskiego zaczyna się zamieniać w czyn, czego objawem chociażby tylko przygotowany projekt. Zależać będzie od konsekwentnego wysiłku wszystkich czynników zainteresowanych, aby jak najwcześniej rozwiązać zagadnienie stworzenia jednej z najważniejszych arterii komunikacyjnych w Polsce¹.

¹ Jak wiadomo budowa kanału Warta — Gopło będzie rozpoczęta już z wiosną br.

— KONIEC —

J. GREGOROWICZ

DAWN. ED. KARGE

SZLIFIERNIA

POZNAŃ

ULICA NOWA 7/8

TELEFON 50-18

poleca:

wyroby nożownicze,
scyzoryki,
nożyczki,
brzytwy,
aparaty do golenia,
przybory fryzjerskie

nakrycia stołowe,
sprzęty kuchenne,
domowe i osobistego
użytku
sprzęty restauracyjne,
szciotki wszelkiego
rodzaju

narzędzia i przybory dla
hodowli zwierzęcej oraz
ogrodnicze,
wszelkie części zapasowe
do maszyn
Hauptnera

OSTATNIE NOWOŚCI!

Działalność

Pocztowej Kasy Oszczędności w roku 1937

Już w połowie stycznia roku bieżącego, to jest zaledwie w dwa tygodnie po zakończeniu roku operacyjnego, Pocztowa Kasa Oszczędności ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za rok 1937. Sprawozdanie to jest kopalnią materiałów, obrazujących rozwój tej instytucji, która wykazuje wszechstronną działalność. Jest ona nie tylko rezerwuarem, do którego płyną oszczędności wszystkich warstw społeczeństwa z całego kraju, lecz rozwija równocześnie działalność aktywną w kierunku finansowania przemysłu, rolnictwa i handlu; jest kasjerem i izbą rozrachunkową życia gospodarczego, pośrednikiem przemysłu i handlu; wreszcie zajmuje się organizowaniem i usprawnieniem tej specjalnej formy oszczędności, jaką są ubezpieczenia. Poza tym opiekuje się oszczędnościami naszych emigrantów zagranicą.

W ramach tak krótkiego artykułu trudno jest przedstawić wyczerpująco całą działalność naszej czołowej instytucji oszczędnościowo-kredytowej. Podane liczby są jedynie ilustracją, a nie pełnym obrazem działalności, pracy i zadań spełnianych przez PKO.

Działalność oszczędnościowa:

Wkłady oszczędnościowe wykazały w r. 1937 bardzo duży wzrost, mianowicie 120,9 miln. zł, dochodząc do sumy 781,8 miln. zł. Jest to największy wzrost jaki notowano od czasu istnienia PKO. Należy podkreślić, że wzrost przypada właściwie na wkłady zwykłe, co jest dowodem, że wynikał z normalnych tendencji oszczędnościowych i zaufania, jakim się cieszy PKO. Równocześnie wzrosła suma książeczek o 636,4 tys., dochodząc do ogólnej sumy 2 919,7 tys.

O równomiernym tempie oszczędzania świadczy stały przyrost wkładów w poszczególnych miesiącach r. 1937. W r. 1937 nie było miesiąca deficytowego, wszystkie zamykały się nadwyżką złożonych oszczędności nad wycofanymi. Jest to fakt niezwykle charakterystyczny,

jeśli wziąć pod uwagę, że wkłady na ogół wykazują duże zmiany, zależnie od pory roku.

Należy zwrócić uwagę na rolę, jaką odgrywają wkłady premiiowane. Ze względu na ich terminowy, chociaż nie wiążący charakter stwarzają one typ wkładów długoterminowych. Z drugiej strony podjęta przez PKO w tym kierunku akcja ma duże znaczenie wychowawcze, polegające na przyzwyczajaniu ludności do dokonywania oszczędności terminowych. W kraju, w którym lokaty długoterminowe są zbyt mało rozpowszechnione, tego rodzaju akcja ma wielkie znaczenie. Suma wkładów terminowych, stosunkowo niedawno wprowadzonych, doszła do znacznej kwoty, mianowicie 30,3 miln. zł.

Wiele interesujący jest podział książeczek według zawodów. Największy odsetek posiadaczy książeczek stanowi młodzież szkolna i dzieci (20,7%), dalej idą rzemieślnicy i robotnicy (17,7%), urzędnicy, nauczyciele i wojskowi (17,4%), razem te trzy kategorie składających stanowią przeszło połowę ogólnej ilości składających.

Drugim ważnym rodzajem działalności PKO jest obrót czekowy.

Obrót ten w r. 1937 wyniósł 32,7 milrd. zł, wykazując wzrost o 4,7 milrd. w porównaniu z rokiem 1936. Uderza bardzo duży jak na stosunki polskie obrót bezgotówkowy: W stosunku do całego obrotu czekowego wynosi on 75,6%. Odsetek ten, który w ciągu ostatnich 4-ech lat utrzymuje się na mniej więcej jednakowym poziomie, wykazuje w porównaniu z innymi latami wielki wzrost. Należy stwierdzić, że obrót czekowy cały, jak również bezgotówkowy, stale wzrasta w stosunku do całego obiegu pieniężnego. Świadczy to o doniosłej i ciągle zyskującej na znaczeniu roli PKO jako kasjera i izby rozrachunkowej polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa. Największy udział w obrocie wykazuje handel (23,5%) oraz przemysł i rzemiosłnictwo (16,6%) — te dwie grupy stanowią razem 40,1%. Obrót Centrali w Warszawie wyniósł 21 620 miln. zł, t. j. 65% ogólnego obrotu czekowego przy 38 315 kontach w porównaniu z ogólną ilością 74 908 kont. Należy zauważyć, że duży wzrost obrotu czekowego następuje przy stosunkowo mniejszym wzroście sum na rachunkach czekowych, których ilość nawet zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1936. Te fakty tym korzystniej świadczą o wzroście intensywności obrotu czekowego P. K. O.

Rola PKO doniosła w tych dwóch dziedzinach działalności, jest uzupełniana przez inne rodzaje akcji, prowadzonej przez PKO. Na pierwsze miejsce wysuwa się akcja kredytowa, która obejmuje następujące rodzaje działalności: 1. zakup papierów wartościowych, 2. pożyczki na zastaw papierów wartościowych, 3. skup weksli i akceptów, 4. pożyczki wekslowe, 5. lokaty w nieruchomościach.

Najbardziej rozwiniętą działalność wykazuje PKO w dziale kredytów długoterminowych, które są udzielane drogą skupu papierów wartościowych, emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego. Stan kredytów, udzielonych w ten sposób przez PKO wy-

Flamingo
KALKI I TAŚMY

wszyscy używają i chwalą

nosi na koniec grudnia 1937 r. 902,5 miln. zł, przy czym wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim wyniósł blisko 200 miln. zł. Kredyty długoterminowe stanowią 75,6%, walory kredytu średnioterminowego — 9,1%, bilety skarbowe — 14,1%.

Największy udział w ogólnej sumie kredytów PKO mają samorządy — 29,4%, dalej idzie budownictwo — 26,7%, rolnictwo — 22,9%, komunikacja — 12,7%, inne cele gospodarcze — 5,2%, kredyty skarbowe 3,1%. Należy zwrócić uwagę na stały rozwój akcji kredytowej PKO w postaci zakupu papierów wartościowych: gdy w r. 1928 stan kredytów wynosił 179,3 miln. zł, to w r. 1937 doszedł do sumy 902,5 miln. zł.

Drugi rodzaj akcji kredytowej stanowią pożyczki na zastaw papierów wartościowych. Pożyczki tego rodzaju udzielane są wszystkim klientom PKO, począwszy od zł 50,— na 7%. W r. 1937 udzielono 25 889 pożyczek na sumę 22,2 miln. zł. Spłaty prawie zrównoważyły sumę zaciągniętych pożyczek, ilość ich wyniosła 21 521 pożyczek na sumę zł 21,7 miln. Na koniec roku stan pożyczek wyniósł 725 695 pożyczek na zł 16,5 miln. zł.

Trzecią formą udzielania kredytu jest skup weksli. Z kredytu tego rodzaju mogą korzystać banki i komunalne kasy oszczędności za zgodą Rady Zawiadowczej PKO. Termin płatności weksli nie może przekraczać sześciu miesięcy, przy czym weksle muszą być zaopatrzone najmniej w dwa podpisy. Ten rodzaj operacji pozwala na osiągnięcie współpracy z innymi krajowymi instytucjami oszczędnościowymi oraz na zasilanie ich tanimi kredytami, które mogą być wykorzystane dla prowadzenia bezpośrednio akcji kredytowej. Procent pobierany przy skupie weksli przez PKO był bardzo niski, wynosił 4½% w roku ubiegłym. W r. 1937 skupiono 88 137 weksli na zł 86,0 miln. zł. Stan kredytów w tej formie przez PKO udzielonych wynosił na koniec roku 1937 20 359 sztuk na sumę 23,5 miln. zł. W porównaniu z r. 1936 jest to bardzo poważny wzrost — 8 832 weksle na 9,8 miln. zł.

W portfelu wekslowym, skupionym przez PKO, znajdują się weksle kupiectwa, rolników, spółdzielni rolniczych, spożywców oraz przemysłu ludowego. Dostyc dużo kredytów uzyskało drobne kupiectwo.

Poza skupem weksli PKO udziela jeszcze innych kredytów. Są to pożyczki wekslowe. W r. 1937 udzielono nowych pożyczek na zł 553 tys., spłaty wyniosły 532 tys. Na koniec roku 1937 stan kredytów tego rodzaju wyniósł 8,3 miln. zł. Spółdzielnie kredytowe uczestniczyły w 83,2%, spółdzielnie budowlane w 7,8%, rolnictwo w 6,8%, przemysł w 2,2%, oświata, kultura, sztuka — 0,8%.

Wreszcie należy wymienić lokaty w nieruchomościach. Wartość lokat w nieruchomościach wyniosła na koniec roku 1935 — 50,3 miln. zł, z czego z ubezpieczeń życiowych 2,1 miln. zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym lokaty w nieruchomościach wzrosły o 2,8 miln. zł. Zwiększenie to częściowo pozostaje w związku z rozszerzeniem pomieszczeń PKO.

PKO, dzięki współpracy z zagranicznymi instytucjami bankowymi, a zwłaszcza z urzędami pocztowymi zagranicą, instytucjami oszczędnościowymi oraz z urzędami pocztowymi w kraju dokonywa przelewów i przekazów zagranicą, przeprowadza operacje dewizowe w charakterze banku dewizowego, współpracuje z Polskim Instytutem Rozrachunkowym w zakresie obrotu płatniczego clearingowego.

Należy podkreślić wielką rolę PKO w zakresie inkasa weksli na zlecenie uczestników obrotu czekowego PKO. Rozporządzając olbrzymią siecią urzędów pocztowych, PKO oddaje bardzo wielkie usługi w tej dziedzinie. W r. 1937 PKO przyjęła do inkasa 652,5 tys. weksli na sumę 91,0 miln. zł. W porównaniu z r. 1937 ilość weksli wzrosła o 227,8 tys. na zł 29,5 miln. Tutaj, jak i w innych dziedzinach działalności PKO, zaznacza się stały wzrost. Tak np. w r. 1932 przyjęto do inkasa weksli sztuk 207,3, liczba ta w ciągu sześciu lat wzrosła przeszło trzykrotnie.

Dalej PKO wykonywa zlecenia giełdowe; obrót w tym dziale osiągnął w r. 1937 sumę 25,7 miln. zł, w porównaniu z r. 1936 wzrost wyniósł 38%. Udział PKO w globalnej sumie obrotów papierami wartościowymi na giełdzie warszawskiej stanowi 23,6%; liczba ta świadczy o znaczeniu PKO jako członka giełdy warszawskiej.

Następnie należy zwrócić uwagę na usługi, oddawane przez PKO, przez wynajmowanie kasetek depozytowych (safesów czyli skarbczyków). PKO rozporządza 7 979 kasetkami, z czego na centralę przypada 5 370 sztuk. Wykorzystanie kasetek jest bardzo duże, w Centrali wyniosło ono w r. 1937 — 99,8%, najniższe jest w Oddziale Lwowskim, jednak i tutaj procent jest wysoki, mianowicie 88,2%.

PKO prowadzi ubezpieczenia na życie jako uzupełnienie swej działalności na polu gromadzenia i odpowiedniego wykorzystywania oszczędności. W r. 1937 daje się stwierdzić znaczny rozwój tego rodzaju działalności, w końcu roku ubiegłego ilość polis wyniosła 136 tys. na sumę 200,2 miln. zł. O szybkim tempie wzrostu ubezpieczeń w PKO świadczyć może jeden tylko fakt: w końcu r. 1931 ilość polis wynosiła 46 781 na sumę 98,3 miln. zł. Tak więc w ciągu sześciu lat nastąpiło potrojenie ilości polis przy podwojeniu sumy ubezpieczeń. Największy procent ubezpieczonych w PKO stanowią rzemieślnicy i robotnicy (33,4%), dalej idą pracownicy biurowi i urzędnicy (22,8%), handlowcy (14,3%), wojsko, policja i straż (12,7%). Składki ubezpieczeniowe w roku sprawozdawczym wyniosły 10,2 miln. zł. Przeciętą sumą ubezpieczenia jest równa 1 472 zł.

Opiekę nad oszczędnościami polskich emigrantów zagranicą wykonywa Bank Polska Kasa Opieki. Obecnie instytucja ta posiada zagranicą cztery główne placówki (Paryż, Tel-Aviv, Buenos-Aires i Wydział Przekazowy przy Linii Gdynia Ameryka w Nowym Jorku) oraz 28 ekspozytur i agencji. Stan wkładów w końcu roku wyniósł 34 miln. zł. Bank ten, poza sprawowaniem opieki nad powierzonymi kapitałami, finansuje eksport i osadnictwo.

Pogotowie kasowe PKO jest dosyć duże, w roku 1937 wynosiło ono 222 miln. zł, co stanowi 21,5% kapitałów administrowanych. Przez pogotowie kasowe należy rozumieć gotówkę i sumy złożone na rachunkach w bankach. Uwzględniając następną co do płynności rezerwę, mianowicie bilety skarbowe, płynność PKO będzie się wyrażała bardzo wysokim procentem, mianowicie 33,2%.

Należy podkreślić, że w artykule podane zostały jedynie najważniejsze i najciekawsze dane, obrazujące wielostronną działalność czołowej polskiej instytucji oszczędnościowej. Interesujący się bliżej tą kwestią znajdą bogaty, ciekawy i gruntownie przygotowany materiał w sprawozdaniu PKO za r. 1937.

BIBLIOGRAFIA

Informator Przemysłowo - Handlowy — pod redakcją A. Jackowskiego, radcy Min. P. i H., nakładem Koła Rodziny Urzędniczej przy Min. P. i H., str. 284.

Można mieć zasadnicze zastrzeżenia co do kompetencji wydawniczej Koła Rodziny Urzędniczej, niemniej przyznać trzeba, iż recenzowany tu informator, mimo wielu braków, zawiera sporo pożytecznych informacji dla przedsiębiorców i tych, którzy zajmują się praktycznymi sprawami gospodarczymi. Jeżeli piszemy o niedociągnięciach informatora, to są one zrozumiałe; nie sposób bowiem wyczerpać całości informacji z zakresu ustawodawstwa gospodarczego i produkcji przemysłowej nawet na 284 stronach. Dla tego też całość informatora, aczkolwiek wiele może być pożyteczna, nie spełnia dostatecznie założeń, sprecyzowanych w słowie wstępnym. A już zupełnie niema mowy, by stanowił — jak chcą autorzy — kompendium dla codziennej pracy przemysłowców i handlowców.

Natomiast jeżeli chodzi o ocenę opracowanych zagadnień, to należy obiektywnie oddać im, że zostały one ujęte sumiennie i w swym zakresie spełniają rolę pożytecznego informatora.

Przemysł Ludowy w Polsce — Janina Oryńska — nakładem Tygodnika „Polska Gospodarka”, stron 206.

Przemysł ludowy w Polsce dotychczas nie jest należycie wyzyskany pod względem gospodarczym. Jest to zrozumiałe, jeżeli zważy się, iż ten dział produkcji jest jeszcze zbyt mało spopularyzowany; stąd częste zapoznanie jego wartości artystycznych i gospodarczych. Charakterystyczne, iż społeczeństwo polskie często przechodzi obok wytworów przemysłu ludowego obojętnie, gdy zagranica wykazuje dla nich najwyższe zainteresowanie. To też Janina Oryńska oddała dużą usługę dobrej sprawie pisząc, a „Polska Gospodarka” wydając książkę o przemyśle ludowym w Polsce.

W literaturze praca p. Oryńskiej jest bodaj pierwszą, w której objęto całość produkcji ludowej. Omawia więc poszczególne jej działy, jak: tkactwo, hafciarstwo, koronkarstwo, garncarstwo, przemysł drzewny, skórzany, mosiężnictwo itd. Nie ogranicza się przy tym do suchego wyliczania garstki produkcji ludowej i wskazania jej typów, lecz zagadnienie ujmie głębiej, nawiązując do cech regionalnych jednej i tej samej gałęzi wytwórczości, oraz informuje o warunkach pracy.

Ciekawe przyczynki do zagadnienia rozwoju sztuki i przemysłu ludowego znajdujemy w rozdziałach o popieraniu przemysłu ludowego zagranicą i w Polsce.

Książka jest ilustrowana barwnymi wkładkami wzorów sztuki ludowej oraz licznymi fotografiami na kredowym papierze.

Nauka a obrona państwa — Cykl wygłoszonych odczytów w r. 1936/37 w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków. Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, stron 160.

Wydawnictwo bardzo na czasie, obejmuje najważniejsze dziedziny gospodarstwa. O treści poinformują tytuły rozdziałów, które cytujemy ze spisu rzeczy: Surowce kopalne Polski, Mobilizacja nauk rolniczych, Rola lasu w obronności państwa, Rola geografii rolniczej w planowaniu obrony państwa, Mobilizacja medycyny, Walka z niewidzialnym wrogiem, Troska o młode pokolenie, Zagadnienia demograficzne i ich znaczenie dla państwa. Autorami odczytów są profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z J. M. rektorem drem Władysławem Szaferem na czele.

Nowoczesna Encyklopedia Ilustrowana — M. Arcta. Nakładem Zakładów Wydawniczych M. Arct. Sp. Akc. w Warszawie.

W starannej szacie graficznej, pod sumienną redakcją ukazała się Nowoczesna Encyklopedia Ilustrowana M. Arcta. Na 950 stronach zdolano zamknąć objaśnienia najważniejszych pojęć, z którymi stykamy się w codziennym życiu. Główną i zasadniczą zaletą encyklopedii jest doskonała zwartość, lapidarność objaśnień i popularność języka. Dzięki tym właściwościom może się ona znaleźć w rękach jak najszerzych sfer czytelników.

Drugą bardzo dodatnią cechą encyklopedii jest jej aktualność, w szczególności w odniesieniu do życia społecznego, politycznego i gospodarczego w Polsce.

Całość jest bogato ilustrowana wykresami, tablicami, jedno i dwubarwnymi, mapami i planami.

Aczkolwiek encyklopedia wykazuje pewne braki, nie podając wszystkich pojęć (na to musiałaby składać się z kilkunastu tomów), zważywszy jednakże na jej założenie, którym było danie w największym skrócie najpotrzebniejszych informacji, musimy wydać jaknajbardziej pochlebniejszą opinię o jej układzie i pożytku w życiu codziennym. Użyteczność encyklopedii podnoszą szersze omówienia poważniejszych zagadnień. Potraktowano je syntetycznie, jako „przeglądy” na 1—2 stronach, przy czym są one wyodrębnione graficznie z całości tekstu.



Pełna elegancji, praktyczna i trwała

Tylko „CONTINENTAL” jest tak doskonała

Gen. Przedstawicielstwo

Przygodzki, Hampel i Ska, Poznań

ul. Br. Pierackiego Nr 18 — Telefon 21-24

POKOJE

czyste, wygodne, ciche
i tanie z wodą bież. ciepłą
i zimną blisko Dworca
Głównego w Warszawie

W

HOTELU ROYAL

ul. Chmielna Nr 31

Kawiarnia

Bezpłatny garaż

MŁYNKAWKA

właśc.: Feliks Schulze Spadkob.

KAWKA

poczta i kolej Kwiecieńszewo, pow. Mogilno

Zakup zboża — sprzedaż mąki i ospy

JANOWSKI i NAGLER

Gostyń Wlkp.

Telefon 32 i 132

Zboża — Nasiona

Pasze — Nawozy sztuczne

F. ROSANOWSKI

MŁYN PAROWY I WODNY

właśc. H Rosanowski

ZBOŻE I PRZETWORY MŁYŃSKIE

Telefon nr. 11-25

Adres telegraf.: Rosanowski Grudziądz

CHEVROLET

BUICK

OPEL

oraz ciężarowe

CHEVROLET

dostarcza na warunkach
bardzo dogodnych

BRZESKIAUTO

Sp. Akc.

Poznań, Dąbrowskiego 29 tel. 63-23, 63-65

ODDZIAŁ: Jakóba Wujka 8 telef. 70-60

FABRYKA KAROSERII

Warsztaty mechaniczne

Stacja obsługi — Garaże

Bogato zaopatrzone

skład części zamiennych

Zakłady Przemysłowe

F. WIECHERT JUN.

Spółka Komandytowa

Telefon: Nr 13, 113, 252.

RACHUNKI BIEŻĄCE:

Bank Polski, Tczew, Danziger Privat -
Actien - Bank, Danzig, Starogard Miejska
Komunalna Kasa Oszczędności, Starogard
Bank Gospodarstwa Krajowego oddz. Gdynia
Pocztowa Kasa Oszczędności, Poznań
Nr. 203 711

Adr. Telegr.:

Wiechert Starogard

Rudolf Mosse - Code

**BANK ZWIĄZKU
SPÓŁEK
ZAROBKOWYCH**
CENTRALA POZNAN
TEL. 4231-4301-4034

ODDZIAŁY

WARSZAWA	54900
ŁÓDŹ	19610
KRAKÓW	11530
ŁWÓW	360
WILNO	283
KATOWICE	33987
BYDGOSZCZ	1230
TORUŃ	1654
GRUDZIĄDZ	1175
LUBLIN	2370
SOSNOWIEC	225
PIOTRÓW	1008
KIELCE	1593
GDANSK	26733